WYJAZD DO DELF
7 czerwca - cena 2,5 tyś.drs.
WYJAZD DO MYKEN-EPIDAWROS
21 czerwca - cena 2,5 tyś.drs.
INFORMACJE I BILETY:
B.T.''VERIA-TOURS''
OMONIA, AG. KONSTANTINOU 4
V piętro, tel. 52 27 232

w numerze:
wotum nieufności dla rządu...giełda samochodowa...prezydent wycofał poparcie dla rządu...sejm żąda ujawnienia byłych agentów sb...kantor...uop i żużlowe mś...do wielkiej brytani bez wiz...
świat: tona trotylu dla zabicia sędziego...wywiad ''sterna''z asem kgb...
wiadomości z grecji...
sport: I i II liga piłki nożnej...sterydowy strauss...wanda rutkiewicz zaginęła w himalajach...
ponadto: a osiecka w słońcu...seks i miłość to...rozdwojony naukowiec...królewski poker...magnum w tornistrze...polak uzbrojony horoskop...krzyżówki...program tv w języku polskim ogłoszenia o pracy

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

nr175...4 - 10 czerwca 92r...rokV...24 strony...300drs...

RenaTours
EXPRESOWA TRASA
Najtańsze bilety do Polski 10 tys. drs.
BIURO "RENA - TOURS"
OMONIA, UL. VILARA 2, III P.
TEL: 5248058 ; 5249656

Za tydzień:
CO ZE SPONSORSTWAMI KOŚCIOŁA NARODOWEGO ?

Delegacja polskiego MSZ-u w Atenach

J.Czaputowicz, B.Szara, R.Żółtaniecki, I.Byczewski

W dniach 27-31 maja br. gościła w Atenach, oficjalna delegacja polskiego MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH, której przewodniczył wiceminister Iwo Byczewski. Celem wizyty były konsultacje polsko-greckie, odnowienie wzajemnych stosunków politycznych, a także wymiana poglądów na temat bezpieczeństwa europejskiego. Rozmowy toczyły się na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych. Stronę grecką, reprezentowała wiceminister spraw zagranicznych - Wirginia Tsouderou.

W trakcie konsultacji, wiele miejsca poświęcono sytuacji Polaków przebywających w Grecji.

Rozmowy robocze w tym zakresie prowadził dyrektor Departamentu Konsularnego i Wychodźctwa Jacek Czaputowicz. Wypełniony program gości z Polski, uwzględniał rozmowy z businesem greckim, a także spotkanie z grupą naszych rodaków, w pomieszczeniach Kościoła katolickiego.

Szczegóły spotkania zamieszczamy (s. 14-16) na naszych łamach.

Specjalnie dla Kuriera Ateńskiego, wypowiedzieli się również wiceminister spraw zagranicznych - Iwo Byczewski i dyrektor Departamentu Konsularnego i Wychodzctwa - Jacek Czaputowicz.

DISCO CLUB 39
LOKAL KLIMATYZOWANY
TYLKO U NAS
NAJNOWSZE PRZEBOJE !!!
KLUB CZYNNY :
W PIĄTEK, SOBOTĘ, NIEDZIELĘ
W GODZ. OD 21.00 DO 3.00
W PIĄTEK I NIEDZIELE NIŻSZE CENY
REZERWUJEMY MIEJSCA NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
ADRES: MIHALACOUPOULOU 39
(OKOLICE HOTELU HILTON)
TEL: 72 41 418

SEKS I MIŁOŚĆ

TO BUTY — Seksu — NIE DO PARY

Mężczyźni są jak koguciki, które nabierają energii, gdy kręcą się wokół nich kurki. Mężczyzna kręci i oszukuje, aby szybciej osiągnąć cel. Duchowe rozterki, tajemnice kobiet nic a nic go nie obchodzą. Od czasów kamienia łupanego mężczyźni pozostają myśliwymi. Seks jest dla nich napędem, grą i władzą. Potwierdzają to najnowsze badania naukowe.

Dla Franka Sinatry preludium stanowił... długopis i kartka papieru. Na niej planował, tak jak skrzętna gospodyni zakupy na kolację, wszystkie podboje. Sporządzał listę hollywoodzkich piękności i po każdym podboju, a były ich rekordowe ilości, stawiał haczyk na nazwisku — odfajkowywał sprawę.

Legendarny gwiazdor nie jest wyjątkiem. Podobnie postępowało wielu mężczyzn. Sinatra po „odhaczeniu" żegnał się i tradycyjnie rzucał: „Zadzwonię do ciebie". Telefonu nie było. Po prostu — seks znaczy dla mężczyzny zupełnie co innego niż dla kobiet.

„W świecie mężczyzn liczy się ilość, a nie jakość" — twierdzi znany monachijski psycholog dr Stephan Lermer. Według niego: „Liczba zaliczonych kobiet przyczynia się do męskiej sławy". Inny z niemieckich psychologów Arnold Stein: „Jeśli mężczyzna nie wykorzystuje okazji do podboju to tak jak gdyby przechodził obok otwartego skarbca, pełnego pieniędzy i nic z niego nie brał, mając w dodatku sto procent pewności, że nie zostanie za to ukarany".

Bez paniki. Wszystko to nie znaczy, że każdy z mężczyzn notorycznie goni za spódniczkami i nie może żyć bez emocji polowania. Nie wszyscy mężczyźni są jednakowi. O tym, jaki będzie ich popęd płciowy, decydują ostatnie dwa, trzy miesiące ciąży matki: „ Wtedy kształtuje się „męskość" przyszłego mężczyzny. Jest ona zupełnie niezależna od tego, co się potem zdarzy w życiu człowieka" (prof. Rainer Kussmann z Instytutu Antropologicznego na Uniwersytecie w Hamburgu).

Psycholog Arnold Stein jest przekonany, że „w każdym mężczyźnie tkwi Casanova, dla którego seks jest tak samo niezbędny jak jedzenie i picie. Mężczyźni są jak koguciki, które odżywają i nabierają energii, gdy kręcą się wokół nich kurki". Z kobietami jest inaczej: „Gdy kobieta uwodzi, szuka potajemnie życiowego towarzysza. Większość mężczyzn zaś chce przede wszystkim jednego — własnej przyjemności". Winny temu jest „wewnętrzny zegarek", który inaczej „tyka" u mężczyzny, niż u kobiety: „O północy mężczyzna woli seks niż rozmowę. Dopiero następnego dnia rano zauważa, że podbój nie pasuje mu do codzienności i wtedy obiecuje, że jeszcze zadzwoni".

Dr Stephan Lermer, autor książki „Miłość i strach", jest zdania, że dla silniejszej płci polowanie nie jest tylko sposobem zaspokojenia popędu. „Mężczyźni zawsze wykonują normy wydajności — także w łóżku". Ten, który zadowolił wiele kobiet, staje się gwiazdą towarzystwa, potencja wzmaga jego poczucie zadowolenia, napina się jak James Bond. Ernest Hemingway, nie tylko wspaniały pisarz, ale i superman, tak to widział: „Z seksem jak z wyścigami konnymi. Im pilniej grasz, tym lepiej ci idzie".

Aż 65 procent mężczyzn przyznało w ankiecie przeprowadzonej przez GRP (Gesellschaft fuer Rationelle Psychologie) z Monachium, że szło z kobietami do łóżka tylko z seksualnych potrzeb. 58 procent nie widziało nic złego w przypadkowych, trwających tylko jedną noc przygodach. Siedmiu na dziesięciu ankietowanych zdarzało się być w sypialni z jedną kobietą i fantazjować w myśli z drugą. „Wszystkie te wyniki potwierdzają tezę, że seks polepsza męskie samopoczucie i jest sposobem na rozładowanie stresów. Gdy mężczyzna ma życiowe kłopoty, seks może mu pomóc w osiągnięciu równowagi" (Richard Meth z Uniwersytetu Connecticut).

Co tak pcha mężczyzn do polowania na spódniczki. Przede wszystkim myśliwski instynkt. Psychiatra Frank Pittmann, twierdzi, że pod tym względem mężczyzna przez wieki nic się nie zmienił. „Pożąda kobiety tak samo jak lis kurczaka". Nie bez znaczenia są również takie względy jak: uznanie, chęć przeżycia przygody oraz pragnienie władzy nad kobietą („Zdobycie kobiety jest kolejnym życiowym sukcesem" — prof. Rainer Kussman). Cała męska maszyneria mogłaby się zacinać, gdyby nie kolejny czynnik — ciekawość. Psycholog Arnold Stein: „Mężczyźni ciągle szukają nowych podniet, fascynuje ich nieznane. Dlatego często większe szanse ma niczym się nie wyróżniająca, ale nieznana „kura", niż piękność, której zalety są od razu widoczne. Po poznaniu tajemnicy znika jednak całe pragnienie. Pozostaje tylko tradycyjne: „Zadzwonię do ciebie". Oczywiście telefonu nie ma.

W procesie uwodzenia wszystkie chwyty są dozwolone. 74 procent mężczyzn ankietowanych przez GRP przyznało, że prawiło podrywanym kobietom komplementy, które były albo nieprawdziwe albo przesadzone. 42 procent zaklinało się: „Kocham cię", chociaż nie było to prawdą. Celem tych kłamstw był seks. Również kolacje, drinki były tylko środkiem do celu.

Seks i miłość to dla większości mężczyzn buty nie do pary. Jeszcze raz wyniki ankiety GRP: 78 procent ankietowanych twierdziło, że nie ma wyrzutów sumienia po skoku na bok. „Przespać się z inną kobietą nie oznacza ani zdrady, ani oszustwa. Przecież nikt tej kobiety nie aneksuje". Znany aktor i uwodziciel Richard Gere, przyłapany przez dziennikarzy na skoku w bok, zareagował typowo: „Kiedy człowiek jest długo odłączony od partnerki, może sobie pozwolić na flirt. Czy nie dociera do waszych czaszek, że ja nadal kocham moją dziewczynę?!"

Godność kobiety, cnota? Frank Pittmann: „Mężczyźni uważają, że nie są to wartości ani pożądane, ani niezbędne".

Według socjologów klucz do męskiego seksu znaleźć można przed przyjściem mężczyzny na świat. Joe Tanenbaum, autor książki „Mężczyzna i kobieta" uważa, że: „Mężczyźni są genetycznie zaprogramowani na myśliwych i poszukiwaczy seksualnych wrażeń. Te same cele mężczyzna i kobieta osiągają różnymi drogami. Ona szuka oparcia i ochrony, on chce spać z jak największą liczbą partnerek". Powodem takich różnic jest dysproporcja w ilości komórek płciowych: „Podczas gdy kobieta przez całe życie produkuje maksimum 400 jajeczek, mężczyzna wytwarza tyle spermy, że sam jeden mógłby zapłodnić pół Europy".

„Oprócz genów męskim popędem kieruje doświadczenie" — twierdzi francuski naukowiec Jean-Didier Vincent. Przeprowadził on doświadczenia ze szczurami Brattleboro. Szczurom mającym już za sobą seksualne wrażenia wszczepił hormon Vasopressin wzmacniający pamięć. Zauważył, że wraz z tym zabiegiem zanika popęd płciowy zwierząt. Szczury, które nie otrzymały dawki Vasopressin, pozostały seksualnie aktywne.

Vincent chciał dowieść, że nie każdy mężczyzna musi być Casanovą. Wiele zależy od środowiska, wzorców przekazywanych przez rodzinę, ojca, wujka, kolegów...

A.K. Na podst. „Petry"
Fot. GOUGAUD/OROP

KLUCZ DO SAMEGO SIEBIE

Prof. AFANASIJ KOBZIN — lekarz psychiatra i hipnoterapeuta, dyrektor Ośrodka Psychoterapii w Moskwie był gościem Telewizji w grudniowym programie Wandy Konarzewskiej. Jego wizyta w Polsce spotkała się z zainteresowaniem pacjentów i lekarzy.

●

— Widzieliśmy w programie, że ludzie biorący udział w studyjnym eksperymencie, zwykli ludzie wyciągnięci z ławy publiczności, którzy nigdy nic wspólnego nie mieli z żadną medytacją, jogą czy filozofią TAO — nieoczekiwanie dla siebie samych „określali kolory palcami", mogli wkładać dłonie w płomień, nie reagowali na bodźce, które normalnie wywołują ból, chodzili po tłuczonym szkle. Telewidzowie śledzili to z zapartym tchem.

● Nie ma w tym nic tajemniczego. Po prostu człowiek sięga do rezerw mózgu i jego organizm jest w stanie wypracować takie reakcje fizjologiczne i osiągnąć cel, który sobie polecił. Otwieramy kluczem samoregulacji ukryte rezerwy mózgu i wtedy możliwe staje się dokonywanie rzeczy niemożliwych w potocznym rozumieniu.

Od pewnego czasu wiadomo, że człowiek wykorzystuje tylko niewielką część swych szarych komórek — 5% a może najwyżej 10%. Reszta neuronów leży jakby odłogiem. Dlaczego? Mechanizm ewolucji eliminuje narządy niepotrzebne. Jest więc jakiś cel w tym, że natura pozostawiła nam owe 90% mózgowych komórek. Osobiście jestem zdania, że jest to potencjał rozwojowy człowieka przyszłości. Te rezerwy mózgu będą nam służyły do

rozwinięcia percepcji pozazmysłowej w najszerszym rozumieniu np. myślowego porozumiewania się na odległość, jasnowidzenia, intuicji i prekognicji, odbioru najrozmaitszych sygnałów z ziemi, nieba i kosmosu. Już dziś każdy może sprawdzić, że sięgając do rezerw mózgu jesteśmy w stanie dokonywać rzeczy niemożliwych w potocznym rozumieniu.

— Udowodnił to już Kaszpirowski.

● Kaszpirowski stosuje techniki wywodzące się z hipnozy i uzależnia od siebie. Jego potęgę wykreowała telewizja. Moja metoda wiąże się całkowicie z indywidualną pracą każdego nad samym sobą. Po prostu uczę jak można sobie pomóc. Daję „klucz" a jak człowiek będzie się tym kluczem posługiwał to już jego sprawa.

— Osiąga pan efekty terapeutyczne, a co wynika z metody posługiwania się kluczem samoregulacji dla poznania tajemnic mózgu?

● Po pierwsze to, że jest wielość stanów świadomości — nie tylko mózg i czuwanie, jak niegdyś sądzono. Nasz mózg pracuje spiralnie: hipnoza, trans, medytacja, modlitwa to są zmienione stany świadomości, które pozwalają nam sięgać do rezerw naszego mózgu. W rozpędzonym kręgu naszej świadomości mózg i czuwanie to tylko bieguny. Nawet silne emocje zmieniają nam świadomość.

A drugi wniosek jest następujący: nasz mózg jest przekaźnikiem energii, większego jakby systemu z zewnątrz. Czasem wydaje mi się, że wszyscy ludzie są powiązani gigantyczną siecią informacyjną, usytuowaną w energetyce ziemi i kosmosu. Ale to tylko hipotezy...

— Czy czuje się Pan człowiekiem sukcesu?

● Trudno odpowiedzieć na to pytanie lekarzowi, który widzi wciąż wokół siebie tyle nieszczęść i bezradność klasycznej medycyny wobec tzw. „chorób nieuleczalnych". Jestem zdania, że nie ma chorób nieuleczalnych, ale osobiście o sukcesie mógłbym mówić dopiero wtedy, gdyby ludzie uwierzyli w siebie i nauczyli się sami radzić sobie ze swoimi dolegliwościami, a nie szpikować się pigułkami. Tak, myślę, że jest to możliwe... aby każdy był lekarzem dla siebie posługując się „kluczem samoregulacji".

Wanda Małkowska
Fot. Jacek Kucharczyk

Rosyjski genetyk największy sukces naukowy odnotował w hitlerowskich Niemczech, natomiast w Związku Radzieckim został skazany jako zdrajca

Świat Nauki

Nr 4 (IV 1992). Cena 29 500 zł

W roku 1925 Oskar Vogt, dyrektor Kaiser-Wilhelm-Institut für Gehirnforschung w Berlinie zaprosił młodego i obiecującego naukowca rosyjskiego, Mikołaja W. Timofiejewa-Resowskiego, by zorganizował zakład genetyki doświadczalnej. Timofiejew miał wówczas 25 lat i nawet nie skończył jeszcze studiów. W ciągu kilku lat został jednak szefem nowego zakładu i jedną z czołowych postaci w dziedzinie genetyki populacyjnej i radiacyjnej.

Timofiejew przyczynił się zwłaszcza do rozwoju ważnej teorii powstawania mutacji, jako pierwszy oszacował rozmiary genu i stwierdził, że znaczna część zróżnicowania genetycznego populacji naturalnych ukryta jest w postaci mutacji recesywnych. Wprawdzie w dziełach z zakresu historii genetyki bardzo rzadko można znaleźć jego nazwisko, wpłynął on jednak w sposób istotny na rozwój genetyki nie tylko dzięki własnym badaniom, ale także przenosząc na Zachód koncepcje mechanizmów ewolucji.

Jego osiągnięcia są tym bardziej godne podziwu, że życie miał trudne, tragicznie uwikłane w politykę. Timofiejew był rosyjskim patriotą, ale najbardziej twórcze naukowo lata spędził w Niemczech, przed nadejściem hitleryzmu i w czasie jego panowania. Kiedy w 1945 roku wojska radzieckie wkroczyły do Berlina, został aresztowany. Ponieważ był ekspertem w dziedzinie biologii radiacyjnej, pozwolono mu kontynuować badania genetyczne w laboratorium wojskowym nawet wówczas, gdy prace takie oficjalnie były w ZSRR zakazane. Mimo to do końca życia był prześladowany politycznie i nigdy go nie zrehabilitowano.

Historia życia Timofiejewa nasuwa kilka pytań: Jak naukowiec może uczciwie pracować w warunkach wojny – militarnej bądź ideologicznej? Czy można było zajmować się genetyką w hitlerowskich Niemczech, nie sprzeniewierzając się zasadom moralnym? Jak odróżnić niezależnego badacza od tajnego kolaboranta? Postanowiliśmy rozważyć te kwestie, analizując fascynujący życiorys polityczny i intelektualny Timofiejewa.

Niepokoje polityczne od zarania przeszkadzały Timofiejewowi w pracy badawczej. Rewolucja październikowa wybuchła w chwili, gdy studiował biologię na Uniwersytecie Moskiewskim. Timofiejew porzucił studia (formalnie stopień doktorski uzyskał dopiero w roku 1964) i przyłączył się najpierw do anarchistów, a następnie do Armii Czerwonej. W roku 1922 powrócił na uniwersytet i studiował u Siergieja S. Czetwerikowa, twórcy rosyjskiej szkoły genetyki populacyjnej. Czetwerikow przekazał Timofiejewowi nigdy nie wygasłe zainteresowanie genetycznym podłożem ewolucji. Równocześnie Timofiejew podjął współpracę z Mikołajem K. Kolcowem, dyrektorem Instytutu Biologii Doświadczalnej. Kolcow nauczył młodego Timofiejewa metod badawczych anatomii porównawczej, morfologii i systematyki. To zróżnicowane zaplecze intelektualne miało później zasadnicze znaczenie w badaniach samego Timofiejewa.

Do opuszczenia Moskwy i przeniesienia do Berlina w roku 1926 skłonił Timofiejewa niezwykły zbieg okoliczności. Po śmierci Lenina w roku 1924 rząd radziecki postanowił przeprowadzić badania mikroskopowe mózgu zmarłego przywódcy, zapewne po to, by odkryć materialne podłoże jego geniuszu. Do kierowania tymi badaniami zaproszono Vogta, wybitnego niemieckiego psychiatrę i neurofizjologa.

Podczas swego pobytu w Rosji Vogt dowiedział się, że Timofiejew i jego żona Helena Aleksandrowna odkryli u muszki owocówki *Drosophila funebris* mutację powodującą bardzo rozmaite deformacje układu żyłek w skrzydle. Vogt starał się wówczas ustalić, dlaczego pewne dziedziczne choroby neurologiczne charakteryzuje ogromna zmienność intensywności i częstotliwości występowania. Odkrycie, że ta sama mutacja może powodować różnice morfologiczne w skrzydłach muszki, zwróciło więc jego uwagę.

Vogt poprosił Timofiejewa, żeby zorganizował nową pracownię genetyki w jego instytucie. Mimo że czuł się silnie związany z Kolcowem i ojczyzną, Timofiejew przyjął tę propozycję i wyjechał do Berlina. Był już wtedy autorem kilku artykułów, ale znało go tylko niewielkie środowisko biologów rosyjskich. Od chwili przyjazdu do Berlina do wybuchu wojny Timofiejew zrobił niemal wszystko to, czemu zawdzięcza jako naukowiec swoją sławę.

Timofiejew postawił sobie za cel zrozumienie procesu ewolucji. Przenosząc się do Berlina, wprowadził na grunt nauki europejskiej koncepcje Czetwerikowa, który dokonał nowatorskiej syntezy Mendlowskiej genetyki z klasycznym darwinizmem. (Czetwerikow doszedł do swoich idei niezależnie i od brytyjskich genetyków, sir Ronalda A. Fischera i J.B.S. Haldane'a, i od Amerykanina Sewalla Wrighta, uznawanych na Zachodzie za twórców szkoły neodarwinowskiej). Amerykański ewolucjonista Ernst Mayr uważa, że to w dużej mierze właśnie Timofiejew doprowadził w latach trzydziestych do powstania w Niemczech syntetycznej teorii ewolucji.

* * *

Timofiejew badał wraz z żoną dziką populację muszki owocówki *Drosophila melanogaster*, by eksperymentalnie potwierdzić sugestie nauczyciela. Krzyżując wsobnie osobniki schwytane w naturze uzyskali muszki, u których obydwa geny kodowały tę samą cechę recesywną. Opublikowany przez nich w roku 1927 artykuł przedstawił pierwszy dowód istnienia w populacjach utajonej znacznej zmienności genetycznej.

Najważniejsze odkrycie Timofiejewa polegało na dostrzeżeniu liniowej zależności pomiędzy całkowitą dawką promieniowania a liczbą mutacji. Niezależnie od tego, czy promieniowanie było jednorazowe, czy naświetlano porcjami, czy też stale przez dłuższy czas dawką o niewielkim natężeniu, efekt był taki sam. Natężenie promieniowania nie wpływało na liczbę mutacji. Timofiejew nie wykrył też żadnej dawki minimalnej, poniżej której promieniowanie w ogóle nie powodowałoby mutacji.

Wyniki te sugerowały, że promienie Roentgena wywołują mutacje losowo, podobnie jak bomby przypadkowo trafiają w rozmaite cele. Timofiejew oraz jego niemieccy współpracownicy Karl G. Zimmer i Max Delbrück sformułowali zatem w oparciu o tę analogię teorię tarczy.

Aktywność naukowa Timofiejewa w czasie jego pobytu w Niemczech pozostaje w jaskrawej sprzeczności z trudnymi decyzjami narzuconymi mu przez sytuację polityczną w Niemczech i w Związku Radzieckim w latach trzydziestych i czterdziestych. Hitlerowcy przejmując władzę w roku 1933 znacznie zwiększyli finansowanie badań genetycznych, ale równocześnie domagali się posłuszeństwa wobec swojego reżimu. W tym samym czasie władze radzieckie wielokrotnie sugerowały, że Timofiejew powinien wrócić do kraju. W roku 1937 wydano mu polecenie powrotu, lecz Timofiejew odmówił.

Decyzja ta wynikała częściowo z pogarszającej się sytuacji nauki w Związku Radzieckim. Za sprawą wiejskiego agronoma Trofima D. Łysenki genetyka mendlowska została zakazana i zastąpiona jego własną koncepcją, według której ewolucja odbywa się przede wszystkim dzięki dziedziczeniu cech nabytych. Kolcow przestał być dyrektorem instytutu, a Czetwerikowa aresztowano i skazano na banicję. W pełni rozpętał się już terror stalinowski. W połowie lat trzydziestych aresztowano dwóch młodszych braci Timofiejewa i wielu krewnych jego żony. Jednego z braci rozstrzelano. Podobno Kolcow, przekonany, że Timofiejew usłucha wezwania powrotu do kraju, ostrzegł go: „Spośród wszystkich metod samobójstwa wybrałeś najtrudniejszą i najdotkliwszą. I to nie tylko dla siebie samego, ale i dla rodziny."

Timofiejew miał również inne możliwości – mógł podjąć pracę w Stanach Zjednoczonych. Institut für Gehirnforschung od dawna związany był z Fundacją Rockefellera. Kiedy w fundacji dowiedziano się, że Timofiejew rozważa emigrację z hitlerowskich Niemiec, wynegocjowano dla niego ofertę posady w Carnegie Institution w Cold Spring Harbor na Long Island. Ku zaskoczeniu Amerykanów, Timofiejew ofertę odrzucił.

Pisał o swojej odpowiedzialności wobec współpracowników i pracowników technicznych, którzy utraciliby pracę, gdyby wyjechał, o trudnościach oczekujących jego rodzinę, o kiepskim zapleczu technicznym – i statusie społecznym – uczonych w Ameryce.

Pod koniec drugiej wojny światowej personel Institut für Gehirnforschung ewakuowano do Getyngi. Timofiejew znów miał okazję uciec, ale mimo to zdecydował się pozostać w Berlinie, gdzie z garstką współpracowników czekał na Armię Czerwoną. Wielu z jego przyjaciół uważa, że spodziewał się, iż zostanie uznany za antyfaszystę. Co więcej, wielu niemieckich uczonych (w tym także i Timofiejew) przypuszczało, że lepiej będzie współpracować z Rosjanami, którzy potrzebują naukowców niż z Amerykanami, którym nie potrzeba nikogo. Tak czy inaczej, Timofiejew z największą niechęcią myślał o ucieczce na Zachód. Zdaniem Delbrücka, Timofiejew wiedział, że zostanie aresztowany, ale wolał odsiedzieć wyrok w ZSRR niż stać się uchodźcą. W noc przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Berlina Timofiejew wyznał Peyrou, że jest świadomy możliwych katastrofalnych skutków decyzji pozostania w Berlinie.

Po wkroczeniu oddziałów radzieckich Timofiejewa aresztowano, ale zastępca komisarza spraw zagranicznych Awram P. Zawieniagin kazał go wkrótce uwolnić. Zawieriagin rozumiał, że badania Timofiejewa w dziedzinie radiobiologii i radiacji genetycznej mogą mieć duże znaczenie dla radzieckich projektów nuklearnych. Sytuacja Timofiejewa ponownie się jednak zmieniła, gdy z Moskwy przyjechała delegacja Akademii Nauk i zażądała jego ponownego aresztowania.

Tym razem Timofiejewa uwięziono. Przez pewien czas przebywał w tym samym więzieniu, co Aleksander Sołżenicyn, który w „Archipelagu Gułag" opisał prowadzone tam przez uczonego seminaria naukowe. Po kilku miesiącach Timofiejewa przeniesiono do obozu pracy w północnym Kazachstanie. Przez dwa lata jego rodzina i przyjaciele nie wiedzieli ani gdzie się znajduje, ani nawet czy w ogóle żyje.

Na szczęście Zawieniagin nadal realizował własne plany. Po długich poszukiwaniach odnalazł Timofiejewa bliskiego już śmierci głodowej i niemal ślepego wskutek braku witaminy A (Timofiejew nigdy w pełni nie odzyskał wzroku). W roku 1947 przeniesiono go do tajnego centrum badań militarnych w pobliżu Świerdłowska na Uralu, gdzie zorganizował laboratorium radiobiologiczne. Pozwolono też przyjechać tam jego żonie i młodszemu synowi oraz kilku dawnym współpracownikom.

W ciągu następnych dziesięciu lat Timofiejew stworzył nową dyscyplinę badań – radiobiogeocenologię, czyli analizę rozprzestrzeniania, akumulacji i migracji izotopów promieniotwórczych w naturalnych i eksperymentalnych systemach biologicznych. Ze względu na tajny charakter pracy był jednym z niewielu naukowców radzieckich, którzy mogli prowadzić badania genetyczne w czasach, gdy u władzy znajdował się Łysenko.

W roku 1955, dwa lata po śmierci Stalina, Timofiejewa objęła amnestia. Przeniósł się wówczas do Świerdłowska, gdzie zorganizował zakład biofizyki uralskiego oddziału akademii Nauk. Założył też stację doświadczalną i prowadził szkołę letnią nad pobliskim Jeziorem Miasowskim. Te letnie kursy odegrały kluczową rolę w przetrwaniu klasycznej tradycji genetyki za „panowania" Łysenki. W roku 1964 Timofiejew przeniósł się do Obnińska (80 kilometrów na południowy zachód od Moskwy), by zorganizować zakład genetyki i radiobiologii w nowo utworzonym Instytucie Radiologii Medycznej.

Mimo nagród przyznanych mu przez wiele zagranicznych towarzystw naukowych, Timofiejewowi już nigdy nie zezwolono wyjechać za granicę. Praktycznie nie wolno mu też było publikować w najważniejszych czasopismach naukowych. W kraju stał się przedmiotem swoistego kultu, ale jego rozliczne oświadczenia dotyczące genetyki spowodowały nienawiść ze strony łysenkistów. Jeszcze w roku 1968, cztery lata po tym, jak Łysenko stracił formalną władzę, łysenkiści zablokowali nominację Timofiejewa na członka Akademii Nauk ZSRR. Oskarżyli go o kolaborację z hitlerowcami i prowadzenie eksperymentów na radzieckich jeńcach wojennych.

Dwa lata później przeciwnicy Timofiejewa zmusili go do przejścia na emeryturę w Instytucie Radiologii Medycznej. Został wówczas konsultantem w Instytucie Biologii Medycznej i Instytucie Biologii Doświadczalnej, gdzie zajmował się medycyną kosmiczną i prowadził dalsze badania genetyczne – aż do śmierci w roku 1981.

Na tle historycznych przemian politycznych w Niemczech i w Związku Radzieckim życiorys Timofiejewa nabiera dodatkowego znaczenia. Istotnie, obserwuje się ostatnio wzrost zainteresowania tą postacią. Wielki sukces odniosła seria radzieckich filmów dokumentalnych o Timofiejewie. W roku 1987 Daniił Granin, wybitny rosyjski pisarz naukowy i przyjaciel Timofiejewa, opublikował powieść „Zubr", w której przedstawił Timofiejewa jako tragiczną ofiarę stalinizmu i łysenkizmu. Wokół książki rozgorzał tak intensywny i zajadły spór, że w NRD nie pozwolono na rozpowszechnianie niemieckiego wydania „Zubra".

Do najważniejszych – szczególnie w aspekcie pobytu w Niemczech – problemów związanych ze sprawą Timofiejewa należy pytanie, czy współpracował on z hitlerowcami. Urodzona w Rosji genetyczka Raissa L. Berg, znajoma Timofiejewa ze Związku Radzieckiego, twierdzi w swym pełnym pasji artykule, że Timofiejewa traktować trzeba „na równi z Galileuszem i innymi wielkimi uczonymi prześladowanymi przez władzę polityczną". Berg podziela pogląd tych autorów niemieckich, amerykańskich i radzieckich, których zdaniem Timofiejew był jawnym antyfaszystą, prowadzącym podczas wojny wyłącznie badania podstawowe.

Natomiast Oliver Tolmein, krytyk Timofiejewa, uważa, że był on głęboko zaangażowany w program badań zarówno nad czystością rasową, jak i nad konstrukcją bomby atomowej. Zdaniem Tolmeina, prawdę historyczną „poświęcono na ołtarzu antystalinizmu" – każdy, kto występował przeciw Stalinowi, musi być bohaterem, choćby nawet reszta jego działalności i wyznawane przez niego wartości były godne ubolewania.

Kompromisową postawę przyjął w recenzji „Zubra" Benno Müller – Hill, genetyk z uniwersytetu w Kolonii, twierdząc, że Timofiejew to postać skomplikowana. Dopomógł on wielu ludziom w niebezpieczeństwie, ale od czasu do czasu ubierał wyniki badań podstawowych w język teorii czystości rasowej i koncentrował swoją pracę na kierunkach badawczych faworyzowanych przez reżim hitlerowski. Recenzja Müllera- Hilla sprowokowała gwałtowną odpowiedź dwóch radzieckich biologów, wedle których Timofiejew, jeśli nie był łajdakiem, był bohaterem – bo społeczeństwo totalitarne nie dawało innych możliwości.

Po roku 1943 Timofiejew miał szczególne powody do znienawidzenia hitlerowców. Aresztowano wówczas jego najstarszego syna Dymitra, związanego z ruchem oporu. Pomimo intensywnych zabiegów ojca Dymitr zginął w roku 1944 w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Rozdwojony naukowiec

Trudno powiedzieć, jak należy oceniać decyzję Timofiejewa o kontynuowaniu badań w hitlerowskich Niemczech. Z perspektywy czasu oczywiste jest, że powinien przyjąć zaproszenie do Cold Spring Harbor albo postarać się o pracę gdzieś w Europie. Ale w połowie lat trzydziestych wielu uczonych nawet pochodzenia żydowskiego niechętnie myślało o emigracji z Niemiec. Na przykład genetyk Richard Goldschmidt wyjechał dopiero wówczas, gdy zmuszono go do ustąpienia ze stanowiska dyrektora Kaiser-Wilhelm'institut.

Krótko mówiąc, decyzja Timofiejewa o pozostaniu w Niemczech była ipso facto decyzją o współpracy z hitlerowcami. W najlepszym razie oznaczała, że udzielał swoim naukowym prestiżem pomocy reżimowi w zamian za znaczne wsparcie, jakiego hitlerowcy udzielali badaniom naukowym, a zwłaszcza eksperymentom nad mutacjami genetycznymi.

Obecność nazizmu ujawniała się w rozmaitych kompromisach, na które Timofiejew musiał przystać. Uczestniczył w wykładach dla lekarzy SS, choć – jak się wydaje – wykładał jedynie o mutacjach genetycznych. Oficjalną korespondencję podpisywał „Heil Hitler". Od czasu do czasu publikował też w nazistowskich czasopismach medycznych.

Zapewne najcięższe oskarżenie przeciwko Timofiejewowi pochodzi z uwagi poczynionej przez Müllera-Hilla w recenzji „Zubra". Müller-Hill stwierdził, że niektórzy współpracownicy Timofiejewa wstrzykiwali pacjentom radioaktywny tor X (czyli rad 222), by stwierdzić, jak długo pozostaje on w organizmie. Eksperymenty te prowadzono w instytucie Timofiejewa i za jego zgodą, a badacze nie ujawnili nazwisk pacjentów ani podanej im dawki.

Teza, że dawkę utrzymywano w tajemnicy, została dość powszechnie przyjęta, choć co najmniej dwie opublikowane prace wyraźnie stwierdzają, że w eksperymentach zastosowano dawkę około 30 microcurie toru X. Pewien radziecki autor wyliczył niedawno, że taka dawka toru X jest śmiertelna. To szokujące twierdzenie oparł on na tabeli standardów radiologicznych opublikowanych przez R. D. Evansa, jednego z czołowych autorytetów w dziedzinie radioterapii. Tymczasem Evans badał efekty działania radu 226, którego okres połowicznego rozpadu wynosi 1600 lat, podczas gdy półokres rozpadu toru X wynosi 3.64 dnia. Ze względu na długi czas rozpadu rad 226 emituje w czasie swej obecności w organizmie nieporównanie więcej promieniowania od toru X. W rzeczywistości Evans stwierdza, że dawka 30 microcurie toru X nie powinna mieć żadnych dostrzegalnych skutków dla zdrowia pacjenta.

Spór wokół Timofiejewa trwa do dziś. W roku 1988 rząd radziecki odrzucił wniosek o rehabilitację Timofiejewa uznając, że prowadził on badania, które wzmocniły potęgę militarną faszystów i w ten sposób „zdradził ojczyznę". Ale 16 października 1991 roku prokurator generalny ZSRR oświadczył, że nie było podstaw prawnej do oskarżenia Timofiejewa w roku 1946 o zdradę. Niezależnie jednak od tego, jaka będzie ostateczna ocena prawna i moralna postaci Timofiejewa, jego osiągnięcia naukowe są niekwestionowalne. Poważnie przyczynił się on do zrozumienia natury genów, zmienności genetycznej, biologicznych skutków promieniotwórczości. Waga tych osiągnięć nie została jednak doceniona.

DIANE de PAUL
i
COSTAS B. KRIMBAS

Tłumaczył:
ANTONII HOFFMAN

Byłem klezmerem w Marriotcie

RADIO i TELEWIZJA

Nr 13 (28 III-3 IV). Cena 4 000 zł

PROLOG. Wpadł do mnie kumpel – pianista, akordeonista, znawca syntezatorów itp, czyli zawodowiec i powiedział: – Skrzypaczka zachorowała, druga wyjechała do Bahrajnu. Jedyna nadzieja w tobie. Inaczej przez trzy miesiące nie mam roboty. Nie jesteś skrzypaczką, ale brzdąkasz na gitarze. Nie jesteś zawodowcem, ale oszukasz, że jesteś. Tego jeszcze w życiu jeszcze nie robiłeś – masz szansę. Przez trzy miesiące wszystkie wieczory masz zajęte od 19.30 do 23 i nic mnie nie obchodzi, że są czyjeś imieniny, bo jeśli nie przyjdziesz, to mnie wyleją na zbitą twarz następnego dnia. Próby nie będzie żadnej, bo zaczynamy dziś wieczór. Kolację dostaniesz na miejscu. Wliczona. Załóż coś ciemnego i jedziemy.

PLAN OGÓLNY – najbardziej szpanerska budowla Warszawy. Z daleka onieśmielająca wzrostem, chromem, niklem, szkłem. Włóczędzy z Dworca Centralnego patrzą na Wielki Hotel jak na wysepkę obcego mocarstwa. Żaden z nich nie ma paszportu, by tam się dostać. Granicę stanowią Aleje Jerozolimskie.

ZBLIŻENIE – lśniące zderzaki samochodów z zachodnią rejestracją. Jako klezmer mam prawo, wyjątkowo, wchodzić frontowymi drzwiami. Reszta personelu wchodzi i wychodzi od tyłu, gdzie bywa poddawana rewizji. W drzwiach mijam Andrzeja Dąbrowskiego.

– Śpiewsz tu? – pytam. – Nie. Gram na perkusji w kapeli jazzowej na górze. Mam trzy minuty na przebranie. Wbiega po schodach. Takie czasy. Jak się nie ma co, się lubi...

WNĘTRZE – dla klezmera ogranicza się do parteru i dwóch kondygnacji. Na parterze jest drink-bar i miejsce dla pianisty. Tutaj muzyk, znający nieźle tzw. standardy, jest w stanie zarobić największe boki, czyli napiwki. Tutaj goście zwykle przychodzą się napić, a nie jeść czy załatwiać ważne interesy. Są więc najlepiej usposobieni. Klient zamawia sobie np. „My way", kiwa się do rytmu i kładzie na fortepianie kilka zielonych. Na półpiętrze trio gra muzykę klasyczną. Tu należy wyglądać godnie – długa suknia dla skrzypaczki, frak dla pianisty. Gra się „do ciastek" i niewiele dorabia. Na pierwszym piętrze jest sala. „Parmezanos" z włoską kuchnią i muzyką w stylu śródziemnomorskim. Tu właśnie przyszło mi grać francuskie walce, włoskie tarantele i greckie zorby. Obok sala „Chicago" z fortepianem – najelegantsza, najdroższa. Tu głównie spotyka się wielki biznes. Tu pianista może zarobić, jeśli umie grać wszystko. Bo i zamówienia bywają dziwne. Od ostatniego hitu Eltona Johna po „Bolero" Ravela. Jaśli saprzy się na jakimś zamówieniu – ma straconą pozycję. Na tym samym piętrze jest jeszcze „Vienna Cafe" z akordeonistą i kasyno gry, gdzie w środy gra grupa country. A to jeszcze nie wszystko, bo piętro wyżej sala z jazzem, a w podziemiach „Morfeusz" z dyskoteką. Marriott, to hotel pełen muzyki.

KUBRYK – nie mieści się na okręcie, lecz na pierwszym piętrze, obok szatni. Tajemne drzwi, które znają tylko klezmerzy. Pomieszczenie – dwa na dwa. Tutaj przebierają się, wymieniają plotki, ostatnie notowania na klezmerskiej giełdzie. Ci od klasyki mijają się z tymi od standardów. Stroją instrumenty, ćwiczą na kolanie nowe kawałki. Rozmawiają sobie tylko znanym slangiem. Tu mogą także, nie zauważeni, rąbnąć kielicha.

STOLIK POD OKNEM – obok szatni, naprzeciwko toalety. Tu się siedzi i pali papierosa między jednym graniem a drugim. Zwykle 15 minut. Tu jest najlepszy punkt obserwacyjny. Widać wychodzącego z przybytku, podciągającego spodnie, znanego polityka, wjeżdżające po ruchomych schodach hostessy, barczystych młodzieńców z „Securitas", obserwujących wejście do kasyna. Znane nam już i najnowsze panienki, siedzące samotnie przy stolikach. Czasem przejdzie godnym krokiem sam główny boss. Tutaj zmienia nam popielniczki perkusista, który z braku zajęcia najął się do Marriotta na sprzątaczkę. Nie narzeka. Ma trzy miliony i jedzenie.

KANTYNA – nie oficerska, ale hotelowa, dla personelu. Tu spotyka się cała międzynarodowa mikrospołeczność Marriotta. Po okazaniu plakietki-identyfikatora otrzymuje się jedzenie w ilości, praktycznie, nie ograniczonej. Kiedyś się zagapiłem i pani za bufetem włożyła mi na talerz trzy steki. Zapytała, czy ma włożyć czwarty, ponieważ nie usłyszała słowa – dosyć. Jeśli ktoś miałby nie nasycony apetyt, jego kolacja w kantynie mogłąby wyglądać następująco: śledź w oleju, jajko w majonezie, sałatka, zupa grzybowa, trzy schabowe kotlety, frytki, jarzyna na ciepło, kilkanaście rodzajów sałatek na zimno (do wyboru), kilka rodzajów ciastek, kawa, herbata, mineralna. Jeśli byłoby czegoś za mało, można poprosić o dokładkę i nikt się nie zdziwi. By zjeść coś słodkiego ekstra, trzeba wpaść do kantyny ok. 22. Wtedy docierają tu, nie zjedzone przez gości, przysmaki z dołu – melby z ananasami, krem z morelami itp. Ta znakomita ilość i jakość serwowanego jedzenia jest mądrym chwytem psychologicznym. Personelowi (kelnerom, kucharzom) nie przemknie nawet myśl, by zwędzić cokolwiek z kuchni. Personel jest przejedzony i patrzy z politowaniem na maleńkie porcje klientów w restauracji, które kosztują krocie. Jest tylko jeden minus. Nic nie można wynosić z kantyny do domu. Kradzieże jednak się zdarzają. W tym kontekście przestaje dziwić rewizja personelu przy wyjściu, choć jest, z pewnością, uwłaczająca. Kantyna to również miejsce, gdzie szlifuje się język obcy. Prawie wszyscy rozmawiają tu po angielsku.

SALA, W KTÓREJ SIĘ ROBI – w moim przypadku „Parmezanos". Najtrudniejsze – pierwsze 45 minut. Do kolacji. Potem bloki 30-minutowe. Po każdym 10 minut przerwy. Musimy być bardzo elastyczni. Mamy w repertuarze ok. 60 utworów i dobieramy go w zależności od narodowości klientów. Raz zwycięża repertuar francuski, innym razem – brytyjski. Ze względu na charakter sali musimy zagrać kilkanaście utworów włoskich (taranteli, neapolitańskich canzon), nawet jeśli nie ma na sali ani jednego Włocha. Tego wymagają od nas hostessy i hotelowy boss od spraw muzycznych. Największe wzięcie ma „Bambino", „Arivederci Roma", francuskie walce z repertuaru Edith Piaf.

BOKI – czyli „kieszonkowe". Największe dają Polacy i Rosjanie. Najmniejsze – Amerykanie. Słowiańska dusza zwycięża. Najlepszy bok za mojej kadencji to 100 dolarów za NIEZAGRANIE utworu „Podmoskiewskie wieczory" pewnemu Rosjaninowi z Kanady. Gdy usłyszał początek utworu, kazał natychmiast przerwać, wręczając ową setkę. Widocznie obudziło to wspomnienia, od których chciał uciec. Najbardziej pracochłonny i upokarzający bok – od polonusa z USA. Męczył nas 45 minut, życząc sobie co chwila fragment innego utworu i wyciągając, co jakiś czas, po jednym dolarze z przygotowanej wcześniej kupki. Dla Amerykanów dolar jest cały czas solidną walutą, choćby miał on wartość jednej paczki papierosów. Dla każdego nowicjusza tzw. branie boków jest czymś uwłaczającym. Po jakimś czasie dochodzi się jednak do wniosku, że m.in. na tym polegają korzyści z wykonywania tej pracy. Skrupuły mijają, a wstyd przeradza się w zdziwienie: dlaczego np. dziś boków nie ma, jeśli klientela wygląda na przyzwoitą? Marriott, to jednak przede wszystkim ludzie. Można by o nich napisać książkę. Z braku miejsca musi wystarczyć parę słów.

HOSTESSY – najczęściej studentki filologii, zakotwiczają na krótki czas, by zarobić na studia. Miłe, ładne. Ich praca polega głównie na chodzeniu lub staniu, wprowadzaniu gości na salę, zabawianiu ich rozmową. Im się najwięcej obrywa, gdy gość jest niezadowolony. Po całym dniu pracy nie czują nóg.

KELNERZY – ludzie najlepiej zarabiający. Bywa, że napiwek wynosi tyle samo, co rachunek. Języki obce muszą znać równie dobrze jak hostessy.

SECURITAS – widać ich wszędzie. Spacerują po piętrach, zaglądają do kasyna. Nie wygląda na to, by się przemęczali, ale odstraszają potencjalnych złodziei swoją posturą i stylem bycia.

PANIENKI – te najlepsze mają w hotelu własne apartamenty. Są piękne i eleganckie. Cywil nie

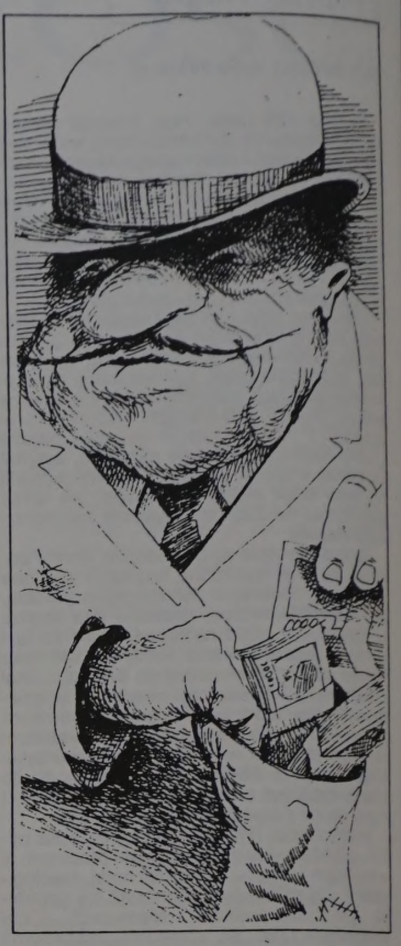

odróżni ich od bogatych Amerykanek. Ostatnio brylują Rosjanki. Panienki machały zwykle do nas przyjaźnie i uważały za swoich kolegów z pracy. C'est la vie...

GOŚCIE HOTELOWI – to temat na oddzielne opowiadanie. Może jeszcze kiedyś uda mi się napisać o ich zwyczajach, strojach, sposobie bycia. To wszystko było jak wejście w film, gdzie przez 3 miesiące byłem jednym z aktorów. Trudno było potem usiedzieć w domu o 19.30, widząc neon – Hotel „Marriott".

ANDRZEJ BRZESKI

Poker jest dzisiaj najpopularniejszą grą karcianą na świecie. Od czterech wieków dostarcza wielkich wrażeń i wielkich pieniędzy

Królewski poker

BUSINESSMAN

Nr 2. Cena 24500 zł

Międzynarodowa kariera pokera zaczęła się w 1871 roku, gdy ambasador USA w Londynie, pułkownik Jacob Schenck zaprezentował reguły gry grupie angielskich dżentelmenów, wśród których było kilku prawników. Gra przyjęła się szybko i stała się tak bardzo popularna w kręgach angielskich prawników, iż powstało na ten temat wiele anegdot. W jednej z nich sędzia ogłasza wyrok mówiąc: „Dziesięć!" Na to prokurator: „Jestem i podwajam!"

Dzisiaj w pokera grywa się na kilkadziesiąt sposobów. Najbardziej godna uwagi jest wersja kasynowa (nazywana SEVEN CARD STUD), ponieważ tylko w kasynie mamy pełną gwarancję, że nie zostaniemy oszukani przez zmówionych graczy.

Gramy talią 52 kart. Krupier, który siedzi przodem do graczy (od 2 do 8 przy stole), nie uczestniczy bezpośrednio w grze, jedynie rozdaje karty. Jest osobą niezależną, każdy z graczy ma więc jednakowe szanse.

Zakłady stawia się za pomocą żetonów, które można kupić w kasie lub u krupiera.

Każdy z graczy otrzymuje po 7 kart, z których może sobie wybrać najsilniejszy zestaw 5 kart. Najsilniejszy jest oczywiście POKER KRÓLEWSKI, czyli as, król, dama, walet, dziesiątka tego samego koloru. Następnie POKER – pięć kart tego samego koloru w kolejności, np. 6, 7, 8, 9, 10. KARETA – cztery karty tej samej wartości. FULL – trójka i para, np. trzy dziesiątki i para króli. KOLOR – pięć kart tego samego koloru bez względu na kolejność. STRIT – pięć kart według kolejności bez względu na kolor. TRÓJKA – trzy karty o tej samej wartości, np. trzy ósemki. DWIE PARY – np. dwie piątki i dwa króle. JEDNA PARA – dwie karty o tej samej wartości.

Przed rozdaniem pierwszych kart każdy z graczy musi wpłacić do puli stawkę wejściową, której wysokość jest ustalona przez kasyno lub graczy. Powiedzmy 50 tysięcy złotych.

Rozdawanie kart rozpoczyna się od gracza siedzącego po lewej stronie krupiera. Każdy z graczy otrzymuje dwie karty zakryte i jedną odkrytą. Zakryte karty może obejrzeć tylko gracz, do którego należą, nie pokazując ich innym osobom. Karta odkryta jest widoczna dla wszystkich.

Gracz, który ma najniższą z odkrytych kart, otwiera zakłady żetonem o wartości minimalnej stawki przebić. W naszym przykładzie jest to 100 tysięcy. Jeżeli dwóch lub więcej graczy ma taką samą najniższą kartę, wówczas o tym, kto otwiera zakłady, decyduje kolor karty. Najstarszym kolorem jest pik, następnie kier, karo i trefl.

Następny gracz po otwierającym grę ma trzy możliwości. Może pasować, czyli wycofać się z zakładów, tracąc stawkę wejściową. Może podtrzymać wysokość zakładu, kładąc żeton o tej samej wartości co otwierający. Może podwyższyć zakład stawką, która została wybrana jako minimalny limit przebicia. W naszym przykładzie to 100 tysięcy. Każdy następny gracz ma takie same możliwości, należy jedynie pamiętać, że stawka początkowa może być przebijana tylko trzykrotnie.

Krupier „pali" pierwszą kartę wyjętą z talii, tzn. kładzie ją zakrytą przed sobą, a graczom rozdaje następne karty. Każdy z graczy otrzymuje czwartą kartę odkrytą. W tej kolejce zakładów rozpoczyna gracz mający najwyższy układ odkrytych kart. Stawianie zakładów trwa tak długo, aż każdy z graczy będzie miał możliwość podjęcia decyzji, czy gra dalej, podwyższa lub utrzymuje stawkę. Jeżeli gracz otwierający zakłady postawi maksymalną stawkę, np. 200 tysięcy złotych, to każdy z następnych aktywnych graczy musi stawkę utrzymać lub przebić o wartość stawiki. Ponieważ przebijać można trzykrotnie, kwota tych zakładów może wynieść 800 tysięcy od każdego z graczy.

Po całej procedurze związanej ze stawianiem zakładów i ich przebijaniem krupier „pali" pierwszą kartę z talii i rozdaje graczom piątą odkrytą kartę. Gracz mający najwyższy zestaw odkrytych kart ponownie otwiera kolejkę zakładów. Od tej kolejki stawki do puli muszą być maksymalne (w naszym przykładzie 200 tysięcy). Oczywiście każdy z graczy może pasować lub grać dalej. Stawianie zakładów odbywa się ponownie według tych samych reguł, co poprzednio, z zasadą potrójnego przebijania.

Gdy ostatni z graczy zamknie stawianie zakładów, krupier „pali" pierwszą kartę i rozdaje szóstą kartę odkrytą. Znowu stawianie zakładow rozpoczyna gracz o najwyższym zestawie kart i wszystko odbywa się tak, jak w poprzednich zakładach.

Po zakończeniu stawiania zakładów krupier „pali" pierwszą kartę i rozdaje graczom siódmą kartę, tym razem zakrytą. Znów rozpoczyna się stawianie zakładów według tych samych reguł. Do sprawdzenia pozostają gracze, którzy stawiali zakłady do końca. Każdy z nich wybiera ze swoich siedmiu kart najwyższy zestaw w hierarchii pokera. O tym, kto wygrał, decyduje krupier, oczywiście zgodnie z zasadami. Wygrany zestaw kart pozostaje na stole do chwili, aż wszystkie karty pozostałych graczy zostaną zebrane przez krupiera. Wygrana zostaje przesunięta do gracza, który zwyciężył.

Łatwo wyliczyć, że jednorazowo przy tak niskim limicie można stracić lub wygrać niebagatelną kwotę. Musimy pamiętać, że czynnikiem sprzyjającym wygranej jest – oprócz oczywiście szczęścia w grze – znajomość psychologii.

Rzadko kiedy udaje nam się wygrać z pokerem w ręku. Zdarza się to statystycznie raz na 65 tysięcy układów lub raz na 650 tysięcy (królewski poker). Przeważnie wygrywa się kartami średnimi i z partnerami, którzy mają też karty średnie lub wręcz słabe. Wtedy pomaga bardzo uważna obserwacja zachowań partnerów, a szczególnie sposobu w jaki licytują.

Wykorzystujmy blef. Mając pewną minę i stale podwyższając stawkę, możemy wyeliminować większość graczy z góry i wygrać pulę z dwiema parami w ręku. Lub... przegrać z kretesem, gdy nikt się nie nabierze.

(opr. Szu)

POLSKA

Tadeusz JAGODZIŃSKI z Londynu o skutecznej walce polskiego lobby o zniesienie wiz

Teraz praca dla pielęgniarek

(P) Środowiska polonijne, reprezentujące około 200 tys. Polaków w Wielkiej Brytanii, od wielu miesięcy energicznie zabiegały o zmianę dotychczasowego stanowiska Londynu w sprawie wiz dla Polaków, które, jak podkreślano, godziło również w brytyjskich przedsiębiorców. Tracąc cenny czas przegrywali oni wyścigi z innymi zachodnioeuropejskimi konkurentami o kontrakty w Polsce.

W trakcie kampanii przed parlamentarnymi wyborami 9 kwietnia, polskie lobby w Anglii, którego prace nadzorowało Zjednoczenie Polaków w Wielkiej Brytanii, wysłało kandydatom na posłów z ważniejszych ugrupowań kwestionariusze zawierające m. in. pytanie o ich stosunek do sprawy wiz.

Wiceprezes Zjednoczenia Wiktor Moszczyński komentując decyzję Majora powiedział „Gazecie" m. in.: – **Cieszy nas, że Wielka Brytania dogoniła pod tym względem Europę. Mamy nadzieję, że niewielki procent Polaków, którzy do tej pory sprawiali kłopoty władzom brytyjskim, naruszając tutejsze prawo pracy i inne przepisy, nie wykorzysta tej decyzji do dalszego utrudniania kontaktów między Polską a Wielką Brytanią.**

Zjednoczenie Polskie zapowiada teraz walkę o prawo do pracy na terenie Anglii dla pielęgniarek z Polski. Zapotrzebowanie na polskojęzyczne pielęgniarki rośnie, gdyż znaczna część wojennej emigracji wkracza w wiek wymagający opieki medycznej, a częstym problemem są kłopoty językowe.

Jak powiedział „Gazecie" Moszczyński, negocjacje w tej sprawie między Zjednoczeniem a brytyjskim MSW już trwają.

Restrykcyjna polityka wizowa wobec obywateli polskich była w Anglii dość powszechnie postrzegana jako niesprawiedliwa, zwłaszcza że Londyn zniósł obowiązek wizowy dla mieszkańców innych państw środkowej Europy.

Czynniki oficjalne zachowywały jednak powściągliwe milczenie. Stwierdzenia, że brytyjski premier jest przygotowany na to, iż problem wiz wypłynie podczas rozmów z przedstawicielami władz polskich, miały zapewne zminimalizować oczekiwania w tej sprawie – po to, by ogłoszenie decyzji stało się bardziej spektakularne.

Wizyta premiera Majora w Polsce

„Witajcie na powrót w Europie"

Marek Garztecki z Londynu

Nie jest przypadkiem, że swą pierwszą podróż zagraniczną po wygraniu wyborów i ponownym objęciu swego stanowiska brytyjski premier odbywa właśnie do krajów „Trójkąta Wyszehradzkiego". Nie przypadkiem też zaczyna swą podróż właśnie od Polski.

Najistotniejszą cechą podróży brytyjskiego premiera jest jej roboczy charakter. Miast zwyczajowego orszaku reprezentantów świata polityki, interesów i kultury towarzyszy premierowi tylko małżeństwo Hogow: Douglas — wiceminister spraw zagranicznych i Sarah — szefowa zespołu doradców formułujących założenia polityki brytyjskiego gabinetu. Szczególnie obecność Sarah Hogg jest bardzo istotna, daje bowiem nadzieję, że Wielka Brytania zaczyna nareszcie dostrzegać potrzebę prowadzenia długofalowej i konsekwentnej „polityki wschodniej".

Wiadomo, iż bezpośrednim powodem podróży Johna Majora do centralnej Europy jest zbliżające się objęcie przez Wielką Brytanię rotacyjnego przewodnictwa EWG. Za rządów pani Thatcher brytyjska polityka współnorynkowa ograniczała się do twardej obrony suwerenności kraju przed federalistycznymi zapędami brukselskich „eurokratów". Następca „Żelaznej Damy" znalazł się teraz pod presją, by sformułować coś bardziej wyrafinowanego niż ciągłe „nie" francusko-niemieckiemu integryzmowi.

Taką właśnie próbą jest koncepcja „szerokiej Europy", a więc obejmującej obok EWG kraje EFTA i niektórych byłych członków RWPG. Łącząca je dość luźna unia, głównie o charakterze gospodarczym, nie wychodziłaby poza to, co już ustalono w Maastricht. Jest to wyraźna kontrpropozycja wobec francuskiej wizji Europy „głębokiej", a więc rodzaju politycznej federacji, podobnej do Stanów Zjednoczonych, ale obejmującej wyłącznie wysoko rozwinięte państwa Zachodu.

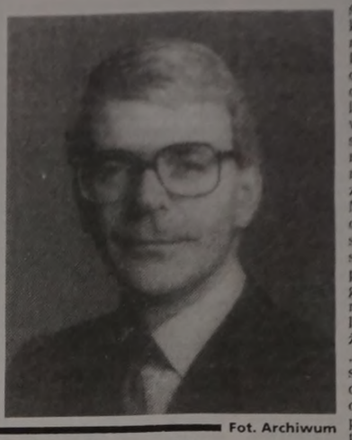

Fot. Archiwum

Brytyjscy politycy są przekonani, iż ich koncepcja, dużo bardziej korzystna dla krajów Europy Środkowej, powinna skłonić te ostatnie do szukania ściślejszych związków politycznych z Wielką Brytanią. Londyn jest świadom, iż obecnie leży ów alians w interesie obu stron. Od czasu rozpadu bloku radzieckiego i zjednoczenia Niemiec te ostatnie wyrosły na niekwestionowaną pierwszą potęgę kontynentalną. Dążąc do zbliżenia krajów „Trójkąta Wyszehradzkiego" do instytucji zachodnioeuropejskich, Brytyjczycy mają nadzieję na stworzenie przeciwwagi niemieckiej dominacji.

Pracownia Badań Społecznych dla „Rzeczpospolitej"

Polacy o pozycji Lecha Wałęsy

Autorytet prezydenta zmniejszy się w ciągu najbliższego roku — twierdzą prawie dwie trzecie uczestników sondażu przeprowadzonego na zlecenie „Rzeczpospolitej" przez Pracownię Badań Społecznych w połowie maja. Liczba zwolenników tego poglądu powoli, ale stale rośnie: dołączają do nich osoby, które wcześniej utrzymywały, że autorytet Lecha Wałęsy jako głowy państwa pozostanie na dotychczasowym poziomie.

Jak wynika z sondażu PBS, we wszystkich grupach respondentów zwolennicy tezy o spadku autorytetu prezydenta stanowią wyraźną większość. Wyjątkiem są sympatycy ZChN, wśród których niemal równie liczne jest grono osób uważających, że autorytet się nie zmieni.

Ostatnie tygodnie przyzwyczaiły Polaków do aktywnej obecności prezydenta Lecha Wałęsy w życiu publicznym, żeby wymienić np. spór kompetencyjny z rządem (udział w tzw. sprawie Parysa), orędzie wygłoszone w Sejmie, zapowiedź utworzenia partii prezydenckiej czy aktywność na arenie międzynarodowej. Oczywisty wydaje się wniosek, że prezydent dąży do odegrania roli większej, niż to by wynikało z obecnych uregulowań konstytucyjnych i ustawowych. Malejący — na co wskazują badania — autorytet na pewno nie ułatwi realizacji tych zamierzeń.

Z drugiej strony przypomnijmy jednak, że w tym samym sondażu Pracowni Badań Społecznych więcej niż co dziesiąty badany (więcej niż co piąty spośród tych, którzy deklarują gotowość wzięcia udziału w wyborach) twierdzi, że jeśli powstałaby partia prezydencka, właśnie na nią oddałby swój głos. Gdyby takie było rzeczywiste poparcie, postawiłoby to zapewne tę partię w rzędzie najsilniejszych w parlamencie. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że pogarszające się „notowania" głowy państwa nie są czymś wyjątkowym. Podobne zjawisko występuje w stosunku do wszystkich instytucji publicznych w Polsce (pokazują to np. badania OBOP), świadcząc o kryzysie zaufania do polityki i do władzy w ogóle.

● Sondaż przeprowadzony w dniach 16 — 17 maja na ogólnopolskiej 1013-osobowej próbie reprezentatywnej dla dorosłej ludności kraju.

R.W.

Autorytet prezydenta w najbliższym roku

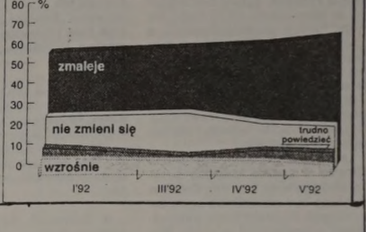

Kontratak Parysa

Podczas zwołanej na czwartek konferencji prasowej były minister obrony narodowej Jan Parys stwierdził, że wydarzenia ostatnich dni pokazały, iż atak na MON jest częścią akcji antyrządowej prowadzonej przez środowiska związane z „okrągłym stołem".

Upadek rządu Olszewskiego oznaczałby powrót do władzy układu postkomunistycznego, „którego symbolami są gruba kreska, opcja prowokacyjna, afery gospodarcze". Zaatakował Unię Demokratyczną, wypominając jej niektórym liderom stalinowską i PZPR-owską przeszłość, oraz relatywizm w podejściu do prawa. Stwierdził, że program Unii utrzymuje Polskę w układzie postkomunistycznym. Przyszłość Polski należy według Parysa do ludzi „nieuzależnionych od umów w Magdalence i od współpracy z SB". Trzeba jednoczyć siły niepodległościowe przeciwko lewicy na szczeblu centralnym i w terenie. Nie ma trzeciej drogi między prawicą a lewicą. Jako „sprawę numer jeden na dziś" określił dekomunizację. „Trzeba zacząć od mówienia prawdy".

Odpowiadając na pytania, uchylił się od jednoznacznej odpowiedzi, czy na bazie Komitetów Obrony Państwa chce utworzyć nową partię polityczną. Odmówił również podania nazwisk posłów, którzy mieli nawiązywać nieformalne kontakty z wojskiem. Polemizując z raportem Komisji Sejmowej pod przewodnictwem Aleksandra Bentkowskiego, zarzucił jej stronniczość, manipulowanie faktami oraz wydawanie — wbrew uchwale sejmowej — oceny. „Komisja miała badać, a nie oceniać". Fakt że dwie komisje: sejmowa i rządowa badające sprawę jego wypowiedzi, przedstawiły dwa diametralnie różne raporty, uznał za „nieco kompromitujący". Uzasadnienie przedstawione przez komisję jest dyletanckie i fałszywe. Stwierdził, że interesy polityczne zwyciężyły względy prawne. „Nigdzie nie wykazano, żebym kiedykolwiek złamał prawo. (...) Opowiedziałem się po stronie pewnych wartości, które są na co dzień respektowane w cywilizowanych krajach". Obecne wydarzenia pokazują, zdaniem Parysa, że „ośrodek belwederski chce sprowadzić rząd do roli czysto wykonawczej, do roli marionetki". Zanegował istnienie głębszego konfliktu między nim a ministrem Skubiszewskim. Swoje stosunki z premierem Olszewskim określił „jako ciepłe".

Na pytanie, czy zaprosił na konferencję (finansowaną z własnej kieszeni, jako gest wobec wszystkich dziennikarzy, którym przez ostatnie półtora miesiąca odmawiał wywiadów) obecnego na sali wiceministra obrony Radosława Sikorskiego, Jan Parys stwierdził: „Jest tu za moją zgodą"

Paweł Tomczyk

Kandydatura Mazowieckiego na premiera

Unia — spróbować warto

Nie tylko prezydent Lech Wałęsa uważa lidera Unii Demokratycznej Tadeusza Mazowieckiego za głównego „zszywacza" na polskiej scenie politycznej. Także w samej Unii, Mazowiecki jest postrzegany jako, być może jedyna, osoba „spajająca" to frakcyjne ugrupowanie. Jeśli kandydatem UD na premiera nowego rządu nie zostałby Mazowiecki, to zapewne Unia podzieliłaby się. Tak twierdził po niedzielnych obradach Aleksander Hall z frakcji prawicy.

Za kandydaturą Mazowieckiego opowiadają się działacze Unii zarówno z prawego, jak i lewego jej skrzydła (np. Barbara Labuda). Choć takie rozwiązanie jest najbardziej oczywiste dla przedstawicieli prawej strony Unii. Argumentują oni: podstawową sprawą w działalności partii politycznej jest umiejętność wykorzystania szansy, a taką szansą dla Unii jest właśnie kandydatura jej lidera.

Mazowiecki w czasie negocjacji o utworzenie wielkiej koalicji „złapał nowy oddech polityczny". Zachowanie lidera UD w tym okresie znacznie wzmocniło jego pozycję — stał się zapewne jedynym bezsprzecznym autorytetem wśród elit politycznych. Ci, którzy liczyli, że jego pozycja, po fiasku rozmów z rządem Olszewskiego, radykalnie spadnie, po prostu przeliczyli się. Sam Mazowiecki od dawna twierdzi, że jest naturalne, iż premierem zostaje lider partii zawiązującej koalicję rządową. Zapewne dlatego — gdy w Radzie Unii wywiązała się dyskusja, kto ma być kandydatem Unii na premiera — ostro zareagował, zwracając się o udzielenie wotum zaufania dla siebie. Wniosku nie trzeba było nawet głosować — Mazowiecki, szczególnie po wydarzeniach ostatnich tygodni, jest niekwestionowanym liderem. Sytuacja zaś, w której szef wiodącej w rządzie partii nie jest premierem, stwarza niebezpieczną dwuwładzę. Zwłaszcza gdy zostaje nim inna osoba z tej partii. Przy frakcyjnym charakterze Unii oznaczałoby to nieuchronne przesunięcie „środka ciężkości" w stronę skrzydła, z którego pochodziłby nowy szef rządu. I to zapewne miał na myśli Aleksander Hall, mówiąc o groźbie podziału Unii, jeśli Rada wybrałaby innego niż Tadeusz Mazowiecki kandydata.

Racje przeciwników takiego rozwiązania brzmiały: potrzebny jest ktoś młody i energiczny, „nowa twarz", bo w innym przypadku możemy spotkać się z irracjonalnym społecznym oporem wobec „powtórki z historii". A jeśli Unia jest partią wiodącą w tworzeniu nowego układu rządowego, to szkoda marnować szansę posiadania własnego premiera.

Proponowano różne nazwiska (m. in. Jana Marię Rokitę i Bronisława Geremka). W kierownictwie Unii pojawił się też pogląd o „ponadpartyjnym kandydacie na premiera". Zdaniem Jana Króla, taka kandydatura stworzyłaby „niekonkurencyjną sytuację w koalicji". Tylko że nie padło żadne konkretne nazwisko.

Jak się wydaje, w niewytwarzaniu konkurencyjnej sytuacji — zdecydowanego uprzywilejowania jednego z ugrupowań rządowej koalicji — tkwi sedno problemu. Nawet lider — wchodzących do koalicji trzech — liberałów wolałby inną kandydaturę niż Tadeusza Mazowieckiego. Jednak zarówno Kongres, jak i Polski Program Gospodarczy raczej na pewno zaakceptują propozycję Unii. Trudności pojawią się w czasie rozmów z innymi ugrupowaniami, np. z PC. Dlatego też Aleksander Hall, tak jak inni przedstawiciele Unii, zastrzega: „żadna kandydatura nie będzie przez nas forsowana na siłę".

Małgorzata Subotić

Od 1 czerwca wyższe zasiłki

Zasiłek wychowawczy od 1 czerwca dla osób wychowujących dzieci w rodzinie pełnej wyniesie 519 tys. zł miesięcznie, a dla samotnych — 829 tys. zł. Zasiłek rodzinny wzrasta do 167 tys. zł miesięcznie.

Jak informuje ZUS, nowa wysokość zasiłków wychowawczych ustalona została przez podwyższenie dotychczasowych kwot zasiłków (512 tys. zł dla rodzin pełnych i 818 tys. zł dla niepełnych) o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w I kwartale br. (2 456 tys. zł) w stosunku do IV kwartału ub.r. (2 426 tys. zł). Podstawą prawną tej podwyżki jest rozporządzenie Rady Ministrów z 28 kwietnia 1992 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie urlopów wychowawczych (Dz.U. nr 41, poz. 179).

Podwyżka zasiłków rodzinnych do kwoty 167 tys. zł nastąpiła zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i polityki socjalnej z 19 maja 1992 r. zmieniającym rozporządzenie z sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych (Dz.U. nr 43, poz. 190). Zasiłek rodzinny na dzieci i małżonka osiągających dochody przysługuje wówczas, gdy zarobki te nie są wyższe niż 50 proc. najniższej emerytury (tj. 424 550 zł). Jeśli przekraczają tę kwotę, zasiłek wypłaca się pod warunkiem, że kwota przekroczenia tej granicy dochodu jest niższa od zasiłku rodzinnego.

Natomiast z uwagi na niski wskaźnik wzrostu średniej płacy w gospodarce narodowej w I kwartale br. w stosunku do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale ub. r. uwzględniającego podatek dochodowy od osób fizycznych, nie nastąpi waloryzacja świadczeń pieniężnych wypłacanych w razie choroby i macierzyństwa.

J.A.K.

Kryzys postaw obywatelskich

W ostatnich 5 miesiącach z 20 do 30 procent wzrosła liczba Polaków przeciwnych demokracji, a opowiadających się za wprowadzeniem rządów silnej ręki — stwierdzili 28 maja uczestnicy konferencji pn. „Warunki rozwoju postaw obywatelskich", zorganizowanej w Warszawie przez Instytut Obywatelski. (PAP)

Dzieci z HIV — happy end?

Wspólna Komisja ds. Pomocy Humanitarnej USA dla Polski przekazała „Monarowi" środki na zakup obiektów, w których wraz z matkami lub opiekunkami będą mogły zamieszkać dzieci — nosiciele wirusa HIV — poinformował 28 maja zastępca dyrektora biura komisji, Bogusław Stawski. Umowy w sprawie zakupu nieruchomości podpisano 27 maja.

Stawski, powołując się na „dobro sprawy", nie podał lokalizacji obiektu, powiedział tylko, że budynki znajdują się niedaleko stolicy w osiedlu zamieszkałym przez „ludzi światłych i możnych". Sprawa konsultacji lokalizacji ośrodka ze społecznością jest zadaniem „Monaru". „Monar" ma też pokryć koszty związane z adaptacją pomieszczeń. Otwarcie ośrodka planowane na 5 lipca zbiegnie się z wizytą prezydenta George'a Busha w Polsce. Wspólna komisja ma nadzieję, że małżonka prezydenta dokona otwarcia ośrodka. W kompleksie budynków, o powierzchni 650 metrów, oprócz domu dla dzieci i ich opiekunów znajdzie się też klinika.

P.W.R.

Bogdan Borusewicz mediatorem

Zgodnie z wolą wyrażoną przez prezydenta i premiera, Bogdan Borusewicz, przewodniczący Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność", podjął się mediacji zmierzających do zawarcia kompromisu między głównymi ośrodkami władzy. 28 maja spotkał się z prezydentem Lechem Wałęsą i premierem Janem Olszewskim. Posłowie „Solidarności" wyrazili nadzieję, że zadeklarowana przez obie strony dobra wola pozwoli na bezkonfliktowe kontynuowanie najpilniejszych prac parlamentu. Zaproponowany na czwartkowym posiedzeniu Sejmu projekt uchwały, zobowiązujący rząd do ujawnienia byłych agentów SB wśród parlamentarzystów, posłowie NSZZ „Solidarność" uważają za pierwszy krok w rozwiązaniu tej problematyki.

Z.L.

Połowa uchodźców już w Nadarzynie

Ponad połowa z około 150 przebywających w Polsce uchodźców przeprowadziła się do nowo utworzonego ośrodka w Nadarzynie — poinformował 28 maja Krzysztof Lewandowski z Biura ds. Uchodźców MSW. Zdaniem pracowników Biura, mimo niechęci części podopiecznych, uda się wszystkich przeprowadzić do nowego ośrodka. (PAP)

UOP i żużlowe mistrzostwa świata

Delegatura UOP we Wrocławiu zatrzymała w czwartek Macieja M., jednego z wiceprezesów wrocławskiej spółdzielni osób prawnych i fizycznych „Aspro", który podejrzany jest o wyłudzenie z Banku S.A., na podstawie czeku ze sfałszowanymi gwarancjami, ponad 25 mld zł.

Od stycznia br. prokuratura poszukuje innego z wiceprezesów „Aspro" Henryka Sz. w związku z wyłudzeniem ok. 77 mld zł, również z Banku PKO S.A., na podstawie czeków ze sfałszowaną gwarancją wrocławskiego Banku Zachodniego (oddział w Bielawie). Kredyt na podstawie sfałszowanych gwarancji w 1991 r. otrzymało 5 firm dolnośląskich. Jedna z tych firm (DT „Ascot") i właściciel drugiej, Stanisław K., do którego należy bielawska firma „Victoria", są członkami spółdzielni „Aspro". 12 lutego Prokuratura Wojewódzka w Wałbrzychu, prowadząca sprawę o wyłudzenie 77 mld zł, wydała nakaz aresztowania Jerzego S., dyrektora Departamentu Rozliczeń Zagranicznych — Centrala Obsługi Zagranicznej Banku PKO S.A. w Warszawie, zarzucając mu m.in. umożliwienie wyłudzenia 48 mld zł przez pięć firm dolnośląskich, poprzez zaniechanie kontroli zabezpieczeń, jakimi legitymowali się kredytobiorcy. Do czasu aresztowania Jerzego S. trzy spośród pięciu firm, które wyłudziły kredyt, zdołały spłacić bankowi należności.

Spółdzielnia „Aspro", która zarejestrowała prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie produkcji, usług i handlu wyrobami przemysłu elektromaszynowego, mineralnego, chemicznego oraz lekkiego znana jest we Wrocławiu przede wszystkim jako sponsor drużyny koszykarzy „Aspro" (tegoroczni wicemistrzowie Polski) i drużyny żużlowej „Sparta-Aspro". Do niedawna zatrzymany przez UOP Maciej M. był przewodniczącym komitetu organizacyjnego indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, które w sierpniu odbędą się we Wrocławiu. Jeszcze w środę, na dzień przed zatrzymaniem przez UOP, Maciej M. w towarzyskiej rozmowie wyraził nadzieję, że UOP powstrzyma się z aresztowaniem do czasu mistrzostw. **R.B.**

Ponowne aresztowanie „Jokera"

Prokuratura Rejonowa Wrocław-Krzyki potwierdziła informację, podaną w ubiegłym tygodniu przez wrocławską prasę, o tymczasowym aresztowaniu Krzysztofa I., właściciela firm „Joker" i" CI Vance Sped.".

Krzysztof I. został zatrzymany 14 maja pod zarzutem współudziału w zagarnięciu z wrocławskiego oddziału katowickiego Banku Handlowo-Kredytowego 2,38 mld zł, pobranych 23 marca na podstawie sfałszowanych czeków Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej. Czeki te posiadały gwarancje NBP. W marcu próbowano czeki te zrealizować w bankach, w różnych regionach Polski, ale udało się to jedynie we Wrocławiu. Oprócz Krzysztofa I. prokuratura przedstawiła zarzut o zagarnięcie pieniędzy z BHK trzem innym podejrzanym, zatrzymanym poprzednio przez wrocławską policję.

Od sierpnia ub. roku Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu prowadzi dochodzenie przeciw Krzysztofowi I., podejrzanemu o czerpanie korzyści z podwójnego oprocentowania rachunków bankowych (oscylator) i wyłudzenie na podstawie sfałszowanych czeków 35 mld zł z Banku Spółdzielczego w Mąkoszycach w województwie opolskim. Te zarzuty stały się powodem tymczasowego aresztowania Krzysztofa I. w grudniu ubiegłego roku. W styczniu 1992 r. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu dopatrując się uchybień w postępowaniu porkuratury, uchylił areszt tymczasowy wobec Krzysztofa I., który zwołał konferencję prasową w Warszawie, na której przekonał dziennikarzy, że jego działalność była zgodna z prawem. Wyrok Sądu Wojewódzkiego zaskarżyła prokuratura, ale utrzymał go w mocy Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, przyjmując m. in. poręczenie posła Janusza Korwina-Mikke; wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Kostarczyka i profesora wrocławskiej AE Tadeusza Jankowskiego. Informacje o współudziale Krzysztofa I. w zagarnięciu pieniędzy z BHK Wydział ds. Przestępstw Aferowych KWP we Wrocławiu posiadał już w połowie kwietnia, ale ze względu na rozgłos, jaki Krzysztof I. nadał „swojej sprawie z prokuraturą" w mass mediach, zarówno policja, jak i prokuratura starannie sprawdzały materiał dowodowy. **R.B.**

Pękala wolny

Leszek Pękala — były porucznik Służby Bezpieczeństwa, jeden z czterech skazanych w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki — pozostanie na wolności. Tak zdecydował, rozpatrując jego odwołanie od postanowienia odmawiającego warunkowego przedterminowego zwolnienia, warszawski Sąd Wojewódzki w trzyosobowym składzie.

Pękali wyznaczono czteroletni okres próbny, oddano go pod dozór kuratora, zobowiązano do kontynuowania pracy zarobkowej i do wpłacenia 5 mln zł na Fundusz Pomocy Ofiarom Przestępstw.

Sąd Wojewódzki uznał, że cel wymierzonej w procesie toruńskim kary, tj. 15 lat więzienia, mimo iż nie wykonano jej w całości, został osiągnięty. Odmowa natomiast warunkowego przedterminowego zwolnienia oznaczałaby powrót Pękali do więzienia, z którego już dość dawno wyszedł. Wydając ten werdykt wzięto pod uwagę wszystkie fakty z życia Pękali sprzed i po dokonaniu zbrodni oraz z okresu jego pobytu w zakładzie karnym i po wyjściu z niego oraz sytuację rodzinną.

Uchylono natomiast i przekazano do ponownego rozpoznania postanowienie odmawiające warunkowego przedterminowego zwolnienia byłemu kapitanowi SB Grzegorzowi Piotrowskiemu — głównemu oskarżonemu w procesie toruńskim, skazanemu wówczas na 25 lat, które zamieniono potem na 15 lat pozbawienia wolności. J.O.

KURSY WALUT W NBP — 29 maja

WALUTA	KRAJ	NBP — banki i obrót dewizowy		NBP — klienci i pozostały obrót	
		kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
dolar	USA	13 758	13 896	13 550	14 104
marka	RFN	8 433	8 517	8 306	8 644
dolar	Australia	10 423	10 527	10 266	10 684
szyling	Austria	1 195	1 207	1 177	1 225

Rząd ubolewa,

Wyszkowski się nie boi

(P) „W okresie pracy w URM pan Krzysztof Wyszkowski nie miał dostępu do dokumentów upoważniających do stwierdzeń, jakie padły w jego wypowiedziach" – twierdzi Biuro Prasowe Rządu w środowym komunikacie.

W związku z wypowiedziami Wyszkowskiego dla dziennika „Nowy Świat" sugerującymi, że szef polskiej dyplomacji minister Krzysztof Skubiszewski był agentem SB, Biuro Prasowe Rządu oświadczyło, że Wyszkowski od 18 maja nie pełni funkcji doradcy premiera, a **„nieodpowiedzialne publikowanie tego typu oskarżeń, jakie znalazły się w jego wypowiedziach, zasługuje na głębokie ubolewanie".**

Krzysztof Wyszkowski oświadczył, że nie obawia się sprawy sądowej, którą mógłby wytoczyć mu minister Skubiszewski.

„Myślę, że taka ewentualna sprawa w sądzie mogłaby przyspieszyć proces, którego finałem miałoby być odsunięcie agentów z różnych dziedzin życia publicznego" – powiedział w środę Wyszkowski.

Ujawnienie szeroko rozgałęzionej agentury SB w polskim życiu publicznym byłoby, w jego ocenie, **„działaniem koniecznym i ozdrowieńczym"** dla państwa. **„Bez tego nie będziemy niepodlegli, suwerenni i bezpieczni"** – dodał Wyszkowski.

„Mógłbym wymienić wiele innych nazwisk" – powiedział, ale uchylił się przed konkretami. Według Wyszkowskiego ok. 60 posłów obecnego parlamentu może być agentami SB.

Również wśród dziennikarzy jest – zdaniem b. doradcy premiera Olszewskiego – „duża liczba agentów". Znaczna część ataków na rząd Jana Olszewskiego wynikała – według Wyszkowskiego – z chęci uniknięcia ujawnienia tych agentów.

„To, że Sejm nie potrafi sam się tym zająć, że cała sprawa trwa tak długo, świadczy o sile tej agentury" – oświadczył Wyszkowski.

Nie odpowiedział na pytanie, czy jego poglądy były przyczyną dymisji z funkcji doradcy premiera. **(PAP)**

● Krzysztof Wyszkowski jest członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Wczoraj Prezydium KLD zgłosiło do sądu koleżeńskiego swojego gdańskiego oddziału wniosek o usunięcie go z partii. **(WZ)**

Ceny niektórych samochodów osobowych na giełdach (w mln złotych)

Marka/Rocznik	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991	1992
FSO 125 p										
Warszawa	12-16	14-19	17-21	20-25	24-28	30-34	33-36	37-41	41-45	—
Katowice	14-16	16-19	18-20	20-24	24-28	28-32	32-36	36-40	48-50	—
Kielce	12-16	15-18	17-20	20-25	24-27	27-30	33-37	37-41	41-45	—
Kraków	13-17	15-19	17-21	19-23	25-28	29-35	33-37	37-40	44-46	—
Szczecin	12-15	14-17	16-19	20-24	24-27	26-29	31-35	38-42	—	—
Wrocław	11-13	14-17	16-19	19-24	24-28	27-30	32-34	37-42	42-44	—
POLONEZ — *Caro										
Warszawa	19-23	21-26	24-29	26-31	32-36	39-43	41-46	50-56	75-82*	82-85
Katowice	20-24	22-25	26-29	29-32	33-37	40-45	45-50	53-58	64-69	75-80*
Kielce	19-22	22-24	23-26	28-33	36-41	42-47	50-55	56-59	60-66	—
Kraków	18-22	21-24	22-26	27-32	33-37	39-43	44-49	54-58	59-67	80-84*
Łódź	17-21	21-25	24-27	27-31	31-36	37-41	42-46	52-57	63-69	—
Szczecin	22-25	24-26	25-29	28-32	32-36	38-41	43-47	—	—	—
Wrocław	19-22	23-25	24-27	27-30	33-38	40-45	46-49	53-57	80-84*	87-91*
FIAT 126 p										
Warszawa	10-13	12-15	13-16	16-20	20-24	23-27	27-30	30-35	34-39	40-46
Katowice	10-12	13-15	15-17	17-19	19-21	22-25	27-29	33-37	36-38	41-45
Kielce	10-12	12-16	15-18	16-20	20-23	23-27	27-32	33-38	38-40	—
Kraków	11-13	12-15	14-17	16-19	20-24	24-28	27-31	32-35	34-37	43-47
Łódź	11-14	13-15	15-17	16-19	18-20	23-26	28-31	33-37	38-41	43-46
Szczecin	11-13	12-14	14-16	16-18	18-22	23-27	27-30	32-36	—	—
Wrocław	11-13	12-14	13-16	17-20	19-22	24-28	28-32	31-35	37-42	42-44
ŁADA	20-24	22-25	25-30	34-37	39-43	42-46	48-55	55-60	60-65	70-75
ŁADA SAMARA	—	—	—	—	—	48-53	57-62	68-75	75-80	80-85
SKODA	15-18	19-24	26-29	30-33	35-38	38-43	46-49	50-53	—	—
SKODA Favorit	—	—	—	—	—	—	63-66	70-74	75-80 *	80-85
TRABANT 1.1	6-8	7-9	8-10	9-11	10-12	12-15	14-18	39-42*	43-46*	—
WARTBURG 1.3	10-13	12-15	15-18	18-21	20-23	22-26	24-27	48-52*	50-53*	—

Wotum nieufności dla rządu

(A) Mała koalicja (Unia, Kongres, PPG) przekazała wczoraj marszałkowi Sejmu wniosek o dymisję rządu Jana Olszewskiego. Wniosek podpisało 65 posłów. Zostanie on poddany pod głosowanie najprawdopodobniej na najbliższym posiedzeniu Sejmu 4-6 czerwca.

W nocy z czwartku na piątek „trójka" próbowała uzyskać dla swojego wniosku poparcie Jarosława Kaczyńskiego. Jak się dowiedzieliśmy, lider PC postawił jednak warunek – przyłączy się do wotum nieufności wobec Olszewskiego, jeśli szefem nowego rządu zostanie jego brat Lech Kaczyński lub Jerzy Eysymontt. Mała koalicja odrzuciła tę ofertę.

W przekazanym w piątek PAP oświadczeniu Kaczyński napisał, że spotkał się z małą koalicją, ponieważ został przez nią zaproszony i podkreślił, że PC nadal popiera rząd Olszewskiego. (WZ)

Projekt wprowadzenia instytucji separacji małżeńskiej

Przygotowany w resorcie sprawiedliwości projekt nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zakłada m.in. wprowadzenie instytucji separacji orzekanej przez sąd, jeżeli „między małżonkami nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia".

Separacja powodowałaby takie same skutki jak rozwód, ale małżonek pozostający w separacji nie mógłby zawrzeć nowego związku małżeńskiego. Byłaby orzekana na czas nieoznaczony, a jej orzeczenie nie stałoby na przeszkodzie późniejszemu orzeczeniu rozwodu ani też nie stanowiło warunku jego dopuszczalności.

Separacja mogłaby zostać uchylona wyrokiem sądowym na żądanie małżonków, „jeżeli wrócili do wspólnoty małżeńskiej".

„Czyni to zadość postulatom wysuwanym przez środowiska i osoby, które uznają nierozerwalność związku małżeńskiego" — zwraca uwagę uzasadnienie projektowanych zmian. Autorzy przypominają, że instytucja separacji była znana w Polsce międzywojennej i przewidują ją ustawodawstwa współczesnych państw. (PAP)

Exbud na Wall Street?

Prezes Exbudu Witold Zaraska stwierdziwszy, że ceny akcji jego przedsiębiorstwa na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych są kształtowane przez grupę spekulantów, oświadczył, że zamierza wprowadzić Exbud na Wall Street. Zdaniem prezesa Zaraski zagraniczni inwestorzy wolą lokować, a nie spekulować. Bezpośrednim powodem zdenerwowania szefa Exbudu miał być prezent w postaci kolekcji monet, przekazany prezesowi jako wyraz wdzięczności anonimowej osoby, która obracając akcjami Exbudu sporo zarobiła.

Radio Elektrim?

Spółka Akcyjna Elektrim działając z upoważnienia spółki Telekomunikacja Polska, podpisała w czwartek umowę ze szwajcarską firmą Asea Brown Boveri Infocom Ltd. na dostawę i instalację nadajnika krótkofalowego w Leszczynce k. Warszawy. Nadajnik Elektrimu będzie miał moc 250 kW, realizacja kontraktu natomiast rozpocznie się w chwili, kiedy rządy Szwajcarii i Polski osiągną porozumienie w sprawie finansowania przedsięwzięcia.

Sarzyna nie truje

Badania niezidentyfikowanego żółtego pyłu, który pokrył powierzchnię akwenów w wielu rejonach Rzeszowszczyzny, wykazały, że jest to nalot pochodzenia organicznego i nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i życia ludności. Uwolniono w ten sposób od podejrzeń o zatrucie środowiska zakłady chemiczne Sarzyna w Nowej Sarzynie koło Leżajska.

Na podst. PAP opr. A.W.

Zaczęło się od sporu o łóżko

Proces o lżenie prezydenta

(W) Przed Sądem Rejonowym w Katowicach miała się przed paroma dniami rozpocząć rozprawa przeciwko Franciszkowi P. z Nysy, który został oskarżony o lżenie prezydenta RP – Lecha Wałęsy. Na Franciszka P. doniósł jego towarzysz podróży Roman K. Rozprawa nie odbyła się, gdyż oskarżony wyjechał z Polski.

Dwaj panowie jesienią ubiegłego roku jechali razem autokarem z Manchesteru do Krakowa. Roman K. jest kombatantem. Postanowił odwiedzić „stary kraj", w którym nie był od wielu lat.

Podczas podróży promem oskarżony i Roman K. mieszkali w jednej kajucie. **Tam też doszło między nimi do pierwszej scysji – o łóżko. Roman K. uważał, że jemu – z racji kombatanckiej przeszłości – należy się dolne.**

Franciszek P. całą noc bawił się w dyskotece, pijąc piwo. Na drugi dzień – jak zeznał – „był nieco zmęczony". Roman K. w autokarze siadł za nim, opowiadał o swojej wojennej przeszłości. Później zaczęli rozmawiać o polityce. Emigrant wychwalał prezydenta, a Franciszek P. wręcz przeciwnie. Doszło do awantury. Oskarżony nazwał Wałęsę „mniej niż zero" i obrzucił kilkoma innymi epitetami. Zanegował również kombatancką przeszłość Romana K., czyli go obraził. W śledztwie zeznał, że nie pamięta, jakich słów użył, gdyż nie był trzeźwy.

Na terytorium Niemiec Franciszek P. przeprosił starszego pana, ale ten postanowił bronić w sądzie dobrego imienia swojego i prezydenta. Złożył w Prokuraturze w Opolu doniesienie o całym zdarzeniu. **Prokurator oskarżył Franciszka P. o czyn z art. 270 kk par. 1: „Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża Naród Polski, RP, jej ustrój lub naczelne organy państwa, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat".**

Jak się dowiedzieliśmy w Sądzie Rejonowym w Katowicach, sprawa jest rozpatrywana tutaj, gdyż większość powołanych świadków mieszka w woj. katowickim. Termin następnej rozprawy zostanie wyznaczony z urzędu.

Tomasz SZYMBORSKI, Katowice

Legalnie na saksy

Polacy będą mogli pracować legalnie przy zbiorze winogron i innych owoców u francuskich pracodawców. Zapewnia to podpisana 20 bm. w warszawie umowa między rządami Polski i Francji w sprawie sezonowego zatrudnienia obywateli polskich u pracodawców francuskich. Umowa nie limituje liczby pracowników sezonowych. Zdaniem ambasadora Francji w Polsce Alaina Bry, który podpisał umowę w imieniu swojego rządu, w br. ok. 8 tys. Polaków będzie mogło podjąć pracę w winnicach francuskich. Potrzebują one rocznie 50—60 tys. pracowników. Polacy zatrudnieni przez pracodawców francuskich będą mieli takie same prawa, zwłaszcza dotyczące wynagrodzenia i warunków pracy, jak pracownicy francuscy. Przed wyjazdem „na saksy" do Francji Polacy zawierać będą umowy o pracę za pośrednictwem wojewódzkiego biura pracy w Warszawie.

Na podst. PAP oprac. E. Sz.

Śledztwo w sprawie strzałów

Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KS Policji ma we wtorek przejąć od KR Policji na Ochocie śledztwo dotyczące sobotniej strzelaniny przy ulicy Sasanki w Warszawie. Do tej pory ujawniono, że w związku ze sprawą zostało zatrzymanych dwóch obywateli Wspólnoty Niepodległych Państw. Jeden z zatrzymanych to mężczyzna, który trzymając w rękach broń uciekał z łady. W samochodzie tym znaleziono dwóch zastrzelonych mężczyzn, również obywateli WNP. Zostali oni zastrzeleni prawdopodobnie w trakcie jazdy samochodem. Łada stoczyła się z nasypu kolejowego. Podczas strzelaniny niegroźnie raniono Polaka, który przypadkiem znajdował się na miejscu zdarzenia. Rzecznik prasowy policji stołecznej Zofia Ostrowska zaprzeczyła informacjom, jakoby podczas tego zajścia został ranny obywatel Białorusi. **P.W.R.**

Projekt resortu budownictwa

Podwyżki i eksmisje

(A) Ponad 200-proc. podwyżkę czynszów w mieszkaniach komunalnych i czynszowych, przyznanie właścicielom tych budynków prawa do eksmisji lokatorów, ograniczenie prawa do dziedziczenia – proponuje resort budownictwa w projekcie nowej ustawy.

Nocny pościg

(A) W nocnym pościgu ulicami Przemyśla ujęto w środę obywatela WNP Wadima K., który podejrzewany jest o kierowanie dużą grupą złodziei samochodów. Wadim K. nie chciał wylegitymować się patrolowi policyjnemu i usiłował sterroryzować policjantów bronią palną.

Patrol policyjny zatrzymał w środę po północy kierowcę łady na niemieckich numerach rejestracyjnych, który jechał pod prąd ulicą jednokierunkową. Zatrzymany odmówił pokazania dokumentów, twierdząc, że polska policja nie ma prawa legitymowania obywateli WNP.

Sierżant policji, który zatrzymał kierowcę, zauważył na tylnym siedzeniu zamaskowaną broń. Kiedy wzywał przez radiotelefon drugi radiowóz, kierowca łady ruszył i zaczął uciekać w kierunku przejścia granicznego w Medyce. Po pościgu i blokadzie dróg udało się go ponownie zatrzymać.

Według relacji sierżanta Tarnawskiego, zatrzymany cudzoziemiec wyjął długą broń palną, załadował ją pięcioma sztukami amunicji i wymierzył w policjantów. Wtedy jeden z policjantów otworzył drzwi samochodu, a drugi po szamotaninie wytrącił mu broń z ręki.

Prokuratura przemyska podejrzewa, że zatrzymany może być jednym z szefów mafii zajmującej się w Polsce kradzieżami samochodów.

Stefan GADOS, Rzeszów

Zniszczono telewizyjną dokumentację stanu wojennego

W telewizji została zniszczona filmowa dokumentacja stanu wojennego — ujawnił 21 maja Grzegorz Górski, podsekretarz stanu w URM, w audycji Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia w Bydgoszczy. Okazało się, że telewizja ma zbyt mało taśm do nagrywania na bieżąco, sięgnięto więc po najlepsze, czyli archiwalne. (PAP)

Prezydent wycofał poparcie dla rządu

We wtorek minister Mieczysław Wachowski osobiście przekazał do marszałka Sejmu list od prezydenta, w którym Lech Wałęsa wycofuje poparcie dla rządu Jana Olszewskiego.

Było to przyczyną zwołania specjalnego posiedzenia Prezydium Sejmu. Przybył na nie premier Jan Olszewski, odwołując wcześniej zaplanowaną konferencję prasową. Wicemarszałek Józef Zych poinformował, że Prezydium Sejmu zaprosiło premiera, by przedstawić mu list. Później Jan Olszewski spotkał się z kierownictwem trzech klubów: ZChN, PSL, Porozumienia Ludowego.

● Na zamówienie „Rzeczpospolitej" Pracownia Badań Społecznych zapytała respondentów, jaki — ich zdaniem — będzie kurs dolara pod koniec roku. Z odpowiedzi wynika, że prawie połowa Polaków oczekuje, iż kurs utrzyma się w granicach od 14 do 17 tys. zł. Jednocześnie szybko rośnie grupa oczekujących wzrostu ceny 1 dolara do ponad 17 tys. zł.

● 30 procent Polaków chciałoby się znaleźć ponownie w sytuacji sprzed 4 czerwca 1989 r., ponad 50 procent — nie.

Szanowny Panie Marszałku!

Wielokrotnie podkreślałem konieczność sformułowania programu budowy III Rzeczypospolitej i konsekwentnej jego realizacji. W swoim ostatnim przemówieniu w Izbie poselskiej przedstawiłem, moim zdaniem, najważniejsze i najpilniejsze zadania, jakie stoją przed krajem. List Pana Marszałka do mnie wskazywał, że podziela Pan niepokój o możliwość wyjścia z impasu, w jakim znajduje się Polska.

W ostatnim czasie powstała sytuacja, która zdaje się uniemożliwiać przezwyciężanie wewnętrznego kryzysu. Współpraca rządu z prezydentem, będąca podstawą sprawnego funkcjonowania państwa. W tej sytuacji straciłem zaufanie do obecnego rządu i zmusza mnie to do wycofania poparcia dla niego. Proponuję podjęcie rozwiązań zmierzających do powołania nowego gabinetu, mającego oparcie w parlamencie. Mam nadzieję, że podziela Pan, Panie Marszałku, mój niepokój i w imię odpowiedzialności za Polskę wspólnie podejmiemy działania wiodące do przezwyciężenia tego impasu.

Proszę o przekazanie mojego stanowiska klubom parlamentarnym.

Lech Wałęsa

Oświadczenie premiera Jana Olszewskiego

Pragnę wyrazić moje zadowolenie z umów i porozumień podpisanych ostatnio w Moskwie. Wysoko oceniam ich znaczenie dla międzynarodowej pozycji Polski i dla naszej sytuacji wewnętrznej, przede wszystkim ze względu na ostateczne uregulowanie kwestii wycofania z naszego kraju wojsk rosyjskich, stacjonujących na naszej ziemi od 47 lat. Jest to kompromis z trudem osiągnięty. Cieszę się, że można było go uzyskać w zgodzie ze stanowiskiem konsekwentnie zajmowanym przez Prezydium Rządu i Radę Ministrów w ciągu ostatnich tygodni trudnych rokowań.

Traktat polsko-rosyjski i towarzyszące mu dokumenty będą w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów, podczas których minister Skubiszewski złoży szczegółowe i oficjalne sprawozdanie z moskiewskich rozmów.

Pragnę też oświadczyć, że podzielam opinię pana prezydenta Lecha Wałęsy, iż wszelkie nieporozumienia, jakie narosły wokół rozmów polsko-rosyjskich, powinny być przedmiotem uwagi Sejmowej i Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. To parlament Rzeczypospolitej jest właściwym miejscem dla dyskutowania tych tak ważnych kwestii. Tego rodzaju sprawy nie mogą służyć do bieżących rozgrywek polityczno-presonalnych.

Trwałe traktatowe uregulowanie wzajemnych stosunków z Federacją Rosyjską połączone z jednoznacznym zobowiązaniem do wycofania wojsk z terytorium naszego kraju jest niewątpliwym osiągnięciem

Uchwała na wniosek posła Korwina-Mikke

Sejm żąda ujawnienia byłych agentów SB

W czwartek, 28 maja, Sejm na wniosek posła Janusza Korwina-Mikke (UPR) podjął uchwałę zobowiązującą ministra spraw wewnętrznych do podania w terminie do 6 czerwca pełnej informacji na temat wyższych urzędników państwowych i parlamentarzystów współpracowników Służby Bezpieczeństwa w latach 1945—1990. Za uchwałą głosowało 186 posłów, przeciw było 15, a 32 wstrzymało się od głosu.

Wniosek o uzupełnienie porządku obrad o rozpatrzenie projektu tej uchwały zgłosił poseł Janusz Korwin-Mikke, natychmiast po otwarciu posiedzenia przez wicemarszałka Józefa Zycha.

Zgłoszenie tego wniosku sala skwitowała głośnymi oklaskami, co pozwoliło projektodawcy odstąpić od jego uzasadnienia. Sprawa ta trafiła pod obrady Konwentu Seniorów, po czym powróciła pod obrady Sejmu. Poseł Jan Maria Rokita (UD) zauważył, że zrealizowanie tego, co proponuje Korwin-Mikke, jest przestępstwem zagrożonym karą do 5 lat więzienia. Replikował poseł Andrzej Sielańczyk (UPR) twierdząc, że jest to słuszne w odniesieniu do ustawy, lecz nie do uchwały Sejmu. Istnieje bowiem „daleko idąca możliwość wykonania tego, co Sejmowi zostało zaproponowane". Większość posłów przychyliła się do tej argumentacji. Za wnioskiem głosowało 209 posłów, przeciw było 31, a 68 wstrzymało się od głosu.

Warto zwrócić uwagę, że początkowo poseł Mikke mówił, iż jego wniosek popiera 19 posłów, obejmuje on lata 1945—1992 i dotyczy urzędników państwowych od wojewody wzwyż, a także senatorów, posłów, sędziów i adwokatów. W druku sejmowym rozpowszechnionym jakiś czas potem, skorygowano okres na lata 1945—1990, a zakres podmiotowy rozszerzono na radnych gminnych i członków zarządów gmin. Pod projektem było podpisanych już 106 posłów z różnych ugrupowań, w tym z KPN, PC, ZChN, „S", UPR. Już poprzedniego dnia posłowie UPR twierdzili w kuluarach, że zapowiadany wniosek o dymisję rządu ma na celu niedopuszczenie do ujawnienia tajnych współpracowników SB.

W czwartek można było spotkać się w kuluarach z opinią, że wniosek posła Korwina-Mikke jest kontrakcją dla podtrzymania rządu. Ujawnienie dziś akt SB, gdy dostęp do nich ma w zasadzie jedna partia, jest absolutnie niewiarygodne. Mimo to Sejm bez większych dyskusji przyjął takie rozwiązanie.

Gdy Sejm przystępował do głosowania uchwały, poseł Andrzej Sielańczyk przedstawił jeszcze inną jej wersję. Termin skrócono do 6 czerwca, jeśli chodzi o urzędników państwowych, a także posłów i senatorów; do dwóch miesięcy wynosi on, jeśli chodzi o sędziów, prokuratorów, adwokatów; a 6 miesięcy w odniesieniu do radnych gminnych i członków zarządów gmin.

Poseł Jacek Maziarski (PC) zaproponował, aby nie prowadzić debaty nad uchwałą. Wywołało to burzliwą dyskusję proceduralną. Zastanawiano się, czy powinny się odbyć dwa czytania, czy też jedno, czy potrzebne jest uzasadnienie do uchwały, czy też nie. Poseł Ryszard Bugaj (SP) powołując się na przykład byłej NRD i Czecho-Słowacji, domagał się aby, w tak kontrowersyjnej sprawie przeprowadzić debatę. Przeszedł jednak wniosek posła Maziarskiego. Poseł Józefa Hennelowa (UD) zwracała uwagę, że uchwała narusza przepisy ustawy o policji, o UOP, o tajemnicy państwowej i to zarówno obecnie obowiązującej, jak też proponowanego przez MSW projektu. Pisemny wniosek o przeprowadzenie w tej sprawie głosowania imiennego złożył Andrzej Mazurkiewicz (KPN). Jego treść była jednak wadliwie sformułowana, wicemarszałek Jacek Kurczewski nie poddał go więc pod głosowanie. Przedstawił natomiast posłom wniosek Prezydium Sejmu, aby projekt uchwały odesłać do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, nie uzyskał on jednak większości. W tej sytuacji doszło do głosowania uchwały. Po jej przyjęciu poseł Jerzy Ciemniewski (UD) złożył oświadczenie, że nastąpiło złamanie zasad państwa prawa, co posłowie z prawej strony i centrum sali skwitowali głośnym biciem w blaty. Poseł Ciemniewski niezrażony kontynuował, że uchwała ta godzi w podstawowe prawa człowieka, nie daje bowiem możliwości obrony. Dlatego postanowił, że nie będzie brał udziału w dalszych pracach Sejmu. Potem w kuluarach wyjaśniał, że nie oznacza to oddania mandatu. Będzie zaś czekał na otrzeźwienie ludzi, którzy w ramach emocji i w ramach brudnej gry politycznej, podjęli taką decyzję. Jerzy Ciemniewski stwierdził, że jeśli uznać, że uchwała ta ma charakter normatywny, można by zaskarżyć ją do Trybunału Konstytucyjnego.

Wicemarszałek Andrzej Kern w kuluarowej rozmowie z dziennikarzami uznał, że uchwała nie jest sprzeczna z prawem. Przyznał jednak, że jej najsłabszym punktem jest to, że nie stwarza gwarancji do obrony. Mógłby z tego wybrnąć minister spraw wewnętrznych wydając odpowiednie rozporządzenie. Andrzej Kern przyznał też, że niefortunny był pośpieszny sposób przyjmowania tej uchwały.

Również na początku posiedzenia poseł Zbigniew Skorecki (KPN) złożył wniosek, aby premier Olszewski wyjaśnił w Sejmie sprawę dymisji ministra Andrzeja Olechowskiego. Mimo przyjęcia jej przez premiera i zgłoszenia do Sejmu — mówił poseł Skorecki — minister Olechowski podejmuje ważne decyzje państwowe i podpisuje umowy np. z MFW, Fiatem, Klubem Londyńskim. Także ten wniosek został uwzględniony, a odpowiedni punkt wprowadzony do porządku obrad. Premier Olszewski, który późnym wieczorem zabrał w Sejmie głos w tej sprawie, niewiele wyjaśnił. Powiedział, że rozumie podanie się ministra Olechowskiego do dymisji, jako protest przeciwko uchwale, której nie wykonałby żaden minister. Dymisję więc przyjmuje, choć z żalem. Wicemarszałek Dariusz Wójcik poinformował, że głosowanie w tej sprawie odbędzie się na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

● Kluby Parlamentarne: UD, KLD, PPG i SP uznały czwartkową uchwałę Sejmu za nielegalą, gdyż prawo zezwala na upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do podania informacji na temat osób będących współpracownikami UB i SB wyłącznie w drodze ustawowej.

Oświadczenie czterech klubów stwierdza, że za wykonanie tej uchwały minister spraw wewnętrznych musiałby podlegać odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej, popełniłby bowiem przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności. Uznajemy — głosi oświadczenie — że dokonanie rozliczeń z przeszłością jest sprawą wielkiej wagi. Jednocześnie stwierdzamy, że nie może to być dokonane w sposób łamiący elementarne zasady prawne.

Jerzy Pilczyński

Siedem lat z nowym sercem

Od piątku do niedzieli w Kozubniku k. Bielska-Białej odbywał się trzeci już z kolei zjazd ludzi żyjących z przeszczepionym sercem. Zjechało ponad 50 pacjentów zespołu profesora Zbigniewa Religi. Sam profesor także był obecny, natomiast nie pojawił się nikt z zaproszonych oficjeli z Ministerstwa Zdrowia, Sejmu i Senatu. Obecna była jedynie posłanka Barbara Blida, która jest współzałożycielką zabrzańskiej Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii. Nie dotarli zaproszeni Zdzisław Najder (chory) i lekarz prezydenta Wałęsy, którego obowiązki służbowe związane były tym razem z wyjazdem delegacji do Rosji.

Spotkanie w Kozubniku bywa zwykle okazją do swego rodzaju seminarium naukowego, na którym lekarze omawiają najnowsze światowe osiągnięcia w dziedzinie transplantacji serca. Zastanawiano się też, jak pomóc pacjentom po przeszczepach, bowiem często miewają ogromne trudności, na przykład ze zdobywaniem leków. Siedem lat to najdłuższy do tej pory okres, jaki przeżył po przeszczepie jeden z pacjentów.

Zabrzańska klinika przeprowadza około 30 tego typu operacji rocznie, a ogranicza ją między innymi problem braku dawców. Profesor Religa wspomniał o wciąż nie uregulowanej ustawowo procedurze transplantacji. Obecnie lekarze przygotowujący tego typu operacje sami muszą szukać dawcy, sami pokonywać przeszkody formalne i moralne. Projekty dokumentów leżą w Sejmie. Profesor Religa mówił również o mitach krążących wokół cen operacji przeszczepów. W Polsce koszt takiej operacji wynosi od około 20 do 30 tysięcy dolarów, natomiast na Zachodzie około 140 tysięcy dolarów, z czego 20 do 40 tysięcy dolarów stanowi honorarium operującego lekarza.

J.M. i B.C.

Rosjanie nie realizują układu

Rosjanie nie zgadzają się na wspólną ocenę szkód ekologicznych na terenach zajmowanych do tej pory przez wojska byłej Armii Radzieckiej pomimo podpisanego w tej sprawie układu — poinformował 28 maja płk Sławomir Goździk z Biura Pełnomocnika Rządu ds. pobytu wojsk byłej Armii Radzieckiej w Polsce. (PAP)

Spowiedź życia Petera-Jürgena Boocka

Mordercy Schleyera znani

(P) Dzięki zeznaniom jednego z uczestników zamachu na przewodniczącego Związku Niemieckich Przedsiębiorców Hansa-Martina Schleyera po 15 latach zostały ostatecznie ustalone nazwiska jego morderców. Zeznania kładą też kres spekulacjom, że przywódcy RAF ponieśli śmierć z rąk władz więziennych w Stammheim.

Według informacji podanych przez prokuratora federalnego Klausa Pflegera mordercami Schleyera byli skazani już we wcześniejszych procesach na kary dożywotniego więzienia terroryści z RAF (Frakcja Czerwonej Armii) Stefan Wisniewski i Rolf-Clemens Wagner. Identyfikacja obydwu zabójców była możliwa na podstawie obszernego zeznania, czyli tzw. spowiedzi życia, jaką złożył inny członek RAF Peter-Jürgen Boock, który sam uczestniczył w porwaniu Hansa-Martina Schleyera jako kierowca furgonetki volkswagena.

Celem porwania Schleyera było wymuszenie na rządzie RFN decyzji o zwolnieniu z najlepiej strzeżonego w Niemczech więzienia w Stammheim przywódców RAF Andreasa Baadera, Gudrun Ensslin i Jana-Carla Raspego. Fiasko porwania przez terrorystów palestyńskich samolotu Lufthansy do Mogadiszu, które miało dodatkowo nakłonić do ustępstw gabinet ówczesnego kanclerza RFN Helmuta Schmidta, przesądziło o losie Schleyera i było – jak się powszechnie uważa – bezpośrednią przyczyną samobójczej śmierci terrorystów więzionych w Stammheim.

Zwłoki Schleyera zostały znalezione 19 października 1977 w północnej Francji w bagażniku porzuconego samochodu, w niecałe 48 godzin po wiadomości o odbiciu zakładników uwięzionych na pokładzie samolotu Lufthansy.

W swojej „spowiedzi życia" Peter-Jürgen Boock ujawnił również szczegóły związane z przemytem broni do więzienia w Stammheim, która później posłużyła Baaderowi, Raspemu i Ensslin do popełnienia samobójstwa.

Włodzimierz NECHAMKIS, Berlin

Rakiety na Sarajewo

(P) Po raz pierwszy w wojnie w Jugosławii użyto rakiet taktycznych ziemia-ziemia: armia federalna ostrzelała z wyrzutni stolicę Bośni – Sarajewo. W Chorwacji artyleria serbska prowadzi najbardziej zaciekły od kilku miesięcy ostrzał Dubrownika.

Rada Bezpieczeństwa NZ rozpatruje amerykański projekt wprowadzenia całkowitego zakazu handlu z „nową Jugosławią" (Serbia i Czarnogóra). Projekt rezolucji ONZ przewiduje sankcje analogiczne jak wobec Iraku po inwazji na Kuwejt, m.in. zamrożenie jugosłowiańskich kont za granicą, zarekwirowanie statków i samolotów, zerwanie wszelkiej współpracy naukowej, sportowej itp. Dyplomaci twierdzą, że Rada przyjmie projekt dziś, a najdalej – jutro. (Czytaj – s. 7)

Filipińczyk urodzi dziecko, ale Kościół nie uzna, że jest on kobietą

Hermafrodyta czy ...

(A) „Carlo", 32 letni Filipińczyk w szóstym miesiącu ciąży, urodzi za cztery tygodnie przez cesarskie cięcie. Lekarze uważają, że donoszenie dziecka mogłoby być groźne dla ważskiego w biodrach mężczyzny.

32-letni „Carlo" (prawdziwego imienia nie ujawniono) jest hermafrodytą. Urodził się z męskimi i żeńskimi narządami płciowymi, ale zarejestrowano go jako chłopca.

„Zawsze czułem to, co czuje kobieta - powiedział w jednym z licznych wywiadów. - Moje potrzeby i doznania seksualne są typowo kobiece".

Od 25 roku życia Carlo jest jednym z 38 hermafrodytów, nad którymi roztoczyła opiekę Światowa Organizacja Zdrowia. Cztery lata temu poddał się operacji otwarcia pochwy i kuracji hormonalnej. Zaczął regularnie miesiączkować.

Jest szczęśliwy, że będzie matką. „Moje piersi są dostatecznie duże i mam już pokarm" - mówi z dumą.

Badania ultrasonograficzne potwierdzają, że w łonie Carla rozwija się zdrowe dziecko. Mięśnie Carla i jego miednica są jednak zbudowane jak u mężczyzny. Od ósmego miesiąca ciąża byłaby niebezpieczna dla jego zdrowia.

Carlo chce formalnie zmienić imię i płeć. „Mój partner i ja pragniemy wziąć ślub i stworzyć normalną rodzinę. Jestem katolikiem i wierzę w sakrament małżeński" - powiedział ostatnio.

Marzenia Carla o ślubie kościelnym rozwiał arcybiskup Fray Mondejo, ekspert prawa kanonicznego i przewodniczący komisarzy w miejscowej diecezji. „Nie wystarczy mieć żeńskie narządy płciowe, by zostać uznanym za kobietę - oświadczył w wywiadzie radiowym. - Kobietą lub mężczyzną jest się wtedy, gdy ma się wszystkie fizyczne i psychiczne atrybuty jednej płci"

(Reuter) (kb)

Pomoc dla WNP

Potrzeba 44 miliardów

Tylko w 1992 r. Zachód musi udzielić byłym republikom radzieckim pomocy w wysokości 44 miliardów dolarów — stwierdza raport przedstawiony przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy podczas międzynarodowej konferencji w sprawie pomocy państwom WNP. Uczestnicy konferencji uznali jednak, że choć pomoc finansowa z zagranicy jest niezbędna, to jednak decydować będą własne wysiłki reformatorskie krajów Wspólnoty.

W lizbońskich obradach uczestniczyli przedstawiciele 60 krajów i 12 organizacji międzynarodowych. Obecni byli również ministrowie spraw zagranicznych krajów członkowskich WNP i Gruzji. Uczestnicy konferencji byli zgodni, że nie bezpośrednia pomoc humanitarna, ale średnio- i długoterminowe koncepcje będą miały największe znaczenie dla przemian w dawnym Związku Radzieckim. Tej zimy będzie jednak wciąż niezbędna pomoc żywnościowa. Kraje Zachodu będą różnicowały cele i formy pomocy. I tak np. Kanada, w której mieszka wielu imigrantów z Ukrainy, chce pomagać przede wszystkim Ukrainie. Japonia natomiast zaoferowała pomoc dla pięciu środkowoazjatyckich republik b. ZSRR.

Ważnym tematem konferencji była też sprawa bezpieczeństwa atomowego w WNP. P.K.

KRLD przekazuje szczątki żołnierzy USA

Korea Północna przekazała we wtorek Stanom Zjednoczonym szczątki 15 żołnierzy amerykańskich, poległych w czasie wojny koreańskiej w latach 1950-53. Północnokoreańska agencja prasowa KCNA określiła przekazanie szczątków mianem „kolejnego humanitarnego gestu ze strony rządu KRLD". Od kilku miesięcy Korea Północna stara się poprawić stosunki z USA, które przez wiele lat były traktowane jako czołowy wróg — „siedlisko imperialistycznego zła, agresji i dominacji".

Pożar samolotu

(P) Rejsowy samolot PLL LOT zapalił się w piątek lecąc z Sofii do Warszawy.

Pilot Tu-134 w odległości 120 km od stolicy Bułgarii zauważył ogień w swojej kabinie. Samolot awaryjnie wylądował na sofijskim lotnisku. Według dyrektora lotniska nikt nie odniósł obrażeń.

Ukraina bez rubla

(P) Do 1 lipca na wewnętrznym rynku Ukrainy przestanie funkcjonować rubel. Zastąpią go używane już od pewnego czasu kupony, a później własna waluta – grzywna. Ukraina będzie jednak używać rubla w handlu z Rosją. (OS)

ŚWIAT

Polscy parlamentarzyści w Australii

Celem wizyty sześcioosobowej delegacji parlamentarnej w Australii jest „podtrzymywanie kontaktów międzyparlamentarnych", „wymiana doświadczeń", a także pośrednie przyczynianie się do kontaktów gospodarczych przez „tworzenie pewnej atmosfery" — powiedział stojący na jej czele marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski.Po jednodniowym pobycie w Melbourne delegacja przebywa obecnie w Canberze. Polscy posłowie i senatorowie zostali przyjęci przez gubernatora generalnego Billa Haydena, a także odwiedzili parlament federalny. Marszałek Chrzanowski powiedział, że na podstawie spotkań z biznesmenami w Melbourne wnioskuje o zainteresowaniu niektórych firm australijskich Polską. Tak np. wielka tutejsza firma wydobywcza Western Mining, z której kierownictwem spotkała się polska delegacja, prowadzi „zaawansowane rokowania dotyczące wydobycia miedzi w Lubinie".

W. S.

John Major ostrzega kraje „trójkąta"

Premier Wielkiej Brytanii John Major oświadczył, iż popiera przyjęcie Węgier w poczet pełnoprawnych członków EWG, lecz jednocześnie ostrzegł kraje Europy Środkowej, że zbyt pośpieszne osiągnięcie tego celu może okazać się niebezpieczne dla ich gospodarki w obliczu konkurencji innych krajów europejskich. John Major rozpoczął w czwartek dwudniową wizytę na Węgrzech, które są ostatnim etapem jego podróży do trzech krajów „Trójkąta Wyszehradzkiego". Według brytyjskich źródeł dyplomatycznych podróż Majora jest częścią przygotowań Wielkiej Brytanii do objęcia 1 lipca przewodnictwa w EWG.

Odpady radioaktywne dla Indian

Jedyny amerykański kongresman indiańskiego pochodzenia Ben Nighthorse Campbell oskarżył rząd Stanów Zjednoczonych o to, że prowadzi taką samą taktykę wyniszczania Indian, jak w XIX wieku, gdy rozpoczęło się tworzenie rezerwatów. Wypowiedź Campbella związana jest z ogłoszonym niedawno spisem proponowanych przez rząd miejsc składowania odpadów radioaktywnych. Spośród 17 wymienionych w spisie miejsc 15 należy do Indian . (AP)

Rockowe pożegnanie z komunizmem

Przed dawnym mauzoleum komunistycznego przywódcy Bułgarii Georgi Dymitrowa w piątek wieczorem odbył się koncert rockowy, na który przyszło ponad 40 tysięcy osób. Transmitowany na żywo przez telewizję koncert był z'zamierzenia podobny do koncertu z okazji upadku muru berlińskiego w 1989 r. Koncertowi w Sofii towarzyszył spektakl symbolizujący zniszczenie mauzoleum, które jest jednym z czterech budynków tego typu na świecie. Trzy pozostałe to mauzoleum Lenina w Moskwie, Mao w Chinach , Ho Chi Minha w Wietnamie. Zabalsamowane zwłoki Georgi Dymitrowa, premiera Bułgarii w latach 1946—1949 i jednego z liderów Międzynarodówki Socjalistycznej, zostały usunięte z mauzoleum i pochowane w lipcu 1990 roku. W ciągu najbliższych miesięcy mauzoleum zostanie rozebrane, a jego kawałki sprzedane. (AFP)

Eurofighter za drogi dla Niemiec

Niemcy zadecydowały definitywnie, że rezygnują z prac nad wojskowym samolotem Eurofighter — poinformowały źródła zbliżone do niemieckiego Ministerstwa Obrony. W ten sposób Niemcy wycofały się z projektu, w którym od 1988 r. uczestniczyli także przemysłowcy z Wielkiej Brytanii, Włoch i Hiszpanii. Miano skonstruować 800 samolotów. Do tej pory Niemcy zainwestowały już 6 miliardów marek. Od paru miesięcy projekt był krytykowany ze względu na złą sytuację finansową Niemiec związaną z kosztami zjednoczenia. (AFP)

Pożar sławnego mostu w Stambule

Ogień strawił w sobotę znaczną część sławnego, 300-letniego mostu Galata w Stambule. 40-metrowy odcinek mostu zatonął. Pożar wyrządził także poważne zniszczenia w okolicznych sklepach i restauracjach. Według władz pożar wybuchł w jednej z pontonowych restauracyjek rybnych. Ofiar w ludziach nie było. Most Galata łączył dwie stare dzielnice w europejskiej części Stambułu. (AP)

Szkoła żydowska w Birobidżanie

Po raz pierwszy od 43 lat w Żydowskim Obwodzie Autonomicznym (na rosyjskim Dalekim Wschodzie, przy granicy z Chinami) otwiera swe podwoje żydowskie liceum z jidysz jako językiem wykładowym. Szkołą powstała w największym mieście regionu — Birobidżanie. Żydowski Obwód Autonomiczny został utworzony w latach 30. na rozkaz Stalina. Teraz żyje tam tylko 20 tysięcy spośród wszystkich Żydów byłego ZSRR, których liczbę Agencja Reutera oszacowała na 1 milion 400 tysięcy. (Reuter)

Teleskop odkryje nowe gwiazdy

Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley oświadczyli, że zaprojektowali nowy teleskop, który pozwoli na odkrycie dotąd nie znanych gwiazd. Teleskop, który będzie wykrywał gwiazdy, wychwytując emitowane przez nie fale ultrafioletowe, ma w przyszłym miesiącu zostać wysłany na orbitę na pokładzie satelity „Explorer". (Reuter)

Nagroda dla de Klerka i Mandeli

Najpoważniejszą hiszpańską Nagrodę Księcia Asturias (w kategorii współpracy międzynarodowej) otrzymali prezydent Republiki Południowej Afryki Fredrik de Klerk i przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelson Mandela. Co roku królowa hiszpańska przyznaje Nagrodę Księcia Asturias w 8 kategoriach. Oprócz honoru nagroda przysparza zwycięzcom 5 milionów peset (50 tysięcy dolarów) i rzeźbę sławnego artysty hiszpańskiego Joana Miró. (AP)

Powódź w Paragwaju

Dwie osoby zginęły, a ok. 120 000 znalazło się bez dachu nad głową w wyniku wylania rzeki Paragwaj w Asuncion. Ok. 20 000 budynków Asuncion znalazło się pod wodą, ulice zmieniły się w potoki, którymi płyną zatopione zwierzęta. Istnieje poważne ryzyko wybuchu epidemii cholery. (AFP)

Koreańskie obozy na Syberii

Korea Północna posiada na Syberii obozy pracy, w których przebywa łącznie ok. 22 tys. Koreańczyków. Program na ich temat nadał w środę wieczorem brytyjski kanał telewizyjny „Channel 4", którego reporter Andrew Veitch odwiedził obozy w towarzystwie Władimira Desiatowa, osobistego wysłannika Borysa Jelcyna. Pokazano obóz w pobliżu wioski Czegdomyn, 1500 km na północ od granicy koreańskiej, który został założony 25 lat temu, by zapewnić Korei zaopatrzenie w drewno. Warunki w obozie są straszne, więźniowie bici i torturowani, były nawet wypadki egzekucji. Desiatow powiedział, że był w obozie po raz pierwszy — władze północnokoreańskie starały się uniemożliwić wizyty, mimo że obozy leżą na terytorium rosyjskim. (AP)

Kosztowne „Wojny Gwiezdne"

Koszt Inicjatywy Obrony Strategicznej, pod nazwą „Wojny Gwiezdne", w latach 1994 — 1997 wyniesie 37 miliardów dolarów, czyli 10 miliardów dolarów więcej niż przewidywała amerykańska administracja. Na ten program Stany Zjednoczone wydały już 29 miliardów dolarów, a dla jego dokończenia potrzeba jeszcze około 8 mld. Początkowo był to program obrony przed zagrożeniem strategicznym ze strony ZSRR, teraz cele zostały w istotny sposób zmodyfikowane ze względu na zmiany w Związku Radzieckim i wojnę w Zatoce. Nowy system obrony zostanie zainstalowany w 1997 roku na terenie Grand-Forks (Północna Dakota). Według planów administracyjnych będzie się on składał z detektorów rakiet znajdujących się na ziemi, minisatelitów w przestrzeni kosmicznej oraz systemu sterowania. (AFP)

Laickie pogrzeby w Izraelu

Izraelski Sąd Najwyższy w Jerozolimie wydał w środę orzeczenie o mocy prawa pozwalające na urządzanie pogrzebów niereligijnych dopuszczających udział orkiestry w uroczystościach. Państwo zobowiązuje się również do przyznania na cmentarzach działek rodzinom, które taki pogrzeb chcą urządzić. Dotychczas władze religijne dysponowały monopolem na przeprowadzenie pochówku. Działki na cmentarzu były sprzedawane tylko tym, którzy przedstawili odpowiednie zaświadczenie wydawane przez Ministerstwo do Spraw Wyznań. (AFP)

Wideopiraci pomagają demokracji

Nielegalni producenci nagrań wideo w Tajlandii przyszli w sukurs ruchowi demokratycznemu. Kasety wideo, na których zarejestrowane zostały krwawe starcia wojska i policji z demonstrantami, stały się bestsellerem i sprzedawane są w tysiącach egzemplarzy. Tajlandzkie stacje telewizyjne, kontrolowane przez rząd, nie pokazywały dotychczas zajść, do których doszło w stolicy 18 i 19 maja. Kopie filmów zagranicznych ekip telewizyjnych są obecnie sprzedawane w Bangkoku za równowartość 12 dolarów i cieszą się bardzo dużym powodzeniem. (Reuter)

Haitańscy uchodźcy bez szans w USA

Prezydent George Bush polecił w niedzielę amerykańskiej straży przybrzeżnej, by odprawiała haitańskich uchodźców bezpośrednio do kraju, zamiast udzielać im tymczasowego schronienia w bazie wojskowej Guantanamo na Kubie. W komunikacie opublikowanym przez Biały Dom, prezydent stwierdza, że rosnący napływ imigrantów haitańskich doprowadził do powstania niebezpiecznej sytuacji, z którą Amerykanie nie są w stanie się uporać. Posunięcie to — czytamy w komunikacie — jest niezbędne dla ratowania życia Haitańczyków, których łodzie nie są odpowiednio wyposażone do odbywania rejsów do USA. W ubiegłym tygodniu utonęło 18 osób. (AFP)

Krwawy weekend w Kolumbii

Podczas ostatniego weekendu w Kolumbii doszło do zaciętych walk pomiędzy siłami zbrojnymi (które użyły czołgów, samolotów i helikopterów) i partyzantami z Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC). Zginęło co najmniej 13 żołnierzy, a 20 uznano za zaginionych. Według źródeł wojskowych poważne straty ponieśli także partyzanci. Do starć doszło w departamencie Antioquia, 600 km na północny zachód od Bogoty. Partyzanci zwrócili się za pomocą krótkofalówki do Czerwonego Krzyża, żeby zajął się ich rannymi (zdarzyło się to po raz pierwszy). W mieście Dabeiba, w pobliżu którego partyzanci wysadzili w powietrze dwa mosty, obowiązuje godzina policyjna. Obserwatorzy oceniają ostatnie wydarzenia jako najbardziej dramatyczne od kilku lat. Wiążą je z fiaskiem rozmów pokojowych. (AFP)

Zamieszki w Coventry

Już trzecią noc z rzędu w Coventry dochodziło do starć między policją a grupami wyrostków, którzy obrzucili policjantów kamieniami i butelkami zapalającymi. Trzy osoby zostały zatrzymane. W nocy z niedzieli na poniedziałek podobne starcia miały również miejsce w jednej z dzielnic mieszkaniowych w północno-zachodniej części Londynu. Tego rodzaju wypadki powtarzają się w miastach angielskich od mniej więcej dwóch tygodni. (AFP)

Lawina w Tadżykistanie

21 osób zginęło pod lawiną, która osunęła się w nocy z niedzieli na poniedziałek na małą górską miejscowość Szaszwołon w Tadżykistanie.

Była to już trzecia w ciągu ostatnich dwóch tygodni lawina w tej środkowoazjatyckiej republice. Lawiny te są skutkiem ulewnych deszczów. W sumie w wyniku osunięcia się błota i skał życie straciło tam w tym czasie prawie 250 osób. (Reuter)

63 osoby zginęły podczas starć w Ghanie

Co najmniej 63 osoby poniosły śmierć w wyniku trwających od piątku starć na tle etnicznym na północy Ghany, w rejonie Tamale. Jak podała w niedzielę agencja GNA, walki między plemionami Gonża i Nawuri rozpoczęły się w czwartek wieczorem, gdy Gonża podjęli próbę powrotu w okolice, z których zostali wyparci w czerwcu ub. roku przez Nawuri. Regionalna rada bezpieczeństwa skierowała na miejsce oddziały policji i wojska, by przywróciły spokój. W nocy obowiązuje godzina policyjna. Gubernator regionu wysłał również ekipę lekarzy, by opiekowali się rannymi.

Wszystko zależy od Damaszku

Izrael nie wyklucza możliwości przeprowadzenia „ograniczonej" wojny przeciwko Syrii, w razie, gdyby doszło do eskalacji ataków libańskich hezbollahów (proirańskich szyitów) na okupowane przez Izraelczyków tereny południowego Libanu. Izraelski koordynator ds. Libanu Uri Lubrani powiedział rozgłośni w Tel Awiwie, że „teraz wszystko zależy od Damaszku". W niedzielnym komentarzu radio Damaszek stwierdziło, że nie można wykluczyć wybuchu ograniczonej wojny w południowym Libanie, „jeśli Izrael będzie dalej prowadził agresywną politykę wobec tego kraju".

Oprac. P.K.

Trzęsienie ziemi na Kubie

Południowo-wschodnią część Kuby nawiedziło silne trzęsienie ziemi (5,2 stopni w skali Richtera), które dało się odczuć w 8 z 14 prowincji. Najbardziej ucierpiało miasteczko Pilon (około 600 km od Hawany), w którego pobliżu znajdowało się epicentrum trzęsienia. Zawalił się tam dach szpitala. W innych miejscowościach uszkodzonych zostało wiele budynków mieszkalnych. Było to najsilniejsze trzęsienie ziemi na Kubie od 1976 roku. Nie ma informacji o ofiarach.(AFP)

Za tydzień podział Kalifornii?

W przyszłym tygodniu Kalifornijczycy będą głosować podczas referendum na temat ewentualnego podziału Kalifornii i utworzenia z północnej jej części 51. stanu USA. Mieszkańcy San Francisco i 31 z 58 hrabstw zadecydują o odłączeniu od reszty stanu. Zdaniem wielu z nich Kalifornia jest za wielka na to, by mogła być sprawnie zarządzana, a południe stanu różni się od północy. Działania secesjonistyczne podobne do tych w Kalifornii są podejmowane i w innych stanach, m.in. w Nowym Jorku i Teksasie (AP)

Europejczyk poleci nieprędko

Jako poinformowała Europejska Agencja Przestrzeni Kosmicznej ESA, pierwszy lot Europejczyka w pojeździe kosmicznym ESA — „Hermes" — zostanie opóźniony o kilka lat, jeśli w ogóle dojdzie do skutku. Dyrektor generalny ESA Jean-Marie Luton powiedział dziennikarzom, że koszt programu „Hermes" wzrósł do 7,6 miliarda dolarów. Nie ma szans, by 13 krajów członkowskich ESA zebrało takie fundusze. Zamiast bezzałogowego lotu „Hermesa" w 2002 i załogowego w 2003 roku wysłany zostanie tańszy, próbny, bezzałogowy pojazd X-2000, a „Hermes" poleci nie wcześniej niż w 2005 r. (Reuter)

Iran: wyroki za handel narkotykami

15 osób, uznanych za winne handlowi narkotykami zostało powieszonych w poniedziałek w Teheranie. Według irańskiej ustawy antynarkotykowej z 21 stycznia 1989 roku „podlega karze śmierci każdy kto posiada ponad 30 gramów heroiny lub ponad 5 kilogramów opium". Od chwili wejścia w życie tej ustawy, za handel narkotykami stracono w Iranie ponad 2 000 osób. (AFP)

Nagroda za film o pobiciu

W Los Angeles uhonorowany został George Holliday, który przypadkowo, w marcu 1991 r., sfilmował scenę pobicia Murzyna przez oficerów policji. Ten film stał się podstawą do zaskarżenia policji. Uniewinnienie policjantów było bezpośrednią przyczyną niedawnych zamieszek i śmierci 50 osób. Holliday otrzymał honorową plakietkę podczas mszy w najstarszym „czarnym" kościele w Los Angeles — Pierwszym Afrykańskim Metodystycznym Kościele Episkopalnym. (AP)

Rząd szwedzki w kłopotach

Projekt zmian w systemie zasiłków chorobowych sprawił, że szwedzki centroprawicowy rząd Carla Bildta znalazł się w ostrym konflikcie ze związkami zawodowymi. Potężna konfederacja związkowa zrzeszająca pracowników fizycznych — LO przedstawiła w poniedziałek list protestacyjny podpisany przez 510 tys. osób. LO jest popierana również przez dwa największe związki zawodowe pracowników umysłowych. Przeciwna projektowi jest również prawicowa Nowa Demokracja — populistyczna partia, która ostatnio bardzo zyskuje na popularności. Natomiast rząd, jak wykazują ostatnie sondaże, powoli zaczyna tracić poparcie (obecnie tylko 37,8 proc.). Przyjęcie projektu, zdaniem rządu, przyniosłoby w przyszłym roku oszczędności rzędu 5 mld koron (860 mln dolarów). (Reuter)

Bonn wzmaga naciski na Chile

Niemcy ponownie zażądały od władz chilijskich wydania im Ericha Honeckera, który od grudnia ubiegłego roku przebywa w ambasadzie chilijskiej w Moskwie. Wiceminister spraw zagranicznych Ursula Seiler-Albring na konferencji prasowej w Santiago poinformowała, że w tej sprawie przekazała prezydentowi Patricio Aylwinowi list od Helmuta Kohla. Aylwin — powiedziała — stwierdził, że Honecker najpierw powinien być przesłuchany przez sąd rosyjski. Pani Seiler-Albring, która przyjechała do Santiago na spotkanie przedstawicieli EWG z 12 ministrami spraw zagranicznych państw Ameryki Łacińskiej, dodała, że sprawa Honeckera nie sprzyja dobrym stosunkom Niemiec i Chile. (Reuter, AP)

Trwają walki w Kolumbii

Od soboty w prowincji Antioquia (600 km na północny zachód od Bogoty) trwają zacięte walki pomiędzy wspieraną przez jednostki pancerne i siły powietrzne armią i partyzantami z Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC). Według oficjalnych danych zginęło tam ponad 50 osób (w tym 13 żołnierzy). Kilkunastu żołnierzy zostało wziętych do niewoli przez partyzantów. Tak zaciętych walk nie notowano w Kolumbii od kilku lat. (AFP)

Katastrofa autobusu w Wietnamie

28 pasażerów spłonęło żywcem, a 10 innych zostało rannych w katastrofie autobusu, w prowincji Nghe An, 300 km od Hanoi. Autobus wiozący 40 osób zapalił się w chwili, gdy przejeżdżał przez most w trakcie burzy, podał wojskowy dziennik „Quan doi Nhan dan". Przyczyny pożaru nie są znane. (AFP)

Dożywocie dla Schwammbergera

Dziewiąta Izba Karna sądu krajowego w Stuttgarcie przychyliła się do wniosku prokuratury i skazała na dożywocie 80-letniego byłego komendanta obozów pracy w Przemyślu i Rozwadowie, Oberscharfuehrer SS Josef Schwammberger kierował nimi w latach 1942—44. Po 70 dniach rozprawy, przesłuchaniu licznych świadków oraz wizji lokalnej sąd uznał Schwammbergera winnym własnoręcznego zamordowania siedmiu żydowskich więźniów i współudziału w zgładzeniu wielu innych. Obrona ma tydzień na decyzję, czy odwoła się do wyższej instancji. Obrońca Dieter Koenig powiedział agencji PAP, że Schwammberger już zdecydował się na złożenie rewizji w trybunale federalnym.

Amnesty apeluje do Algierii

Amnesty International zaapelowała do władz Algierii o uczciwe osądzenie przetrzymywanych w więzieniach 6 tys. osób lub wypuszczenie ich bez sądu. Wezwała też o śledztwo w sprawie wszystkich zabójstw dokonanych przez policję od wprowadzenia stanu wyjątkowego w tym kraju w lutym br. Amnesty International twierdzi, że w Algierii przetrzymuje się ludzi w więzieniach nie za popełnione przestępstwa, a za poglądy polityczne. (AP)

Śmierć sędziego Falcone makabrycznym prezentem ślubnym?

Jacek Pałasiński z Rzymu

W poniedziałek w Palermo odbyło się nabożeństwo żałobne za pięć ofiar barbarzyńskiego zamachu bombowego, w którym zginęli sędzia Giovanni Falcone, jego żona i trzej agenci ochrony. Katedra i plac przed nią wypełnione były po brzegi nieprzebranym tłumem ludzi przybyłych mimo rzęsistego deszczu, by oddać ostatnią posługę temu, który nazywany był „ostatnią nadzieją państwa na pokonanie mafii". Przybywali przedstawiciele najwyższych władz państwowych z Rzymu. Tłum przyjmował ich skandowanym okrzykiem: „buffoni, buffoni!" — „pajace, pajace!"

Podobny rytuał powtarza się na Sycylii od lat. Dokładnie 10 lat temu niemal identyczne sceny rozegrały się przy okazji pogrzebu generała Carlo Alberto Dalla Chiesa, tego samego, który pokonał Czerwone Brygady, ale nie dał rady wszechmocnej mafii. Ten sam kardynał Pappalardo wygłosił dzisiaj, jak przed 10 laty i z wielu innych okazji, podobną, płomienną homilię, potępiającą najokrutniejszą z europejskich organizacji przestępczych. Rozpaczliwe przemówienie wygłosiła żona zabitego policjanta, jednej z dziesiątek ofiar organizacji zrodzonej przed stuleciami w niewielkim miasteczku o zwodnej nazwie Corleone — Lwie Serce. I ten sam tłum okazywał swą pogardę władzom niezdolnym stawić czoło mafii.

Policja poszukuje sprawców. Pojawiają się najprzeróżniejsze hipotezy. Anonimowy rozmówca poinformował telefonicznie policję w Palermo o tym, że zabójstwo sędziego Falcone było „prezentem" dla najmłodszego przywódcy mafijnego, beniaminka rodu Madonia, który właśnie w sobotę brał w więzieniu wspaniały ślub.

Specjaliści od międzynarodowego terroryzmu kojarzą ten zamach z zabójstwem frankistowskiego admirała Carrero Blanco w 1973 r., którego ciało odnaleziono po wybuchu w kompletnie zniszczonym samochodzie na balkonie czwartego piętra madryckiej kamienicy. Inni stwierdzają, iż wysadzenie w powietrze ponad 50 metrów autostrady nie może być dziełem samej mafii, że mają w tym udział zaprawieni w podobnych wyczynach Kolumbijczycy z kartelu z Medellin — dzisiejsi sprzymierzeńcy mafii w międzynarodowym handlu narkotykami. Jeszcze w poniedziałek rano panowało przekonanie, że impuls radiowy, jaki zdetonował ogromny ładunek — dzisiejsze oceny mówią, iż 1000 kg to przesada, ale, że z pewnością było kilkaset kg trotylu — został nadany z małego samolotu, który przelatywał nieopodal właśnie w momencie eksplozji. Po sprawdzeniu okazało się, że samolot ów nie ma z mafią nic wspólnego.

Mimo wielogodzinnego ulewnego deszczu udało się odnaleźć miejsce, z którego prawdopodobnie odpalony został ładunek — 400 m od autostrady Trapani—Palermo. I tak naprawdę jest to jedyny sukces policji. Jedyny trop to „wtyczka" we włoskich służbach specjalnych. Wiadomo, w przeciwieństwie do wcześniejszych informacji, że sędzia Falcone przyleciał do Palermo nie samolotem liniowym, lecz samolotem specjalnym należącym do tajnych służb. O planie lotu nie wiedziały nawet władze lotnicze, nie wiedziała komenda policji w Palermo. Grono osób „wtajemniczonych" jest doprawdy ścisłe. A specjaliści twierdzą, iż zważywszy na dużą absorpcję prądu odbiornik-detonator musiał zostać podłączony do akumulatora nie później niż na pół godziny przed wybuchem.

Podczas niedzielnej uroczystości we włoskim parlamencie posłowie wszystkich bez wyjątku ugrupowań w hołdzie dla sędziego Falcone stojąc, wysłuchali podniosłego, retorycznego przemówienia przewodniczącego Izby Deputowanych Oscara Luigiego Scalfaro. Jest niemal pewne, że zostanie on wybrany na dzisiejszego prezydenta Republiki Włoskiej: partie koalicji zgodziły się popierać jego kandydaturę. Jeśli i ex-komuniści zechcą oddać swe głosy na „ultrakatolickiego moralistę" — jak nazywają Scalfaro niektóre gazety — prawdopodobnie już w poniedziałek wieczorem, w 16 turze głosowań, zostanie nową głową państwa włoskiego.

Harmonijna współpraca ze STASI

Wywiad „Sterna" z asem KGB

Krystyna Grzybowska z Bonn

Nasi koledzy z NRD to byli prawdziwi Niemcy — powiedział tygodnikowi „Stern" Leonid Szczebarszyn, as wywiadu radzieckiego aktywny przez 29 lat między innymi w charakterze dyplomaty w Pakisatnie, Indiach i Iranie. Przez ostatnie trzy lata Szczebarszyn był szefem Departamentu Pierwszego KGB, czyli wywiadu zagranicznego.

Posiadali oni — powiedział Szczebarszyn — wszystkie cechy, jakie Niemiec powinien mieć — oddanie sprawie i ojczyźnie, byli pierwszorzędnymi profesjonalistami, z którymi chętnie współpracowaliśmy.

Na pytanie „Sterna", których agentów STASI przejął KGB, Szczebarszyn oświadczył, iż złożyli propozycje współpracy wszystkim, ale „kto by dziś chciał pracować w Rosji?" Natomiast przejęcie agentów i źródeł informacji na miejscu, w zjednoczonych już Niemczech, okazało się przedsięwzięciem zbyt ryzykownym. Musieliśmy liczyć się z faktem, że znajdują się oni pod obserwacją Urzędu Ochrony Konstytucji.

KGB dokonał reorientacji swojej działalności na terenie Niemiec, zajmuje się zbieraniem informacji, jak dotąd, ale na tym kończy się jego zadanie. Szczebarszyn motywuje to zmianą w stosunkach politycznych między Rosją i RFN. W niedawnej przeszłości, owszem, agenci KGB bez większych trudności prowadzili np. szpiegostwo gospodarcze — powiedział Szczebarszyn — ale na tym się kończyło. Nie było dokąd tych informacji przekazać, np. na temat nowych technologii w elektronice, chemii czy przemyśle zbrojeniowym. Nie zostały one przetworzone i wykorzystane, bo wszystko zalamało się i ZSRR przestał istnieć.

Na uwagę „Sterna", iż Urząd Ochrony Konstytucji notuje ostatnio wzmożone szpiegostwo przemysłowe wywiadu rosyjskiego, Szczebarszyn odpowiedział, że jest to opinia grubo przesadzona — widocznie pracownicy Urzędu starają się o awans albo po prostu boją się, że zostaną zwolnieni z pracy z braku zajęcia.

Z zamachem na papieża, według zapewnień Szczebarszyna, KGB nie miał nic wspólnego. Nie było żadnego powodu zabijać papieża. — Nie jesteśmy przecież szaleńcami — dodał, przypisując łączenie KGB z zamachem na Jana Pawła II kampanii zniesławienia prowadzonej przez CIA. KGB nie miał też nic wspólnego z puczem sierpniowym w Moskwie, „co widać pożałosnych rezultatach."

Czy po upadku Związku Radzieckiego wywiady 15 niezależnych państw wzajemnie się szpiegują? — zapytał dziennikarz „Sterna". As wywiadu KGB wyjaśnił, że niedawno w Alma Acie doszło do nawiązania przyjaznej współpracy między wywiadami krajów członkowskich WPN... tylko kraje bałtyckie, Mołdawia i Gruzja działają na własną rękę.

Ośrodkiem zainteresowania Rosji, a więc i jej wywiadu, są dziś głównie najbliżsi sąsiedzi — od Ukrainy do Tadżykistanu. To, co się tam dzieje, ma dla nas żywotne znaczenie — powiedział Szczebarszyn.

Tona trotylu dla zabicia sędziego

Jacek Pałasiński z Rzymu

W sobotę o godzinie 17.58, na autostradzie Trapani—Palermo, w wyniku bezprecedensowego zamachu bombowego zginął 53-letni sędzia Giovanni Falcone, symbol nieugiętej walki z Mafią. Sędzia Falcone, przez długie lata szef sycylijskiego „poolu antymafijnego", został przed rokiem mianowany koordynatorem akcji Ministerstwa Sprawiedliwości skierowanych przeciwko organizacjom przestępczym. Wraz z żoną, sędzią Trybunału Apelacyjnego, przyleciał tego dnia samolotem liniowym na lotnisko Punta Raisi w Palermo, by spędzić weekend w swoim rodzinnym mieście.

Na lotnisku opiekę nad nim przejęła jego dawna eskorta. Trzy samochody — z przodu i z tyłu policyjne, w środku opancerzony fiat croma kierowany osobiście przez sędziego — ruszyły w stronę miasta. Na autostradzie 22 km od sycylijskiej stolicy nastąpił kolosalny wybuch; eksperci obliczają, że zamachowcy użyli około 1000 kg trotylu detonowanego sygnałem radiowym z dużej odległości. Prowadzący śledztwo szukają obecnie osoby, która z odpowiednim wyprzedzeniem informowała szefostwo Mafii o planach i podróżach sędziego Falcone.

Ładunek umieszczony został w biegnących pod powierzchnią szosy kanałach inspekcyjnych prawdopodobnie już przed wieloma miesiącami. Eksplozja zdewastowała co najmniej 100 metrów obu pasm autostrady. W jej wyniku powstał kilkunastometrowy krater. Pierwszy samochód objęty wybuchem odrzucony został ponad 200 metrów od autostrady. Croma sędziego Falcone została przepołowiona; przednia jej część została kompletnie zniszczona, zaś resztki pokryte grubą warstwą pokleszczonego opadu. Małżonkowie Falcone, w przeciwieństwie do trzech członków eskorty, nie zginęli na miejscu. Sędzia w wyniku ciężkich obrażeń nóg, głowy i klatki piersiowej zmarł w szpitalu miejskim w Palermo o godz. 19.05, zaś jego żona, która doznała poważnych uszkodzeń kręgosłupa, w godzinę później. Jeszcze 7 innych samochodów zostało objętych potwornym wybuchem. Jadące nimi osoby zostały ciężko ranne. Trudno opisać szok, jaki dla Włoch stanowił ten jeszcze jeden, okrutny sygnał mafijnej przemocy.

Niemal wszyscy politycy komentując to wydarzenie, stwierdzili, że mimo wzmożonej akcji policyjnej Mafia nadal jest silna i obecna na całym obszarze Sycylii. Coraz bardziej angażuje się w życie polityczne: przed wyborami parlamentarnymi zamordowała chadeckiego lidera i posła do Parlamentu Europejskiego Salvo Limę, a obecnie, kiedy parlament od 12 dni nie jest w stanie wyłonić prezydenta republiki, morduje człowieka, który bardziej niż ktokolwiek inny przyczynił się do porażek Cosa Nostra właśnie w regionie, w którym znajduje największe poparcie społeczne.

Również przebywający z wizytą pasterską w Casercie pod Neapolem papież Jan Paweł II potępił ów akt brutalnej przemocy i wezwał do wspólnej budowy społeczeństwa opartego na prawie i sprawiedliwości. Federacja związkowa CGIL-CISL-UIL ogłosiła na poniedziałek ośmiogodzinny strajk generalny na Sycylii i godzinny w całym kraju.

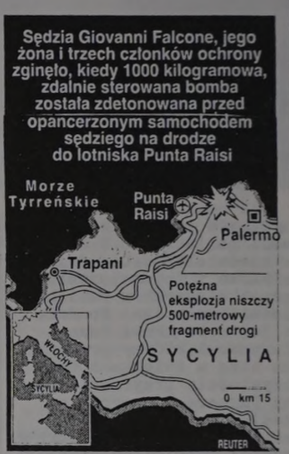

Sędzia Giovanni Falcone, jego żona i trzech członków ochrony zginęło, kiedy 1000 kilogramowa, zdalnie sterowana bomba została zdetonowana przed opancerzonym samochodem sędziego na drodze do lotniska Punta Raisi

Polacy w Australii:

Jedni łodzią, inni samolotem

Wojciech Siadurski z Sydney

Podczas gdy siedmioosobowa delegacja polskiego parlamentu rozpoczęła oficjalne spotkania w Melbourne, kilka tysięcy kilometrów na zachód od tej stolicy stanu Wiktoria, w ośrodku dla nielegalnych imigrantów w Port Hedland, grupa dziesięciu Polaków oczekuje na wynik dochodzenia w sprawie ich sensacyjnego przybycia na tropikalną wyspę Saibai należącą do Australii.

Jak wynika z dzisiejszych doniesień, tutejsze władze pracowicie rekonstruują trasę podróży „pierwszych wschodnioeuropejskich boat people", jak polską dwunastkę (kobieta w 8-miesięcznej ciąży i jej mąż pozostali w Cairns w północno-wschodniej Australii) nazwała tutejsza prasa. Prawdopodobnie grupa ta przekroczyła granicę między Indonezją a Papuą-Nową Gwineą w indonezyjskim mieście Jayapura, po czym w stolicy Papui-Nowej Gwinei, Port Moresby, starała się o otrzymanie wiz do Australii. Po otrzymaniu odmowy Polacy wynajęli małą łódź w portowym mieście Daru, po czym dostali się na należącą do Australii wyspę Saibai w Cieśninie Torresa.

W Melbourne delegacja Sejmu i Senatu RP odbyła spotkania z tamtejszę Polonią, grupą polskich Żydów i z przedstawicielami biznesu australijskiego. W czasie spotkania z Australijskim Instytutem Spraw Polskich i Stowarzyszeniem Polskich Żydów w Australii marszałek Wiesław Chrzanowski podkreślił potrzebę kontynuowania dialogu polsko-żydowskiego. Było to pierwsze spotkanie przedstawicieli społeczności żydowskiej z delegacją z Polski na tak wysokim szczeblu.

BOŚNIA-HERCEGOWINA

Powstrzymać morderców

(A) Podczas gdy w Sarajewie trwają zacięte walki, a władze Bośni i Hercegowiny bezskutecznie apelują o międzynarodową interwencję militarną w republice, Niemcy wezwały w czwartek do wykluczenia „nowej Jugosławii" (czyli Serbii i Czarnogóry) z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel oświadczył wczoraj w Bonn, że władze urzędujące dziś w Belgradzie nie mogą automatycznie dziedziczyć miejsca Jugosławii w ONZ. **„Belgrad musi być na arenie międzynarodowej izolowany"** - powiedział Kinkel, wyzwając Radę Bezpieczeństwa NZ do uchwalenia sankcji wobec „nowej Jugosławii".

W środę Wspólnota Europejska podjęła decyzję o nałożeniu na Belgrad embarga handlowego. Decyzję o nałożeniu embarga na dostawy ropy naftowej pozostawiła do decyzji Rady Bezpieczeństwa NZ, która od paru dni prowadziła w tej sprawie intensywne konsultacje. Spośród stałych członków Rady (bez których zgody nie może być mowy o żadnej decyzji) sankcjom sprzeciwiają się Chiny, Rosja waha się.

Tymczasem w nocy z środy na czwartek Sarajewo znów ogarnęły zacięte walki. Muzułmanie, blokujący koszary w tym mieście, zastakowali usiłujący wydostać się na zewnątrz konwój pojazdów armii jugosłowiańskiej. Część konwoju zdołała się przebić. Jednakże Muzułmanie zdobyli wiele ciężarówek z bronią i innym sprzętem. Zginęło kilku ludzi. Wkrótce potem Serbowie wspierani przez jugosłowiańskie jednostki pancerne przypuścili gwałtowny atak na dzielnicę Dobrinja. Dzisiejszej nocy Serbowie ostrzelali Sarajewo pociskami ziemia-ziemia. Liczba ofiar ataku nie jest jeszcze znana.

(Reuter, AFP, PAP) (mi)

Kto pomaga mafii?

Jacek Pałasiński z Rzymu

Przebywająca na krótkich wakacjach we Włoszech królowa angielska Elżbieta II odwiedziła w środę miejsce zamachu na sędziego Giovanniego Falcone. Kondukt królewski zmierzający do zakotwiczonego u wybrzeży Sycylii jachtu „Britannia" zatrzymał się na krawędzi ogromnego, nie zasypanego jeszcze leja, jaki powstał w wyniku wybuchu. Przed zaokrętowaniem królowa przesłała list do prezydenta-elekta Oscara Luigi Scalfaro, w którym stwierdza m. in. „ta okrutna zbrodnia wstrząsnęła mną do głębi".

Również i ze Stanów Zjednoczonych napływają wyrazy solidarności. Falcone był bardzo znany w środowiskach FBI zajmujących się zwalczaniem amerykańskich odgałęzień Cosa Nostra. Słynny Rudolph Giuliani, nowojorski prokurator wsławiony „polowaniami na mafię", zarzucił swą tradycyjną wstrzemięźliwość i w wywiadzie telewizyjnym zadeklarował gotowość do jak najściślejszej współpracy z policją włoską. Podobnie zachował się jego następca Charles Rose, prokurator wschodniego dystryktu Nowego Jorku.

Tymczasem śmierć sędziego Falcone w dalszym ciągu znajduje się w centrum uwagi włoskiej opinii publicznej. Brak jakiegokolwiek postępu ze strony władz śledczych powoduje powstawanie coraz to bardziej fantazyjnych hipotez. Moskiewskie „Izwiestia" sugerują, że za zamachem kryje się mafia rosyjska zamieszana w nielegalny przemyt waluty. Prokurator Di Pietro, „odkrywca" afery łapówkowej w Mediolanie, (zatacza ona coraz szersze kręgi; w środę przyszła kolej na skarbnika DPI., byłej partii komunistycznej, posła do parlamentu Gianniego Cerettlego i parlamentarzystę socjalistycznego Renato Massari) wystąpił z przypuszczeniem, że śmierć Falcone może mieć związek z prowadzonym przezeń śledztwem. Już w 1989 r. w nadmorskiej willi Falcone odnaleziony został silny ładunek wybuchowy; miało to miejsce, kiedy gościć tam miała prokurator włoskojęzycznego kantonu Szwajcarii, ta sama, której współpraca przyczyniła się obecnie do wykrycia co najmniej 500 tajnych kont w przygranicznym Lugano. Na tych kontach — jak się podejrzewa — włoskie partie trzymały fundusze pochodzące z łapówek. Falcone koordynował czynności śledcze w tej sprawie z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Coraz częściej słyszy się głosy (z lewicy) sugerujące, że podobny zamach był ponad siły mafii, że musiała ona otrzymać pomoc tajnych służb inspirowanych przez siły zainteresowane niedopuszczeniem do objęcia przez Falcone stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Przeciwnicy tej hipotezy wskazują, że nie można zrobić mafii większego prezentu, jak skierować podejrzenia w inną stronę.

KPZR przed Trybunałem

Trybunał Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej rozpoczął we wtorek rozpatrywanie wniosku o uznanie za nieprawomocne dekretów prezydenta Borysa Jelcyna o delegalizacji KPZR i KP Rosji oraz o przejęciu ich majątku przez państwo. Jednocześnie Trybunał ma osądzić działalność KPZR, której zarzucono sprzeczność z konstytucją, m. in. finansowanie przez Moskwę ugrupowania SWAPO, a także partii komunistycznych w Argentynie, Turcji i w Sudanie. Według zarządzenia Trybunału w imieniu dawnych komunistów powinien wystąpić ich ostatni sekretarz generalny Michaił Gorbaczow lub jego przedstawiciel. Rozprawę odroczono do 7 lipca, aby strony należycie się do niej przygotowały.

W.K.

Turecki kocioł

Zginęło ponad stu Kurdów

(P) Tureckie helikoptery ostrzelały w środę rano kilkuset rebeliantów kurdyjskich na północy Iraku. Tureccy spadochroniarze otoczyli kilkuset partyzantów i zabili - według źródeł nieoficjalnych - ponad stu.

Operacja była odwetem za wtorkowy napad Kurdów na posterunek żandarmerii tureckiej w Uzumlu, kilometr od granicy turecko-irackiej. Zginęło wówczas 14 żołnierzy.

Spadochroniarze tureccy zamknęli w kotle około 600 Kurdów. Armia turecka szuka górskich kryjówek partyzanckich. Jest to największa dotychczas akcja armii tureckiej przeciwko rebeliantom z Kurdyjskiej Partii Robotniczej - największej organizacji separatystów kurdyjskich w Turcji.

Partyzanci walczą o niepodległość południowo-wschodniej Turcji, gdzie mieszka większość z dziesięciu milionów Kurdów tureckich. (Ryb)

GRECJA W PRZEKROJU

●Ciepłe przyjęcie zgotowali na lotnisku OLYMPIAKI w niedzielę/24.04/ dziennikarze i fotoreporterzy parze słynnych w swoich dziedzinach Jane Fondzie i jej małżonkowi Tedowi Turnerowi,którzy przybyli do Aten w związku z uroczystością przyznania panu Turnerowi nagrody za zasługi w dziedzinie masowego przekazu.Pan Turner został odznaczony nagrodą im.Onassisa.
Uroczystość wręczenia nagród nastąpiła we wtorek 26 maja o godzinie 11.00 w gmachu Filharmonii Narodowej.Nagrody w postaci srebrnego medalu i sumy 100.000& wręczył laureatom przewodniczący państwa,pan Konstantynos Karamanlis.
Nagrodzeni zostali:
-przewodniczący komisji EWG,pan Zak Delor,nagrodą ATHINE za"jego poświęcenie dla sprawy europejskiej i udział w zjednoczeniu Europy";
-dyrektor Narodowego Muzeum Antropologii i Historii Meksyku-nagrodą OLIMPIA-za"wyjątkową troskę o zachowanie histori i sztuki";
-pan Ted Turner,nagrodą Arystotelis,za"15-letnie błyskawiczne informowanie świata";
-pani premier Norwegii-nagrodą-DELFY za"oddanie w sprawie wytyczenia kierunku międzynarodowej ochrony przyrody";

●3 tony haszyszu przewoził swoją ciężarówką Anglik Antonny Cusak.Zatrzymany został na przejściu granicznym w miejscowości Gefira Kipou.Samochód jechał do Wlk.Brytanii z Libanu.Jest to największa ilość haszyszu,jaką znaleziono na tym przejściu. Ciężarówkę zarekwirowano, a kierowcę skierowano do prokuratora.

●Od 1977 roku do 1991 przestępczość w Grecji wzrosła o 840%.Z ogółu 109.190 skazanych na odbycie kary pozbawienia wolności w roku 1991 tylko 6.921 osób znalazło się za kratkami.

●Przebywający w Grecji w związku z wręczeniem nagród im. Onassisa przewodniczący komisji EWG,pan Zak Delor,spotkał się z przedstawicielami życia politycznego Grecji.Uczestniczył w obradach konferencji Związku Przemysłowców Grecji.Powiedział,że od roku 1985 gospodarka grecka nie uczestniczyła w ogólnoeuropejskim procesie zbieżności gospodarczej państw-członków EWG /innymi słowy:pozostała w tyle/.W czasie tej samej konferencji pan Mitsotakis powiedział,że polityka rządu jest na dobrej drodze,i że zaistniał postęp w dziedzinie stabilizacji w minionych dwóch latach.Podkreślił,że praca potrzebna do tego,by Grecja mogła wejść do Jedności Gospodarczej i Finansowej EWG jest ogromna i wymaga poświęcenia ze strony wszystkich Greków.Jednocześnie pan premier wyraził optymistyczny pogląd,że istnieją szanse na sukces-ważne jest,by starać się do końca.Przesłaniem wypowiedzi pana Delora i całej konferencji jest:"potrzebne są ogromne starania,by przyspieszyć upragnione wejście Grecji do Jedności Gospodarczej i Finansowej EWG".

●W poniedziałek 25 maja pan Z.Delor spotkał się z greckim przewodniczącym państwa,panem K.Karamanlisem.Rozmowy ich dotyczyły problemów,jakie spotyka Grecja w ramach starań o wejście do EWG a także o problemach z jakimi spotyka się Europa realizująca proces zjednoczenia.

●Zmniejszenie liczby samochodów służbowych sektora państwowego zapowiedział minister S.Kouvelas Z liczby 10.000 samochodów,jaką dysponują w chwili obecnej służby państwowe część(znaczna) zostanie usunięta/z powodu przestarzałości/,ale nie zostanie zastąpiona nowymi.W ten sposób ograniczone zostaną wydatki związane z opłacaniem kierowców i warsztatów naprawczych.

●13,5mln drachm miał w swojej torbie 46-letni listonosz K.Tournavitis.Pieniądze te przeznaczone były dla emerytów i rencistów z miejscowości Drapetsona,którzy oczekiwali go w kawiarni.Zamiast do ich rąk,jednak,pieniądze trafiły w ręce nieznanych sprawców,którzy zbliżyli się do listonosza na motocyklu i odebrali mu pieniądze.Sprawę bada policja.

●Od września 1987 roku grasuje/i jak dotąd bezkarnie/w ustronnych miejscach przy trasie międzynarodowej Ateny-Larisa i trasie Larisa-Trikala osobnik,który napastuje pary wybierające te miejsca na intymne sprawy.Policji znanych jest 15 przypadków jego wystąpień,przypuszcza się jednak,że ilość ich jest znacznie większa, ale wiele osób nie zawiadamia policji.Najczęściej pojawia się ze strzelbą i żąda od kochanków,by kontynuowali swoje intymne poczynania w świetle jego latarki.W jednym przypadku zgwałcił trzykrotnie dziewczynę.Innym razem zaproponował parze,której samochód "złapał gumę",że podwiezie dziewczynę do najbliższej stacji wulkanizacji,by mogła zawiadomić jej pracowników i poprosić o pomoc.Po drodze grożąc bronią-zgwałcił ją. Jak twierdzą osoby,które go widziały,jest to osobnik wysoki,szczupły,w wieku 50-60 lat.Musi znać dobrze okolice i odległe uroczyska,gdzie najczęściej spotykają się kochankowie.W niedzielę 26 maja jednak jego działalność przybrała inny wymiar.Zastrzelił,bowiem 26-letniego Dimitrisa Jordanoudis, który miał randkę ze swoją dziewczyną/za tydzień mieli się zaręczyć/.Nieco później, tego samego wieczora zaatakował jeszcze jedną parę i zranił mężczyznę.Policja od pięciu lat bezskutecznie usiłuje go schwytać.

●Nadzwyczajne spotkanie odbyła we wtorek 26 maja wieczorem premier Grecji, pan K.Mitsotakis z ministrem spraw zagranicznych Bułgarii,panem S.Ganev.Panowie wyrazili obopólne pragnienia współpracy gospodarczej,transportu kołowego,a także wyrazili swój niepokój rozwojem sytuacji w Jugosławii.Podkreślono, że współpraca grecko-bułgarska jest gwarancją pokoju i stabilności sytuacji politycznej na Bałkanach.

●Dwa przypadki trzęsienia ziemi zanotowano we wtorek 26 maja w Grecji.Pierwsze o sile 4,5 stopni w skali Richtera miało miejsce o godzinie 8.27 w rejonie Koryntu;jego epicentrum znajdowało się w odległości 65 km na północny zachód od Aten.Drugie o sile 4,4 stopni w skali Richtera zanotowano 50 km od wyspy Lesbos.Nie zanotowano strat materialnych.

●Amerykańscy specjaliści badają sprawy związane z terroryzmem w Grecji i Turcji i zgodnie z informacjami w najbliższym czasie zdadzą sprawozdanie w State Department o tym,na ile bezpieczne są oba te kraje i jak efektywne są działania służb bezpieczeństwa w tych krajach w sprawach związanych z walką z terroryzmem.Specjaliści ci stanowią 6-osobową grupę oficerów amerykańskich o wyższych i najwyższych stopniach/dwaj wyżsi urzędnicy State Department,dwaj urzędnicy z lotnictwa cywilnego i dwaj urzędnicy Pentagonu/,którzy odwiedzili niedawno Grecję i następnie udali się do Turcji.W Grecji przeprowadzili rozmowy z ministrem porządku publicznego i oficerami służb bezpieczeństwa.Głównym tematem ich spotkania z greckim ministrem porządku publicznego była sprawa organizacji terrorystycznej "17 Noemvri"i brak rezultatów w walce greckiej policji z tą organizacja.

●Środowa "godzina premiera"/środa27 maja/ w greckim parlamencie przyniosła po raz pierwszy wypowiedź premiera o ewentualności zamknięcia granic z demokracją Skopje.Po raz pierwszy pan Mitsotakis oficjalnie i publicznie wyraził pogląd,że zamknięcie granicy grecko-skopiańskiej może nastąpić.Zapytany przez panią Damanaki udzielił odpowiedzi,którą można streścić następująco:
-życzeniem rządu greckiego jest,by nie przedłużać okresu obowiązkowej służby wojskowej,ale jeśli zajdzie potrzeba nastąpi to dla sprawy bezpieczeństwa kraju;
-otwarta pozostaje sprawa zamknięcia granicy grecko-skopiańskiej;
-potrzebna jest zwiększona dyscyplina i mniejsza ilość przepustek udzielanych żołnierzom.
Rzecznik prasowy rządu, pan V.Polidoras,podpieszył z wyjaśnieniem,że rząd widzi niebezpieczeństwo w rozwoju wypadków w Kosowie i w związku z tym może nastąpić zamknięcie granicy grecko-skopiańskiej,a nie za sprawą sporu grecko-skopiańskiego o uznanie tej demokracji.

●"Chmury wojny na horyzoncie bałkańskim" widzi sekretarz główny Komunistycznej Partii Grecji,pan A.Paparyga-w związku z rozwojem sytuacji w Jugosławii.Podczas spotkania jakie odbyła we środę 28 maja z premierem Grecji zażądała zabezpieczenia granic,wniesienia projektu rządu do ONZ w celu rozwiązania problemów jakie powstały na Bałkanach w ostatnim czasie.

●Przewodniczący państwa, pan K.Karamanlis podpisał zarządzenie o utworzeniu pierwszego w Grecji parku morskiego.Park Alonissou-Vorion Sporadon(grupa wysp w płn.części Morza Egejskiego)stanowi naturalną kryjówkę fok morskich z gatunku Monahus-Monahus.Około 30 fok z tego gatunku,który jest gatunkiem zagrożonym w Europie żyje i rozmnaża się w tym parku.Od dziesięciu lat greccy i zagraniczni naukowcy walczą o nadanie tej okolicy znaczenia ekologicznego i starają się o ochronę tej okolicy.W roku 1986 wydano decyzje na szczeblu wojewódzkim,w roku 1990 i 1991 na szczeblu ministerialnym.W końcu starania naukowców zostały uwieńczone wielkim sukcesem-rozporządzeniem przewodniczącego państwa.

●Bilans napadów na samochody przewożące pieniądze,od roku 1989 przedstawia się następująco:11 napadów,4-nieudane próby napadu,2 osoby zabite,4 osoby ranne i 210 mln drachm które"zniknęły" razem z napastnikami.

●W dzielnicy Ampelokipi, w pobliżu miejsca,gdzie niedawno odbyła się akcja policji skierowana przeciwko członkom terrorystycznej organizacji"17 Noemvri"znaleziono samochód osobowy marki TOYOTA,który po tygodniowych obserwacjach trafił do laboratoriów policyjnych,w celu poddania go bliższym oględzinom.Jak się okazało samochód został skradziony i miał fałszywe tablice rejestracyjne.Jego tylna część została przebudowana i wyposażono ją w mechanizm służący do wystrzeliwania pocisków.Policja sądzi,że samochód stanowi przyczynę,dla której stwierdzono obecność podejrzanych osobników w tej dzielnicy przed miesiącem,ale obecność policji udaremniła im wprowadzenie w życie zamierzanego planu.

●Wielką ilość złota(największą w historii portu) odkryli urzędnicy celni portu w Patrze we czwartek 28 maja.Złoto znajdowało się w ciężarówce należącej do 57-letniego Grigorisa Panagiotakopoulos,zamieszkującego na stałe w Niemczech.Zatrzymany zajmuje się handlem samochodami.Celnicy znaleźli 50 sztabek złota,każda o wadze 1 kg-cło przekracza 20 mln drs.Twierdzą,że zaczęli podejrzewać Panagiotakopoulosa,gdyż w ostatnim czasie bardzo często przyjeżdżał do Grecji.On sam twierdzi,że złoto zakupił w jednym z banków w Genewie i zamierzał je

sprzedać w Atenach różnym handlarzom zyskując w ten sposób sporo pieniędzy. Celnicy natomiast sądzą, że należy on do międzynarodowej szajki,która zajmuje się nielegalnym wwozem złota i handlem nim w Grecji.

•I znowu zbrojny napad, tym razem na szczęście bez ofiar śmiertelnych. W piątek 29 maja o godz. 11.00 rano 30-letni Alexander Iliadis-zajmujący się handlem wyrobami ze skóry-przyjechał do oddziału banku ETHNIKI TRAPEZA w dzielnicy Moschato by wpłacić pieniądze,które uprzednio wypłacił z banku TRAPEZA ERGASIAS w tej samej dzielnicy.Zaledwie wysiadł z samochodu, zatrzymał się obok niego motocykl z dwoma osobnikami.Siedzący z tyłu,bez żadnego ostrzeżenia uderzył Iliadisa nasadą broni w tył głowy i zabrał mu teczkę z pieniędzmi, w której znajdowało się 1.900.000drs.Widzący całą scenę właściciel oddziału PRO-PO wybiegł i rzucił taboretem w kierowcę.Nie uniemożliwił jednak w ten sposób ucieczki napastnikom. Ofiara napaści przewieziona została do szpitala z niegroźną raną z tyłu głowy.

•Przewodniczący PASOK, pan Andreas Papandreou, spotkał się we czwartek, 28 maja z zastępcą ministra spraw zagranicznych Iranu,panem Machmut Vaezi, który zaprosił przedstawicielstwo PASOK do złożenia wizyty w Teheranie.

•Przewodniczący PASOK, Andreas Papandreou,powtórzył we czwartek,28 maja swoją propozycję,że granica z demokracją Skopje powinna zostać zamknięta w przypadku uznania tej demokracji pod nazwą MACEDONIA,a także w przypadku rozszerzenia działań wojennych na południe Jugosławii.Powiedział również, że sprawa przedłużenia okresu służby wojskowej nie jest przesądzona.Pan Papandreou powiedział też, że nie zgadza się na nałożenie embargo w stosunku do Serbii.Wyraził rozczarowanie z powodu stanowiska jakie zajęło rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w związku ze sprawą Macedonii(Rosjanie "bawią się" nazwą Macedonia twierdząc,że wymowa słowa MACEDONIA w obu zwaśnionych krajach nie jest identyczna,bowiem mieszkańcy Skopji kładą akcent na "o",zaś Grecy na"i", przez co używanie tej samej nazwy przez obie strony nie jest tragedią).

•Tragiczne zdarzenie miało miejsce we czwartek, 28 maja w dzielnicy Metamorfosi.45-letni Panagiotis Sivoglou po ostrej wymianie zdań ze swym synem 22-letnim Nikosem porwał strzelbę i postrzelił syna a następnie sądząc,że syn nie żyje skierował broń przeciwko sobie-popełniając samobójstwo. Zdaniem sąsiadów obaj często się kłócili,czego powodem było to,że Nikos nie pracował.Ojciec wielokrotnie odgrażał się, że go zabije,a potem sam popełni samobójstwo.Rannego Nikosa przewieziono do szpitala,gdzie po kilkudniowej walce o życie stan jego zdrowia uległ poprawie.

Kolejna akcja aresztowania Albańczyków(i nie tylko)miała miejsce w piątek 29 maja rano w okolicy placu Omonia.Dziesiątki Albańczykow(a wśród nich i innych cudzoziemców bez "avion paramoni")zostały aresztowane przez specjalne brygady policji i skierowane do deportacji.

•Od bieżącego tygodnia klienci banku CITIBANK będą mogli dokonywać całej gamy czynności przez 24 godziny na dobę i to nie opuszczając swoich mieszkań.TELE-CITIBANK umożliwi im całą masę różnych operacji bankowych takich jak:przeniesienie pieniędzy z jednego konta na drugie,opłacenie rachunków kart kredytowych,zamówienie książeczki kredytowej itp.

•Przystąpienie do embargo w srosunku do Serbii kosztowałoby Grecje około 200mld drachm-według pobieżnych rachunków.Minister gospodarki narodowej pan S.Manos,polecił kompetentnym służbom oszacowanie "ceny embargo".Wyniki nie są jeszcze dokładnie znane ale w przybliżeniu wynosić będą około 200mld drachm.Skutki embargo widoczne będą w handlu(import-eksport),w koszcie produktów związanym ze zwiększeniem kosztów transportu oraz w turystyce. Poprzez Jugosławię odbywa się bowiem 44%greckiego importu i 36% eksportu.W 1991 roku Grecje odwiedziło 600.000turystów z Jugosławii oraz 1.500.000 turystów z krajów Wspólnoty którzy podróżowali przez Jugosławię.

•W piątek 29 maja w południe przewodniczący państwa,pan K.Karamanlis,przyjął premiera,pana K.Mitsotakisa.W oświadczeniu złożonym przez przewodniczącego państwa podkreślono, że nie istnieja przeciwwskazania do odbycia narady przywódców partii politycznych z przewodniczącym państwa,ale lepiej,by przedtem została ona poprzedzona spotkaniem szefa rządu z poszczególnymi przywódcami opozycji.Została wyznaczona data spotkania pana Mitsotakis z przewodniczącą SYNASPISMOS,panią M.Damanaki i przewodniczącym PASOK,panem A.Papandreou.Zapytany o zmiany w składzie rządu pan Mitsotakis odpowiedział,że na razie nie myśli o nich.

•Panika rodziców dzieci-pacjentów szpitala"Agia Sofia"w Atenach wybuchła w związku z...kroplówkami W ostatnich dniach lekarze zaobserwowali,że u dzieci,którym została podana kroplówka wystąpiła gorączka i pogorszył się stan ich zdrowia.Postanowiono odłączyć kroplówki a cała ich serię skierowano do badań laboratoryjnych.Jest to trzeci przypadek gdy kroplówki są przyczyną pogorszenia się stanu zdrowia pacjentów. Po raz pierwszy w latach 1977-78 zakażone kroplówki spowodowały śmierć kilku małych pacjentów,w roku 1987 zaobserwowano podobne przypadki ale na szczęście obyło się bez wypadków śmiertelnych.

•Firma GOODY'S rozszerza sieć swoich lokali w całej Grecji,starając się przede wszystkim wyjść poza duże ośrodki miejskie. W najbliższym czasie otwarte zostaną lokale:przy trasie międzynarodowej (w Koryncie),w dzielnicy Agii Anargiri,w miejscowości Karditsa,Krini. Celem firmy jest funkcjonowanie do roku 2000 stu lokali firmy z 61 funkcjonujacych w chwili obecnej

•Ceny walut obcokrajowych zanotowane w sobotę w Atenach:

-dolar USA	:196,207drs
-marka	:121,961drs
-lira ang.	:358,122drs
-dolar kan.	:162,400drs
-ECU	:250,791drs

•Śmiertelnie zakończyło się dla dwóch Albańczyków marzenie o Grecji.Pierwszy z nich,33-letni Sugon ri Aligati został zatrzymany podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy(dziewięciu jego towarzyszy zdołało uciec).W pewnej chwili eskortujacy go policjant grecki stracił równowagę i przewracając się niechcący pociągnął za spust rewolweru, raniąc śmiertelnie Albańczyka.Drugi-16letni Dresi Ardi Baruk spadł w przepaść podczas próby nielegalnego przekraczenia granicy.Jego 18 letni kolega zawiadomił policję.Wypadek nastąpił po stronie albańskiej.

•Niepowodzeniem zakończyła się próba włamania do kasy poczty przy ulicy Patission 316 w poniedziałek 25 maja.Nieznani włamywacze przedostali się do pomieszczenia poczty przez dziurę,jaką wywiercili w ścianie sąsiadującego z pocztą sklepu,do którego się uprzednio włamali.Na szczęście nie udało im się otworzyć kasy pancernej i zbiegli z miejsca przestępstwa.

•Przewodniczący związkowców pracowników firm lotniczych:greckiej"Olympiaki"-pan M.Perros i włoskiej "Fit",pan Dario Balota,spotkali się we wtorek i dyskutowali o konieczności współpracy obu firm w celu rozwoju turystyki na wyspach greckich i w południowych rejonach Włoch.Trzeba by wyjątkowo bogaty rynek turystyczny, zwłaszcza chartery na wyspach greckich a także na południu Włoch obsługiwały obie firmy,uniemożliwiając w ten sposób wejście na ten rynek bogatych firm z Europy północnej.

•Trzęsienie ziemi o sile 4,9-5,2 stopni w skali Richtera zanotowano w sobotę 30 maja w Patrze.Trzęsienie miało swoje epicentrum w rejonie Kato Achaja.Spowodowało ono niewielkie straty materialne.

•Długoletni działacz komunistyczny,członek SYNASPISMOS,Leonidas Kirkos powiedział w wywiadzie udzielonym gazecie"Avgi" że podjął decyzję ustąpienia miejsca młodszym działaczom

•Strajkowo zapowiada się czerwiec w Grecji.Między innymi przewiduje się strajki pracowników Poczty Greckiej,budowlanych, kierowców autobusow komunikacji miejskiej,urzędników bankowych,piekarzy,adwokatów.

•Swoistą pielgrzymkę odbywa 65-letni dziennikarz i poeta w jednej osobie, mieszkaniec wyspy Lefkada, pan Spiros Filippas.W koszulce z napisem"Grecja-Macedonia-jedność",z ogniem z Olimpii w ręce,maszeruje z Lefkady do Salonik przez Patrę,Korynt, Ateny,Teby,Termopile,Lamię,Larisę.

Pielgrzymka na trasie o długości 1.500km jest wyrazem protestu przeciwko fałszowaniu historii przez Skopje.Po drodze przekazuje napotkanym mieszkańcom miejscowości ogień z Olimpii-ogień wiedzy,prawdy i protestu.

•Minister porządku publicznego,pan Theodoros Anagnostopoulos,scharakteryzował serię ostatnich publikacji na temat organizacji terrorystycznej "17 Noemvri"jako błędne informacje.Stwierdził,że policja wykazuje dużą przedsiębiorczość w walce z terroryzmem i być może przegrywa walki ale ważne jest by wygrała wojnę.Tymczasem publikacje(określone jako fantastyczne scenariusze)w związku z"wojną" policja-"17Noemvri" przybrały ogromne rozmiary.W sobotnich i niedzielnych dziennikach greckich mówiono dużo o prawdopodobnym odnalezieniu śladów organizacji przez policję.35-letnia kobieta-członek organizacji przerwała(zgodnie z tymi publikacjami)swoje długoletnie milczenie.Po zamordowaniu jej 22 letniego przyjaciela (pisaliśmy o żołnierzu, który popełnił samobójstwo w koszarach w dzielnicy Chaidari-rzekomo miało to być morderstwo upozorowane na samobójstwo)przez członkow organizacji,postanowiła się zemścić.Prawo organizacji nie pozwalało na utrzymywanie intymnych związków w celu uniknięcia "przecieków". Oczywiście informacje są nieoficjalne.Jak piszą dziennikarze policja trzyma w swoich rękach sprawę-bombę.Musi się tylko postarać żeby nie wybuchła w jej rękach.Takie były te komentarze prasowe. W niektórych pojawiało się jedno nazwisko żołnierza a w innych nazwisko innego żołnierza zamordowanego w dzielnicy Madra podczas odbywania warty. Który z nich miałby być rzekomym przyjacielem pani terrorystki?W jeszcze innych publikacjach pisze się o pewnym członku organizacji,który utrzymywał związki z pewną kobietą i został zastraszony przez organizację,że musi przerwać ten związek,by uniknąć "przecieków"i zdenerwowany postanowił zawiadomić policję.Jeszcze inne"informacje" mówią o zamordowanym w Kalamacie policjancie,który został zamordowany za przerwanie milczenia.Dużo domysłów,dużo plotek-ile w tym wszystkim prawdy?Póki co mało w tym wszystkim po prostu faktów.

•Do morderstwa z premedytacją doszło w piątek w Koryncie.43 letni Nikos Tsanis udusił swoją 35 letnią żonę,Kyriakoulę,matkę trojga nieletnich dzieci.Następnie przewiózł ciało w rolniczy rejon w pobliżu miasta i wrzucił do studni o głębokości 10 m,obciążając uprzednio jej ciało,by opadło aż na dno.Następnie udał się do domu na nocny spoczynek. Rano zawiadomił policję o zniknięciu żony.Pod krzyżowym ogniem pytań policjantów zaczął się plątać w zeznaniach aż w końcu wyznał cała prawdę.

•Zdaje się,że wreszcie na dobre zawitało do nas lato.Po słonecznym weekendzie,w poniedziałek temperatura osiągnęła w Atenach poziom 35°C ale wraz z jej wzrostem zwiększyło się zanieczyszczenie ateńskiego powietrza.

Z dzienników ELEFTEROS TYPOS i ELFTEROTYPIA tłumaczyła Anna M.Kozak

" KURIÉR ATEŃSKI " : REDAKTOR NACZELNY - TADEUSZ CIEŚLAK.
REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE : ANNA M. KOZAK, WIESŁAWA NAGÓRNY-JEŻ, BOŻENA SZAŁKOWSKA, BOŻENA SZARA, MAGDALENA SZMYGIN, ZA-KO.
ADRES REDAKCJI : 118-53 ATENY, KATO PETRALONA,UL. ATHINEOU 5,TEL. 34 57 729 W GODZ. 15-22.

PRZY REDAGOWANIU TYGODNIKA WYKORZYSTYWANE SĄ MATERIAŁY Z : RZECZYPOSPOLITEJ, GLOBU 24, PIŁKI NOŻNEJ, ANGORY ORAZ INFORMACJE WŁASNE.
REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ.
OGŁOSZENIA I REKLAMY MOŻNA ZGŁASZAC DO OPUBLIKOWANIA W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ W CZASIE MSZY ŚW. U KOLPORTERA " KURIERA ATEŃSKIEGO " LUB BEZPOŚREDNIO W REDAKCJI.
PROWADZIMY KOLPORTAŻ WYSYŁKOWY " KURIERA ATEŃSKIEGO ".

Antony Hopkins w „Milczeniu owiec" ma właściwie tylko swoją twarz. Wygrał ją do maksimum

Powrót mistrza

KARIERA

Nr 5. Cena 15 000 zł

Kiedy odbierał statuetkę Oscara, pierwszą w 25- letniej karierze, nie krył wzruszenia. Właściwie nie bardzo wiedział, co powiedzieć, bo chyba nie miał w wewnętrznej kieszeni marynarki schowanego przemówienia, które każdy z mianowanych powinien posiadać „na wszelki wypadek". Nie mógł jednak nie widzieć miny swojego głównego rywala do nagrody, Nicka Nolte. Nolte nie krył rozczarowania – ostentacyjnie nerwowo żuł gumę i kiepsko, jak na tak dobrego aktora, udawał, że wcale go nie obchodzi porażka. Spoglądanie z estrady na Nicka Nolte było z pewnością dla Anthony'ego Hopkinsa „premią dodatkową".

Kilka miesięcy wcześniej sytuacja była dokładnie odwrotna. wśród nominowanych do również prestiżowej nagrody Złotego Globusa znaleźli się obaj. Nie mogło być inaczej, bo i Nolte w „Prince of Tides" i Hopkins w „The Silence of The Lambs" stworzyli wielkie kreacje. Pozłacaną statuetkę kuli ziemskiej otrzymał Nolte. Anthony Hopkins był na pewno rozczarowany, może nawet rozgoryczony, jednak nie odmówił fotoreporterom i nawet potrafił uśmiechnąć się do zdjęcia.

Anthony Hopkins. Dla milionów kinomanów na świecie jest doktorem Hannibalem Lecterem z filmu Jonathana Demme. Dla wielbicieli książki Thomasa Harrisa (a jest ich równie wielu) jest idealnym odtwórcą postaci, którą pisarzowi udało się nie tylko wymyślić, ale i opisać w każdym szczególe patologicznej osobowości. O ile jednak słowem można opisać najtajniejsze nawet zakamarki duszy, o tyle pokazać to na ekranie wcale nie jest łatwo. Potrzeba wielkiego aktora, wielkiej osobowości i wielkiego talentu. Potrzeba też inteligencji i wiedzy, bez której filmowy Hannibal Lecter mógłby być co najwyżej przerażający i pretensjonalny.

Hopkins gra w „Milczeniu owiec" bez żadnej „podpórki". Nie może się schować za kostiumem, nie wspiera go partner (choć partneruje mu wspaniale Jodie Foster), nie porusza się w okazałych dekoracjach i plenerach, w filmie nie ma na dobrą sprawę żadnych efektów specjalnych. Doktor Lecter, ubrany w więzienny drelich, z gładko zaczesanymi włosami jest sam ze sobą. Jako więzień pod specjalnym nadzorem pozbawiony jest wielu więziennych rekwizytów stanowiących zwykłe wyposażenie celi. Ma właściwie tylko swoją twarz. I Anthony Hopkins wygrał tę twarz do maksimum. Wychodząc z kina, wciąż czujemy na sobie przenikliwe, lekko ironiczne, czasem zmęczone spojrzenie jego niebieskich, głęboko osadzonych oczu, słyszymy jego spokojny, „terapeutyczny" głos. I pozostajemy w głębokiej ambiwalencji, bo jednak współczujemy Lecterowi i w jakiś sposób lubimy tego naznaczonego przez los człowieka.

Zanim zagrał doktora Lectera – rolę, o której mówi, że nawet nie musiał się do niej specjalnie przygotowywać: *przeczytałem scenariusz i nagle, jak pod wpływem olśnienia, wszystko stało się dla mnie jasne. Wiedziałem, jak powinien chodzić, jak mówić, jak się zachowywać. Stałem się Hannibalem Lecterem* – przechodził Hopkins burzliwe koleje losu. Ba, wyglądało nawet, że nie będzie już nigdy w stanie zagrać żadnej roli, nie tylko wielkiej roli.

Jest Walijczykiem. Urodził się w grudniu 1937 roku. Matka przez całe życie miała krzyż pański z ojcem, nie stroniącym od kieliszka obieżyświatem. Życie Hopkinsów składało się z nie kończących się przeprowadzek i bywało, że nie zdążyli jeszcze się dobrze rozpakować, a już Hopkins senior decydował: „wyjeżdżamy". Anthony twierdzi, że po ojcu odziedziczył najgorsze cechy – skłonność do nadużywania whisky i namiętność do podróżowania. Odziedziczył również najlepsze – inteligencję, głód wiedzy, zainteresowanie innymi ludźmi i otwartość na wszystko, co nowe.

Kiedy oznajmił rodzicom, że zamierza zostać aktorem, ojciec pochwalił wybór. Zdaje się, wciąż wyobrażał sobie aktorów jako pasażerów wozu Tespisa, nieustannie przenoszących się z miejsca na miejsce. Anthony wstąpił do najbardziej prestiżowej uczelni brytyjskiej, Royal Academy of Dramatic Arts.

Już na studiach zwrócił na siebie uwagę. Najpierw świetnymi warunkami zewnętrznymi i ogólną sprawnością, później – talentem. W uczelnianym teatrze kreował głównie role szekspirowskie i przez krytyków zaczął być nazywany godnym następcą Oliviera.

Na prawdziwej scenie zadebiutował zresztą u boku mistrza. Zagrał z zespołem Oliviera wszystkie role, które nie były zarezerwowane dla sir Lawrence'a (w ten sposób nie udało mu się np. zagrać Hamleta), wydoskonalił warsztat i mógł wysyłać rodzicom coraz pochlebniejsze krytyki. Dla recenzentów nie było wątpliwości – oto narodził się kolejny, wielki i wspaniały aktor dramatyczny.

Jego wyrazistą twarz docenił również film. Pierwszą rolę zagrał w „Białym autobusie" Lindsaya Andersona, po czym w roku 1968 błysnął prawdziwą kreacją w docenionym na całym świecie „Lwie w zimie" Anthony'ego Harveya, brawurowo wcielając się w rolę młodego Ryszarda Lwie Serce.

Nie stronił od telewizji, jednak na małym ekranie występował głównie w repertuarze klasycznym od „Trzech sióstr" i „Wujaszka Wani" Czechowa, po adaptację „Wojny i pokoju" Tołstoja, w której stworzył autentyczną kreację jako Pierre Bezuchow.

Ożenił się z Petronelą Baker, z którą ma córkę. Życie prywatne od początku układało mu się kiepsko. Petronela nie była w stanie znosić jego wyskoków, znikania na długie tygodnie i miłości do butelki. Po kilku latach wystąpiła o rozwód, na co Hopkins się zgodził z pewną nawet ulgą. Nareszcie mógł robić, co chciał i nie musiał zachowywać pozorów. Po rozwodzie nastąpił w jego życiu okres, który najchętniej wymazałby z pamięci – alkoholizm, włóczęgostwo, przebudzenia w podejrzanych spelunach. W przerwach, kiedy trzeźwiał na dłużej, grywał w filmach i nawet udawało mu się czasem stworzyć postać godną zapamiętania, jak choćby w słynnym eposie wojennym „O jeden most za daleko". Popadał w coraz większą ruinę i coraz mniej miał do zaoferowania. Właśnie w trakcie jednego z coraz rzadszych okresów trzeźwości spotkał Jennifer Lynton, która miała okazać się dla Hopkinsa kobietą opatrznościową.

Jenny 19 lat temu wiedziała dokładnie, za kogo wychodzi za mąż. Zobaczyła w Anthonym Hopkinsie nie zdegenerowanego pijaka, ale ciężko chorego, wartościowego i zdolnego człowieka. Postanowiła mu pomóc i udało się jej to. W każdym z wywiadów, których ostatnio chętnie udziela, Hopkins nie zapomina podkreślić jej zasług. *To, że zagrałem te trzy wspaniałe role, jest wyłącznie zasługą Jenny. Gdyby nie ona, nie wiadomo, gdzie byłbym teraz.*

Jak matka Anthony'ego godziła się na ciągłe przeprowadzki, jak ona szukała swego męża po knajpach i pubach, by pewnego dnia usłyszeć, że od dziś koniec z piciem, że od jutra rozpoczyna się mozolna kuracja odwykowa.

Nie byłby Hopkins aktorem, gdyby nie wykorzystał swoich doświadczeń z kliniki psychiatrycznej profesjonalnie. Po roli psychiatry, którą zagrał w sztuce „Equus", recenzje miał jeszcze lepsze niż na początku kariery. Właśnie w „Equusie" zobaczył go David Lynch kompletujący obsadę do filmu „Elephant Man". I choć film wyszedł kiepski, stał się początkiem powrotu Hopkinsa do normalnego życia.

Grał Połanieckiego z serialu. Ludzie mówili: to piękny mężczyzna. Teraz jest nikim

Wylew

KOBIETA I ŻYCIE

Nr 20 (13 V). Cena 4 500 zł

Mieszkanie należy do teatru. Dwa pokoje z kuchnią w centrum Szczecina. Mieszkania jeszcze nie zabrali. Na razie zabrali czterysta tysięcy z renty. Zostało milion sześćset. Żona spodziewa się dziecka. To jest druga żona. Pierwsza odeszła. Trzeba będzie kupić wózek. Potem ten wózek znosić z czwartego piętra. Jeszcze potem spacerować, spotykać ludzi, których się kiedyś znało, kiedy się jeszcze było kimś. Trzeba będzie chodzić, grać, udawać.

On już nie ma siły chodzić. Nie ma siły wstać, ogolić się, umyć. Zapina guzik. Ciężko. Obie ręce ciężkie. Siedzi w fotelu i patrzy. Nie czyta, nie ogląda, nie mówi. Myśli, że jakoś dosiedzi. Doczeka.

Miał imię i nazwisko, datę urodzenia, zawód. **ANDRZEJ MAY,** rocznik trzydziesty czwarty. Był aktorem. Na przykład Połanieckim z serialu. Wysokim, szczupłym blondynem. Anna Nehrebecka grała jego żonę. Mówiła: Jędruś, gdy się do mnie zwracasz, to patrz mi w oczy, a jak całujesz to zamykaj, wtedy będzie prawdziwie. Patrzył, zamykał, całował. Ludzie go widzieli. Poznawali na ulicy. Mówili: ten Połaniecki to piękny mężczyzna. Lubił być pięknym mężczyzną. Potem grał księcia Myszkina, „Idiotę" według Dostojewskiego. Kochał na scenie dwie kobiety, które go nie kochały. Liczył role: sto, dwieście, trzysta. Nagle przestał liczyć.

Teraz jest nikim.

❊ ❊ ❊

Zaczęło się od much w gimnazjum i od gazetki ściennej. Przypadek. Później seria przypadków, niewłaściwych wyborów. Dopiero po latach zrozumiał, że ma w sobie coś z Piszczyka, bohatera „Zezowatego szczęścia".

– Była gazetka na rocznicę rewolucji październikowej. Czerwone gwiazdy, jakiś sierp i młot, Lenin na mównicy. Gazetka wisiała do maja. Była upstrzona małymi muszymi gówienkami. Nie wiem co mnie podkusiło. Zdjąłem. Wezwano mnie do przewodniczącego ZMP. Przewodniczący powiedział, że jestem politycznie rozchwiany. Może miał rację. Ojciec – przedwojenny urzędnik państwowy, oficer, działacz BBWR. Ja – członek Związku Młodzieży Polskiej. Nie wyrzucili mnie ze szkoły, tylko do akt wpisali: wróg ludu. Jak w dramacie Ibsena.

Kiedy w pięćdziesiątym trzecim chciałem zdawać na reżyserię, wyciągnięto sprawę muszego gówna i gazetki. Nie dopuszczono mnie do egzaminu. Zdawałem na dziennikarstwo, ale mnie nie przyjęli. Przez trzy miesiące przerzucałem węgiel na stacji – Warszawa Wschodnia. Potem wróciłem do domu, do Kalisza. Znalazłem pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Specjalność – obróbka skrawaniem. Stałem przy maszynie w ojca mundurze, spodniach oficerskich i lakierkach. Chciałem podkreślić, że nie pasuję do tego miejsca. Na skrawaniu nie znałem się w ogóle. Przenieśli mnie do świetlicy. Od tego czasu zacząłem występować na akademiach. Mówiłem jakieś wiersze. Najczęściej o tematyce rewolucyjnej albo produkcyjnej. Odkryłem, że ludzie mnie słuchają. Poradzono mi, żebym zdawał na wydział aktorski.

Pojechałem na egzaminy do Wrocławia. Cały czas miałem wrażenie, że mnie śledzi UB, jeszcze za te muchy, za wroga ludu. Rano w dzień egzaminu kupiłem ćwiartkę wódki. Wypiłem na odwagę i poszedłem zdawać. Mówiłem sonet Mickiewicza „Do Niemna" i prozę Fuczika „Pierwszy maj w więzieniu". Płakałem ze strachu, bo wydawało mi się, że w każdej chwili mogę zwymiotować, a wtedy koniec egzaminu. Komisja myślała, że ja tak przeżywam recytację. Zdałem. Przez cztery lata studiów przeszedłem bez kłopotów. Byłem ambitny. Trafiłem do Łodzi, do „Nowego". Chciałem być najlepszy. Na jednym przedstawieniu tak się wczułem w rolę, że spadłem i złamałem kręgosłup. Na scenę wróciłem po kilku miesiącach. Doszedłem do siebie. Zacząłem grywać coraz lepsze role. Miałem propozycje filmowe, telewizyjne.

❊ ❊ ❊

W 1970 zapisałem się do partii. Tyle lat odpierałem ataki, a wtedy uległem. Miałem nadzieję na jakieś zmiany w kraju. Jak mnie zapisywali, lojalnie uprzedziłem, że wierzę w Boga. Odpowiedzieli: – Nie uważamy, żeby wiara w Boga przeszkadzała w budowie zdrowego społeczeństwa socjalistycznego.

Z teatru „Nowego" przeszedłem do Elbląga. Zaproponowano mi objęcie dyrekcji. W Elblągu pracowałem od osiemdziesiątego do osiemdziesiątego trzeciego. Potem Szczecin. Zostałem dyrektorem Teatru Polskiego.

– On był dobrym aktorem, ale słabym dyrektorem – mówi Mieczysław Franaszek, aktor Teatru Polskiego. – Skłócił ze sobą cały zespół. Był odbierany jako podstawiony partyjniak. Przejmował się, gryzł. Chciał wszystko zrobić perfekcyjnie, ale czegoś mu brakowało. Chyba tej obojętności, która innym pozwala na spokój, na porządek z samym sobą. Coś tam się złego z nim działo. Ale wtedy nikt nie mógł mu pomóc, bo tej pomocy nie chciał.

May: – Część zespołu była ze mną, część przeciw mnie. Chciałem jak najlepiej, ale mnie nie rozumiano. „Idiota" był moją ostatnią rolą. Grałem księcia Myszkina. Wszystko, czego się ten człowiek dotknął sprowadzało na niego nieszczęście. Nie można kochać każdego człowieka jednakową miłością. Grałem najlepiej jak umiałem. Do tego stopnia sugestywnie, że na przedstawieniu, w chwili, w której mój bohater dostaje ataku padaczki, jedna z kobiet na widowni dostała identycznego ataku. Z „Idiotą" wyjechaliśmy do Rygi. Pamiętam, że były ostre światła. Nie wiem w którym momencie skończyła się scena. Spadłem z rampy. Monolog Myszkina kończyłem na siedząco. To był chyba początek tragedii. Ręka bolała mnie przez rok. Odezwały się dawne kłopoty z kręgosłupem i palcami.

W sztuce Erdmana „Mandat" miał zagrać epizodyczną rolę. Trzy, cztery zdania na koniec. Po próbie generalnej wrócił samochodem do domu. Nic nie jadł, był zmęczony. Zasnął szybko. Obudził się po dwóch godzinach i już wiedział, że do rana nie zaśnie. Rano przyjadą goście z Moskwy, z Warszawy. Trzeba ich umieścić w hotelach, wyżywić. Zaczął układać pasjansa. Spadł deszcz. Zrobiło się zimno. Chciał zamknąć okno, wstał i poczuł, że nie ma nóg. Zamiast nich, dwie drewniane protezy. Był pewien, że mu ścierpły, kiedy siedział przy stole. Spróbował ćwiczeń gimnastycznych. Nie pomogły. Wrócił do łóżka, nakrył się kołdrą, ale nie mógł spać. Wiedział, że stało się coś złego. Nie wiedział jeszcze co. Do rana niedowład lewej nogi ustąpił. Prawa była nadal sztywna. Lekarz stwierdził wylew prawostronny.

Po dwóch tygodniach wyszedł ze szpitala. Wrócił do pracy. Pierwszy wylew nie zostawił śladów. Ślady zostawił drugi.

Przygotowywał premierę w Czechosłowacji. Zaczęło się od lewej ręki. Nie mógł jej podnieść. Na próbie trzymał lewą rękę w kieszeni.

Nie było to jednak proste. Kilkakrotnie artysta wracał do nałogu i wielokrotnie podejmował decyzję o zmianie miejsca zamieszkania. Z początkiem lat osiemdziesiątych przeniósł się na stałe do USA. *To wielki i piękny kraj. Można go przemierzać całymi miesiącami i nigdy się nie nudzić* – powiedział w którymś z wywiadów. Dopiero rok 1989 okazał się prawdziwie przełomowy. Zagrał wtedy w ironicznej, inteligentnej komedii „A Chours Disapproval". W następnym roku była główna rola w thrillerze „Desperate Hours", wreszcie „Milczenie owiec" i obyczajowy dramat „Howard's End".

„Milczenie owiec" przebiło jednak wszystkie osiągnięcia ekranowe Hopkinsa. Film zyskał ogromny rozgłos, tygodniami utrzymywał się na pierwszych miejscach, jeśli idzie o popularność w Stanach i Europie Zachodniej, wznowienia książki Harrisa ukazywały się – obowiązkowo – z podobizną Hopkinsa-Lectera na okładce. Był murowanym kandydatem do Oscara. I dostał go. Jak najbardziej zasłużenie.

Dziś, kiedy statuetka stoi już na półce w jego kalifornijskim mieszkaniu, będzie mógł jeszcze bardziej starannie niż dotychczas wybierać role. Będzie mógł żądać znacznie wyższych honorariów, które producenci chętnie zapłacą laureatowi, jak nie zapłaciliby jeszcze dwa miesiące temu.

Czy zmieni to coś w życiu wybitnego aktora Anthony Hopkinsa? Z pewnością. Jak każdemu, kto wrócił do czynnego życia z „dalekiej podróży", potrzebne mu było wzmocnienie. Uznanie dla jego talentu i możliwości. Wspaniale się stało, że Oscar jest nagrodą za rolę nie pozostawiającą żadnych wątpliwości. Istnieje jednak i niebezpieczeństwo. Każdy, kto widział film, zdaje sobie sprawę, że Hannibal Lecter jest kreacją, do której nic dodać, ani z której nic ująć nie można. To szczyt aktorskiego kunsztu. Od 31 marca ta rola stała się wzorcem, do którego odnosić się będzie wszystkie następne. I na to musi być Hopkins przygotowany. Że któregoś dnia po premierze kolejnego filmu przeczyta rano w gazecie: „Znów Anthony Hopkins stworzył ciekawą postać. Jednak Hannibal Lecter to to nie jest".

PIOTR KLIM

Obiadu nie jadł, wstydził się, że nie może trafić widelcem do ust. Wieczorem przekrzywiło go na jedną stronę. W szpitalu był tylko trzy dni. Wyszedł na własną prośbę i doprowadził do premiery. Z niedowładem lewej ręki wrócił do Szczecina i znów trafił do szpitala. Lekarze powiedzieli, że albo zmieni tryb życia, albo czeka go wózek. We wrześniu osiemdziesiątego dziewiątego przeszedł na rentę inwalidzką. Nowy dyrektor urządził pożegnanie. Były kwiaty, brawa i to zdanie, które zapamiętał: „Żegnamy dyrektora – witamy aktora". Wyjechał na miesiąc do sanatorium. Tuż przed wyjazdem udzielił wywiadu radiowego. Opowiadał o stosunkach panujących w teatrze.

* * *

Po powrocie dyrektor wezwał go do siebie. Rozmawiali krótko:

– Wie pan, panie Andrzeju – mówił dyrektor Wilkoński – wszystko uległo zmianie. Nowy reżyser nie życzy sobie z panem pracować.

– To co mam robić?

– No wie pan, na razie dla pana nic nie mamy. Może w przyszłości.

W przyszłości też nic nie mieli.

Zbigniew Mamont przyjaźnił się z Mayem. Razem pracowali w „Polskim". Mamont też miał wylew, ale wrócił do teatru. Grywa jakieś małe epizody.

– To przykra sprawa – mówi. – Andrzej jest sam sobie winien. Chciał wszystko robić najlepiej. Myślał, że jest niezastąpiony. Tak nie można. Tak można się tylko zabić. Ja go ostrzegałem: uspokój się, zwolnij tempo. Mówiłem: po co ci ta partia, wiesz co o tobie mówią? Ale on wierzył w jakieś idee. Niekoniecznie słuszne. Inni traktowali PZPR instrumentalnie, a on sobie niczego przez partię nie załatwił. Teraz są takie czasy, że każdy radzi sobie sam. To on też musi sobie sam pomóc.

May: – Po odejściu z teatru miałem maleńką rolę we „Współczesnym". Wtedy jeszcze jako tako mówiłem. Potem już żadnych propozycji. Od dwóch lat cisza. Nikt nie dzwoni, nie pyta. Raz znajoma nauczycielka zaprosiła mnie do dzieci.

Chciałem coś powiedzieć z pamięci i poniosłem klęskę.

Chciałbym zagrać monodram. „Upadek" według Camusa. To byłoby o mnie. Historia życia człowieka. Najpierw wzlot, a potem nagły upadek. Jakiś zbieg okoliczności niezawinionych przez bohatera – nieudacznika, życiowego pokraki.

* * *

Odchodząc na rentę nie wiedziałem, jaki będzie koniec. A koniec jest żałosny. Ledwo wstaję, siadam. Słabo mówię. Kiedyś koledzy zazdrościli mi dykcji. Pamięć, sprawność umysłowa – tego już nie mam. Jest szpital raz do roku, ale nie idzie w kierunku poprawy. Żona stacza ze mną bitwy. Prosi: umyj się, ogol, wykąp. To są w końcu podstawowe czynności, a ja nie mam siły. Nie chce mi się.

W szpitalu spotkałem znajomego. Kiedyś był sekretarzem partii. Teraz po operacji nie ma jednej nogi. Wystaje mu tylko kikut. I on się jakoś nie przejmuje. Jakoś trwa. A co ja mam robić? Iść, prosić? To jest smutny koniec, ale jest. Końca sobie nie wybieramy.

Mam samochód. Starego poloneza. Czasem wsiadam i jadę. Wtedy czuję się lepiej. Tylko, że ja nie mam dokąd jechać.

DARIUSZ WILCZAK

Agnieszka Osiecka w słońcu

Twój STYL

Nr 5 (V 1992). Cena 22 000

Agnieszka Osiecka, pisarka, autorka blisko dwóch tysięcy tekstów piosenek. Z wykształcenia dziennikarka i reżyser. Karierę rozpoczęła w Studenckim Teatrze Satyryków (STS). Próbowała sił, z wielkim powodzeniem, w poważnych i mniej poważnych formach literackich. Oprócz chyba wszystkim znanych piosenek, wydanych w zbiorkach *„Kolory"*, *„Wyszłam i nie wróciłam"*, *„Listy śpiewające"*, *„Sztuczny miód"* i *„Żywa reklama"*, opublikowała tomik poezji *„Wada serca"*. Jest też autorką książek *„Zabiłam ptaka w locie"*, *„Szpetni czterdziestoletni"*, *„Czarna wiewiórka"*. Wielką popularnością cieszyły się jej musicale i dramaty muzyczne, m.in. *„Apetyt na czereśnie"*, *„Dziś straszy"*, *„Lotrzyce"*, *„Świnka"* czy monodram *„Biała bluzka"*. „Twój STYL" rozmawia z Agnieszką Osiecką o miłości, przemijaniu i... głaskaniu.

– Bohaterka filmu Kieślowskiego „Podwójne życie Weroniki" na pytanie: jaka jesteś, chcę o tobie wiedzieć wszystko – wysypuje zamiast odpowiedzi zawartość swej torebki. Co jest w pani torebce?

– Jest bałagan. Połowa torebki to teksty piosenek, połowa – analizy lekarskie.

– Boże broń, jakaś choroba?

– Nie. Ja się muszą podreperować. Wszystko robię w życiu konwulsyjnie – raz to, raz to. Raz palę, raz nie palę, na przykład. Taki tryb życia musi kosztować. Najpierw rozbijam sobie głowę, a potem ją głaszczę.

– Raz tak, raz tak?

– Większość ludzi składa się z różnych przeciwieństw, nie sądzi pani?

– Większość ludzi chce iść spokojną drogą. „Ożenić się z żonami", mieć lampę, kapcie, psa i święty spokój. A pani się modli: „nie daj mi Boże skosztować tak zwanej życiowej mądrości".

– To jest zawsze dylemat: racjonalnie urządzić życie czy hasać, szukać.

– Krystyna Sienkiewicz powiedziałaby – „czy żyć w podróży". Ona mówi, że pani jest z poczekalni dworcowej. Albo pani wyjeżdża albo wraca. Daniel Passent powiedział kiedyś: Agnieszka ma żarłoczną ciekawość świata.

– Najlepiej czują się w podróży ci, co podróżują, bo muszą: dyplomaci, wybitni specjaliści, szpiedzy, kochankowie śpieszący do swoich ukochanych. Ja dotąd podróżowałam bez powodu, kręciłam się po świecie. Teraz jednak takie wyjeżdżanie wydaje mi się absurdalne: jakaś pani chodzi z aparatem fotograficznym po cudzym mieście. Mapa moich podróży kurczy się, bo podróżowanie musi mieć dla mnie powód: jechać w konkretnej sprawie. Albo pokazywać komuś coś na świecie, patrzeć na cudze miasto w czworo oczu.

– Oglądany w pojedynkę świat jest brzydki.

– Ale kiedy się jest we dwoje, nie przytrafia się nic niespodziewanego. Kiedy byłam raz w Wenecji, podchodzi do mnie starsza Amerykanka i mówi: czy moglibyśmy się z panią sfotografować? Mąż chciałby mieć zdjęcie z prawdziwym gondolierem. Wyjaśniam jej, że moja sukienka nie jest strojem gondoliera, ale czymś w rodzaju krakowskiej sukmany (była wtedy moda noszenia się na ludowo). A ona – że nie szkodzi, u nich w małym miasteczku w Teksasie nikt nie dostrzeże tej drobnej różnicy.

– To jest pani miasto, Wenecja, jedno z tych, do których pani tak stale jeździła?

– Nie, moje stałe szlaki to Bułgaria, Francja i Ameryka. Wie pani, co mi się z kolei przytrafiło w Paryżu? Kiedy byłam tam sama, podszedł do mnie właściciel hotelu. Przy jego hotelu nie było, co się raczej rzadko zdarza, restauracji. Poprosił, żebym wyszła za niego za mąż. – „Nie mam knajpki, powiedział, a słyszałem, że Polki świetnie gotują, więc będzie pani tu robiła jakieś świetne pierogi i dopiero interes pójdzie". Kiedy się jest w parze, nic takiego się nie zdarza.

– A pani gotować nie umie?

– Nie bardzo. W Polsce kobiety umieją robić tyle wspaniałych rzeczy: gotować, szyć, cerować. Zarabiają tym na saksach za granicą, a teraz także w Polsce. Teraz tyle piosenkarek zarabia robiąc swetry albo sztuczną biżuterię. Zawsze porównując się z nimi miałam kompleksy. Ja umiem tylko pisać. Piszę dużo, bo nie umiem robić niczego innego.

– Od zawsze?

- Kiedy miałam 9 lat, zaczęłam prowadzić pamiętnik. Najpierw opisałam jak wyglądała wojna, a potem już wyłącznie co było w domu na obiad. Zarzuciłam pamiętniki, kiedy pisanie stało się moim zawodem.

– I pisała je pani może i tu, w tym pokoju z kominkiem, pełnym książek, papierów i fotografii?

– Nie, to mieszkanie rodzice kupili w jakiś czas po wojnie. Ale moje dzieciństwo upływało niedaleko stąd, też na Saskiej Kępie.

– Bardzo dobrze znam się na dzieciństwach. I sądzę, że musiało w nim coś, jakby to powiedzieć, szwankować.

- Och, ja miałam bardzo szczęśliwe dzieciństwo. Ale dziwaczne. Mój ojciec, muzyk z zawodu, w czasach stalinowskich rozpiął nade mną różowy parasol. Przez długi czas nie wiedziałam, jaki jest u nas ustrój. Ojciec zabraniał mi czytać gazety. Chciał mnie ocalić przed życiem. Pamiętam, kiedy szliśmy raz drogą – leżał przy niej martwy koń. Ojciec natychmiast zasłonił mi oczy. Miałam guwernantkę, która uczyła mnie pływania. Ojciec chciał także, żebym latała na szybowcach. Wszystko to sprawiało, że w szkole miałam poczucie inności. Podejrzewałam, że przybyłam na Ziemię z Marsa, a rodzice to przede mną zataili.

– Ja miałam smutne dzieciństwo. I ono zaimpregnowało mnie na całe życie...

– Ja byłam bardzo długo niedojrzała. Miałam niebywałą łatwość rozstawania się z rzeczywistością. Bo co to jest infantylność? To łatwość wchodzenia w różne role, byłam właśnie taka. Chciało mi się kiedyś zostać kapitanem statku. Pół godziny stałam przed drzwiami szkoły morskiej. Nie weszłam tam, ale równie dobrze mogłam ocknąć się któregoś dnia na statku morskim. Powiedziałam, że chcę wyjść za archeologa i budziłam się na wykopkach archeologicznych. O mojej chwiejności wiedziało mało ludzi, bo wszystkich myliła moja solidność w pracy. Czy pani wie, co sobie kupiłam za pierwsze zarobione pieniądze? Nie mając mieszkania,samochodu i innych rzeczy, potrzebnych do życia osobie dojrzałej? Motorówkę kupiłam.

– Gdyby pani była taka stuprocentowo dojrzała od początku, kupiłaby pani wtedy mieszkanie i pisała wiersze o traktorzystach, a nie o „okularnikach".

– Ale ominęłaby mnie wtedy może największa klęska mego życia – brak domu.

– Miała pani różne domy. Jeden nawet pani sobie zbudowała. Ale wszystkie zostawiła pani za sobą w swych ucieczkach i podróżach. Jakby ich pani nie chciała.

– Kiedyś podróżując, lubiłam sobie robić fotografie na tle różnych pojazdów: wspaniałych samochodów, jachtów, wsiadałam na jakieś cudze motocykle. Teraz spostrzegłam, że fotografuję się na tle domowych rzeczy. Obejrzałam niedawno fotografie ze złomowiska i widzę, że stoję obok kuchenki elektrycznej, są gdzieś obok garnki, piecyki, sprzęty domowe. Wiem teraz, że człowiek musi mieć dom i wiem to może za późno.

– Dom jest ze wszystkiego najważniejszy? A pisanie?

– Miłość jest najważniejsza. Gdyby mi powiedziano: twego ukochanego zsyłają do Chin, możesz z nim jechać, ale nie będziesz tam mogła pisać, a tylko tu, bez niego, pojechałabym do Chin bez wahania. I tak, pozostając, niczego bym nie napisała. Mężczyzna tchnął duszę we wszystko, co w życiu zrobiłam. Zawsze było to samo źródło – miłość.

– Dla mnie miłość – to wybudowany z niej dom. I odwrotnie. W pani piosence też tak jest: „i z pożarów dwóch wybudujemy dom".

– Chciałam dostać miłość, a dostałam tylko wolność bez domu. Stałam się jak ktoś, kto był lądem, a jest wyspą. Nagle zaczęłam nie mieć obowiązków i mieć bardzo dużo wolnego czasu. Więc zaczęłam pisać książki. Powstało ich pięć, w innej sytuacji nie napisałabym ich, być może.

– Hanna Krall powiedziała mi kiedyś, gdy także byłam lądem a stałam się wyspą: napisz książkę o tym, co cię boli. Wyleczysz się natychmiast.

– Najprościej byłoby pójść do doktora i powiedzieć „wytnij mi doktorze z mózgu płat pamięci". Ale nie chcę, żeby się to stało. Nie chcę, żeby mi zdjęto kamień z serca. Najprostszą terapię stosuje Pan Bóg: ludzie zapominają uderzenia w głowę na parę sekund przed uderzeniem. Samego ciosu nie pamięta się. Całą resztę można już udźwignąć, sądzi zapewne Pan Bóg. Dlaczego ja miałabym wymagać takiej wygody, żeby mi wycięto ten bolący płat? Trzeba dźwigać to życie, bo później nie będzie już drugiej takiej okazji.

– Ale sprawiedliwie jest wtedy, kiedy możemy także mieć w pamięci równe złym – obszary szczęścia. Pani tych drugich musi mieć całe hektary. Tyle wierszy, tyle piosenek, tylu kochających panią wspaniałych, sławnych mężczyzn.

– Miałam kilka szałów szczęścia. Premiera „Niech no tylko zakwitną jabłonie" była czymś takim. I kiedy urodziłam córkę. Ten wtedy szpital – to była taka wielka słodycz, że od tamtej pory każdy szpital, do którego wchodzę, wydaje mi się cudowny. Jakbyśmy się obie wtedy urodziły. I jeszcze pierwsze wakacje z chłopcem – taki biały, czysty piasek i Bałtyk, który po raz pierwszy w życiu widał mi się niebieski.

– A co jest na drugiej, złej szali?

– Ton, którym ktoś mówi do mnie „nie rób scen". Ten ton chciałabym wymazać z pamięci.

– Jak to wszystko jest w pani wierszach i piosenkach! Nie znam innego poety, którego utwory byłyby do tego stopnia jak u pani – organicznie kroniką życia. „Na całych Mazurach ty" – paroksyzm szczęścia. „Ersatz, cholera, nie życie" – coś się zawala.

– Jedyną kłamliwą piosenką, którą napisałam, jest ta ze słowami „muszę coś zrobić z włosami". Niczego z nimi nie zrobiłam. Kiedy postanawiam zrobić remanent w szafie i wyrzucić stare ubrania, kupić nowe, kończy się na tym, że prawie niczego nie wyrzucam. Nigdy też nie umiałam zrobić całego remontu kapitalnego, zawsze remontowałam raz to, raz to. To się wiąże z moim przywiązaniem do starych wartości z jednoczesnym pragnieniem zmian, co powoduje, że jestem skłonna do zmian częściowych.

– Nie uczestniczyła pani w opozycji, nie była w podziemiu...

– Uczestniczyłam w domaganiu się „socjalizmu z ludzką twarzą". Widziałam wady ustroju, ale też nie chciałam burzyć tego, co było – do końca. W mojej sztuce „Inżynier destruktor" pewna rodzina angażuje tytułowego destruktora, aby fachowo i do końca zniszczył jej dotychczasowe życie. W ostatniej scenie pani domu z igłą i nitką usiłuje zszywać liście zniszczonych, jak wszystko, kwiatów doniczkowych, i ocalić badaj to. Przed udziałem w ostrej walce opozycyjnej powstrzymywała mnie także obawa przed ryzykiem. Boję się paniczne więzienia. Kiedyś jedna z moich ciotek powiedziała mi: twoje piosenki są błahe. Jesteś jak kanarek w klatce, który pięknie śpiewałby tylko w klatce przykrytej szmatą. W więzieniu będziesz pisała dobrze. Od tej pory czułam lęk przed więzieniem i przed tą ciotką, a do opozycjonistów, którzy w nim siedzieli, miałam stosunek bałwochwalczy.

– A czego się pani nie boi?

– Nocy, na przykład. Lubię chodzić nocą po mieście, nie spieszące się.

– Ja się boję starości.

– Ja też, straszliwie. Boję się zimna. Zmieniłam stosunek do słońca. Opalam się od rana do wieczora. Wygrzewam jak jaszczurka. Boję się tego, że telefonując do mnie mężczyźni mówią na końcu „no to całuję cię" i to nic nie znaczy. Boję się zapominania; całe życie miałam wspaniałą pamięć, pamiętałam latami przebieg długich rozmów z różnymi ludźmi. Uważam nawet, że zmarnowałam swój talent: powinnam była zostać szpiegiem.

– Kilka pani piosenek zapadło we mnie na stałe, na własność i bez nich, jak bez różnych jeszcze takich rzeczy, byłoby mi w życiu gorzej niż jest.

– Ludzie często mówią mi, że to, co piszę, jest dla nich bliskie, że jakaś moja piosenka pomogła komuś przeżyć wieczór, że ktoś odnalazł w moim wierszu swoje szczęście albo nieszczęście. Otacza mnie wielka życzliwość. Jakaś pani podchodzi do mnie, na przykład, niedawno na ulicy i mówi, że chciałaby mi przedstawić swego kota i psa, ktoś chce porozmawiać, pyta o radę, ludzie dzwonią, przysyłają listy. To wszystko jest dla mnie wielką pociechą i źródłem siły.

– Zapytam na koniec, jak powinno być w porządnym wywiadzie, o pani plany.

– Ostatnio na zamówienie Teatru Starego piszę słowa do prezentacji muzycznej z muzyką Konieczngo, będzie to trochę musical, a trochę opera. Robię plany, jakbym miała przed sobą ze sto lat, bo mam radosne, choć głupie poczucie, że będę żyła bardzo długo. Więc zastanawiam się na przykład: może nauczyć się nowego zawodu? Albo przenieść się nad morze: zacząć pracować w biurze? Lubię atmosferę portowego miasta. Jestem bardzo ciekawa przyszłości.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
BARBARA PIETKIEWICZ

Ten mały dreszcz zachęty,
to jakieś takie coś,
ten uśmiech niezbyt święty
i niezbyt groźna złość,
to w moich oczach płonie
to czyha na dnie słów,
pan ściska drżące dłonie
i błaga mnie – mów:
A ja od stóp do rzęs
miłością jestem,
i jedynie to ma sens.
I więcej nic.
O tak. To tylko umiem:
dawać i brać,
w miłosne szachy grać
i więcej nic.
W szuflladzie z łakociami
ukryję fotkę twą,
ukryta przed żonami
wydzielać będę prąd.
Co było w sercach niemych,
co lśniło na dnie ócz,
my tylko dwoje wiemy
szuflada i... klucz.

CZWARTEK - 28 MAJA
AMBASADA RP W ATENACH

TRZY PYTANIA DO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH - *IWO BYCZEWSKIEGO*

- ***Panie Ministrze, jakie ważne sprawy sprowadzają Pana do Aten?***

- Celem mojej wizyty są konsultacje polsko-greckie. Pragniemy odnowić nasze wzajemne stosunki polityczne. Zabiega o tę kwestię zarówno strona polska jak i grecka. Kontakty naszych państw już w roku ubiegłym uległy korzystnym zmianom, kiedy to gościliśmy w naszym kraju, ministra spraw zagranicznych Grecji - Antoniego Samarasa.
Ubiegłoroczna wizyta marszałka sejmu Mikołaja Kozakiewicza, przebywającego w Grecji z okazji 2000-lecia demokracji ateńskiej, była również kontynuacją naszych wzajemnych stosunków.

- ***Mówiąc o kontaktach polsko-greckich, ma Pan na myśli, konsultacje w sferze gospodarczej, społecznej, kulturalnej, handlowej? Czy wśród nich znajduje się miejsce na omówienie problemów związanych z obecnością Polaków w Grecji?***

- Reprezentuję Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a więc obszarem prowadzonych rozmów są przede wszystkim konsultacje polityczne. W dzisiejszych czasach, polityka zajmuje się jednak wszystkim, również sprawami gospodarczymi.
Dla zobrazowania sytuacji, o której mówię, pragnę przytoczyć wypowiedź ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, po jego powrocie z Brukseli: ''Cóż to za czasy nastały, że minister spraw zagranicznych, musi zajmować się mięsem wołowym?''

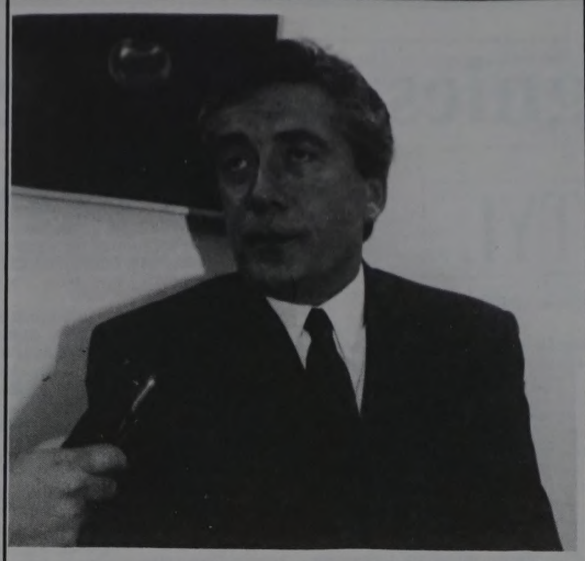

Obecnie polityka jest ściśle związana z gospodarką i nie da się rozdzielić tych dwu płaszczyzn. W czasie naszych rozmów z greckim partnerem nie poruszaliśmy szeroko problemów ekonomicznych, choć i one znalazły się w pakiecie omawianych spraw. Krótko zatrzymaliśmy się na kwestii ożywienia naszych kontaktów gospodarczych, ale jak już wspomniałem, nie one były powodem mojego przyjazdu do Grecji.
Głównym tematem rozmów był przegląd stosunków dwustronnych, wymiana informacji i poglądów na temat sytuacji w Europie. Poruszaliśmy kwestie bezpieczeństwa europejskiego, szczególnie sytuacji w rejonie Bałkanów.
Odpowiadając na drugą część pytania, chcę podkreślić, iż w trakcie rozmów, przewidzieliśmy temat dotyczący trudnej sytuacji Polaków przebywających nielegalnie na terenie Grecji. Wraz ze mną przebywa w Atenach dyrektor Departamentu Konsularnego i Wychodźctwa MSZ - Jacek Czaputowicz, a więc specjalista od spraw Polaków za granicą.

- ***Jak ocenia Pan obecną kondycję Polski na arenie międzynarodowej?***

- Sytuacja Polski w Europie jest szczególna i należy to podkreślić. Szczególna dlatego, iż zdarza się ona nam po raz pierwszy od tysiąca lat. Do niedawna naszym przekleństwem było położenie geopolityczne. Mam tu na myśli naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów. Przypomnijmy, że sąsiedztwo to przybierało czasem formy imperialne w stosunku do naszego kraju. Obecnie znajdujemy się w zupełnie nowej sytuacji politycznej, choć przecież nie zmieniliśmy terytorium. W obecnej chwili polska polityka zagraniczna za swój cel nadrzędny obiera sobie ułożenie bardzo dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Traktat polsko-niemiecki, z jednej strony. Traktat polsko-rosyjski, podpisany ostatnio w Moskwie przez prezydentów: Lecha Wałęsę i Borysa Jelcyna z drugiej strony. Chcę przypomnieć jeszcze o wcześniej podpisanym w Warszawie, traktacie z Ukrainą, o ratyfikowanym traktacie z Białorusią. Nie chcę szczegółowo omawiać współpracy z południowymi naszymi sąsiadami, gdyż jest to ewidentna sprawa. Obecnie mamy olbrzymie szanse by odwrócić dotychczasowy bieg historii. Ogromną satysfakcją jest móc pracować w obecnych czasach i wykorzystywać możliwości jakie się stworzyły dla Polski.

- ***Dziękuję za rozmowę.***

Zanotowała:
Bożena SZARA

ZAWIEDZIONE NADZIEJE ?

PIĄTEK - 29 MAJA
SALA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W ATENACH.
Spotkanie Polaków z przedstawicielami Ambasady i MSZ

W ogromnej sali pod kościołem przy Michaiła Wody 28 kłębił się kilkusetosobowy tłum Polaków. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, inni wykorzystywali każdy skrawek wolnej przestrzeni. Co zmusiło tych ludzi, aby upalny piątkowy wieczór spędzić dusząc się, cisnąc i pocąc. Powód był jeden - nadzieja.

Już od kilku tygodni krążyły po Atenach, przekazywane pocztą pantoflową, informacje o przyjeździe delegacji polskiego MSZ, mającej uregulować sprawy pobytu Polaków w Grecji. Kto lub co było zródłem tych pogłosek - nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że ludzie przyszli spragnieni krzepiących, pocieszających nowin.

Lata życia w obcym kraju ze świadomością, że jest się niechcianym, nielubianym, nielegalnie pracującym, pozbawionym wszelkich praw człowiekiem, lata niepewności i stresów usprawiedliwiają tę ogromną potrzebę nadziei.

Od 27 maja gościła w Atenach delegacja polskiego MSZ, której przewodniczył wiceminister spraw zagranicznych Iwo Byczewski. Otwierający spotkanie ambasador Ryszard Zółtaniecki usprawiedliwił nieobecność ministra, który mimo szczerych chęci, zajęty pilnymi sprawami politycznymi, nie mógł przybyć. W spotkaniu obok ambasadora Zółtanieckiego, udział wziął konsul Wiesław Nowicki i dyrektor Departamentu d\s Konsularnych i Wychodzctwa Jacek Czaputowicz.

Cechą nowych reform wprowadzanych w Polsce jest ukierunkowanie przede wszystkim na człowieka. W podobnym kierunku idą zmiany przepisów konsularnych.

SLUZBA KONSULARNA

Podstawy jej działania krótko zrelacjonował dyrektor Czaputowicz. Podstawowym obowiązkiem służb konsularnych jest realizacja praw i obrona interesów obywateli polskich za granicą. Liberalizacja polityki paszportowej sprawiła, że każdy ma prawo otrzymac paszport i korzystac z niego. W przypadku zagubienia, czy kradzieży, osobie przebywającej za granicą wystawia się paszport blankietowy, ważny dwa tygodnie, na powrót do kraju.
Od pierwszego kwietnia wprowadzono nowe książeczki paszportowe drukowane w sposób umożliwiający ich odczytywanie na komputerze. Wiele osób skarży się, że procedura wymiany starych dokumentów na nowe trwa za długo. Nie wszyscy wiedzą, że w przypadku wymiany paszportu, konsul ma obowiązek zasięgnięcia informacji w odpowiednim urzędzie wojewódzkim w kraju, aby sprawdzić tożsamość petenta Wymóg przedstawienia zaświadczeń z policji w przypadku kradzieży dokumentu, podyktowany jest ochroną paszportu, gdyż wielu nieuczciwych ludzi z handlu paszportami uczyniło wcale dochodowy interes.

Od ósmego kwietnia ubiegłego roku niesłychanie uprościły się wojaże po Europie. Polska podpisała umowę o ruchu bezwizowym z Niemcami, Francją, Włochami krajami Beneluxu, państwami skandynawskimi, Austrią i Szwajcarią. Tylko cztery państwa utrzymały ograniczenia wizowe: Hiszpania, Portugalia, Wielka Brytania i Grecja. Pozytywna ocena bezwizowych podróży Polaków wpłynęła na decyzje trzech pierwszych z wymienionych państw o bliskim terminie zniesienia tych utrudnień. Pozostała jedynie Grecja Obok polityki gospodarki, statusu i przyszłości Polaków w Grecji, wizy są jednym z tematów prowadzonych aktualnie rozmów. Rząd polski, wbrew pogłoskom o Wałęsie siłą ściągających rodaków do kraju, robi wszystko, aby tę sytuację ucywilizować. Dyrektor Czaputowicz nie jest jednak w tej kwestii optymistą. Władze greckie obawiają się najazdu Polaków podejmujących nielegalną pracę i przedłużających czas pobytu ponad, określone przepisami granice.

DEPORTACJE

Z nielegalnym pobytem, praca ''na czarno'', a więc ewidentnym naruszeniem prawa państwa greckiego, wiąże się bolesny problem wydaleń. Z informacji ambasady wynika, że jest ich około trzydzieści miesięcznie. Polska placówka jest w tym przypadku zupełnie bezradna. Jedyną pomoc jaką może okazać, to przyspieszenie deportacji, aby ludziom czekającym w niesłychanie ciężkich warunkach w celach więziennych, oszczędzić stresu i upokorzeń. Według nowych przepisów ustawy o cudzoziemcach, które wchodzą w życie szóstego czetrwca, koszty deportacji pokrywa osoba wydalona Jeżeli nie ma odpowiedniej kwoty, część kosztów lub całość finansuje skarb państwa. W przypadku osób przebywających w Grecji na zasadzie gwarancji, powrót opłaca gwarant. Novum stanowi punkt czwarty ustawy. Osobom przyłapanym na nielegalnej pracy, powrót do kraju zobowiązany jest ufundować pracodawca.

LEGALIZACJA POBYTU POLAKOW

w Grecji jest jednym z głównych postulatow strony polskiej w toczących się rozmowach. Za pozytywny uznano fakt, że Grecy w ogóle podjeli temat. Pewne symptomy dobrej woli gospodarzy są widoczne, ale jaki będzie rezultat ostateczny - nie wiadomo. Jeżeli doszłoby do zaakceptowania (proces ten, jak przewidują polscy dyplomaci, może trwać lata) byłaby to niewielka grupa osób. Kryteria ewentualnego przyznania pobytu określałby rząd grecki.
Najprawdopodobniej spełniałby je osoby przebywające w Grecji już bardzo długo, mogące wylegitymowac się posiadaniem adia paramonis i uchodzcy polityczni. Są to jednak tylko i wyłącznie domniemania strony polskiej. Najprawdopodobniej nie uzyska się zgody na legalizację pracy robotników sezonowych. W tej sprawie nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Dyrektor Jacek Czaputowicz przedstawił bieżący stan rozmów z przedstawicielami władz Grecji.

SZKOLA

Jej istnienie nie jest przyjmowane przez Greków do wiadomości. Zarejestrowana w Ministerstwie Edukacji Narodowej funkcjonuje w polskim systemie oświatowym, natomiast próby umiejscowienia jej drogą legalną w systemie szkolnictwa greckiego, zakończyłoby się prawdopodobnie likwidacją tej niesłychanie ważnej placówki kulturalno-oświatowej. Wypada się więc cieszyc, że szkoła jest, że jej swiadectwa są uznawane w Polsce, a ponad 300 uczniów ma możliwość kontynuowania nauki na szczeblu podstawowym i licealnym.

BANK

Na pierwszym spotkaniu z emigracją polską, mający za sobą zaledwie kilka tygodni urzędowania, ambasador Zółtaniecki obiecał utworzenie banku, w którym można byłoby przechowywać oszczędności i cenniejsze przedmioty. Na piątkowym spotkaniu raz jeszcze wrócono tej kwestii. Jak ważną jest - nie trzeba nikomu tłumaczyć. Zbyt wielu Polaków podło ofiarą amatorów cudzych pieniędzy. Bank dawałby poczucie bezpieczeństwa

PIĄTEK - 29 MAJA

- 2 MINUTY PO SPOTKANIU

Trzy pytania do Dyrektora Departamentu Konsularnego i Wychodźctwa Jacka Czaputowicza

- Panie Dyrektorze, jak trafia się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych?

- Byłem działaczem opozycyjnym. Przed stanem wojennym uczestniczyłem w pracach Krajowej Komisji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Następnie zaangażowałem się w działalność na rzecz reformy wojska i praw człowieka (''Wolność i Pokój'')
Od 1987 roku pracowałem w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie. Rok przed objęciem stanowiska dyrektora Departamentu Konsularnego i Wychodźctwa MSZ, pracowałem w Senackim Ośrodku Studiów Międzynarodowych. Wśród moich współpracowników jest wielu młodych ludzi. Nasz cel, to zmiana formuły pracy urzędu.
Departament, którym kieruję przyjmuje formę otwartą, opiekuńczą, gdyż tak właśnie rozumiemy naszą rolę. Mamy pomagać obywatelom naszego państwa przebywającym poza krajem, a nie utrudniać, jak to jeszcze do niedawna miało miejsce.

- Uzgadniając formę dzisiejszego naszego spotkania na ''siedzącą'' czy ''stojącą'' zażartował Pan słowami: ''...ja już swoje odsiedziałem'' Czy zechciałby Pan rozwinąć ten wątek?

- Byłem internowany w 1981 roku za swoją opozycyjną działalność. Trwało to rok. Następnie w 1986 roku przebywałem 7 miesięcy w więzieniu za tę samą aktywność. Zostałem zwolniony na mocy amnestii. Mam więc za sobą dwa dłuższe okresy życia spędzone '' na siedząco'

- Jak ocenia Pan, zakończone przed momentem spotkanie?

- Muszę przyznać, że nie spodziewałem się tak dużego zainteresowania.Stawiane pytania były bardzo trudne i nie na wszystkie niestety mogliśmy odpowiedzieć w sposób jednoznaczny i satysfakcjonujący każdego. Na wiele z nich nie ma dziś odpowiedzi, gdyż występuje tzw. różnica interesów. Klasycznym tego przykładem jest kwestia ruchu bezwizowego między naszymi krajami i nielegalna, przedłużana ponad prawo, obecność Polaków w Grecji.
Obywatele Polski przebywający w kraju domagają się zniesienia obowiązku wizowania, zaś z drugiej strony obecność naszych rodaków w Grecji niejako uniemożliwia prowadzenie negocjacji ze stroną grecką.
Oczekiwania naszych obywateli, określenie ich statusu i unormowanie sytuacji, jest sprawą ze wszech miar normalną, zaś z drugiej strony musimy pamiętać, że kwestie te rozstrzygają Grecy i nie można mieć o to do nich pretensji. Każde państwo ma prawo do własnych decyzji i własnego ustawodawstwa.
Generalnie spotkanie uważam za udane i wnoszące wiele nowych informacji, zarówno dla nas, jak sądzę, i dla osób przybyłych na rozmowę.
Niektóre sprawy można załatwić od ręki, chociażby wydrukowanie wizytówek z najbardziej potrzebnymi telefonami i adresami. Inne sprawy wymagają czasu i rozmów ze stroną grecką. Miejmy nadzieję, że wkrótce osiągniemy porozumienie.

- Dziękuję za rozmowę.

Zanotowała:
Bożena SZARA

lokowanych pieniędzy i możliwość przesyłania ich do kraju. Pierwszych wpłat dokonamy prawdopodobnie już we wrześniu.

Na spotkaniu padło wiele pytań prywatnych, ogólnych lub bardziej istotnych. Na każde z nich zaproszeni goście starali się udzielić pełnych i rzetelnych odpowiedzi. Bardziej skomplikowane problemy postanowiono omówić z zainteresowanymi na spotkaniach w ambasadzie.
Czy piątkowy wieczór usatysfakcjonował jego uczestników? Być może nie. Ogromną jego zaletą było jednak uzyskanie informacji z pierwszej ręki, informacji, które położyły kres wielu plotkom domniemaniom i spekulacjom. Podziękować wypada organizatorowi i gospodarzowi tego spotkania, ks. Stanisławowi Głazowi Oby takich spotkań było jak najwięcej.

Wiesława Nagórny - Jeż

Sport grecki

PAWEŁ PASSIAS KOMENTUJE

PIŁKA NOŻNA

Koronę mistrza Grecji na rok 1991-1992 od niedzieli nosić będzie AEK. Ostatni mecz gra w Tesalonikach z PAOK-iem. OLIMPIAKOS utopił swoje szanse na mistrza podczas meczu w Koryncie. W powyższym meczu Protasow strzelił bramkę w 45 min., ale w 46 min. Adamu wyrównał dla Koryntu. Na końcu tabeli aż roi się od...spadkowiczów. Pewniakami na spadek są: ETNIKOS PIREUS i PIERIKOS KATERINI, zaś o trzecim ''premiowanym'' miejscu zadecydują mecze niedzielne. Kandydatami na to miejsce jest aż ....siedem drużyn. 6 czerwca dowiemy się, która drużyna dotrzyma dwóm w/w drużynom towarzystwa w II lidze.
Poniżej kilka zdań o meczach :

A E K

Mistrz 1992 zagrał jak przystało na mistrza bardzo ładnie i po względnie łatwej walce wygrał z APOLLON-em 2:0. Po ostatnim gwizdku sędziego 30 tys. kibiców klaskało i wiwatowało na cześć mistrza. Kibice utrzymali tę wspaniałą podniosłą atmosferę aż do Omonii. Jest to siódmy tytuł miostrzowski sympatycznej drużyny NEA FILADELFIA A.E.K. Trenerem tej drużyny jest wielokrotny reprezentant Jugosławii Dusan Bajewic. W AEK-u również gra najskuteczniejszy strzelec ligi - Dimitriadis.

OLYMPIAKOS-ZDOBYWCĄ PUCHARU GRECJI

Po bardzo łatwo wygranym meczu rewanżowym z PAOK-iem SALONIKI o PUCHAR GRECJI wynikiem 2:0 (wynik pierwszy - 1:1), tym razem w niedzielę w Koryncie z miejscową drużyną zremisowali i tym samym mają stratę do AEK-u 3 punkty. A pozostał jeszcze tylko jeden mecz. Jest to 19 tytuł ZDOBYWCY PUCHARU dla OLIMPIAKOS-u.

PANATINAIKOS (PAO)

Po ostatnich słabych meczach drużyna J. Wandzika i K. Warzychy obudziła się mając w swoich szeregach wspaniałego Sarawakosa (poprzednio nie grał w dwóch meczach), który strzelił PAOK-owi, finaliście PUCHARU GRECJI aż...4 bramki. Piątą bramkę zdobył 20-letni Franceskos. Końcowy wynik meczu jest 5:1. Tym razem K. Warzycha nie przyćmił swoją grą kolegów z drużyny. Być może było to spowodowane tym, że K. Warzycha przemęczony był grą w międzpaństwowych meczach w reprezentacji Polski (w meczu z Czechosłowacją był autorem jedynej bramki meczu, a w meczu z Austrią również wygranym przez Polskę wynikiem 4:2, również strzelił bramkę).

WYNIKI PRZEDOSTATNIEJ KOLEJKI

AEK - APOLLON	2:0
PAO - PAOK	5:1
KORYNTOS-OLIMPIAKOS	1:1
PANAHAIKI-IRAKLIS	4:2
PANIONIOS-PIERIKOS	4:2
DOXA - ATINAIKOS	0:0
OFI - LARISA	5:1
ETNIKOS-XANTI	3:2
ARIS - SERRES	0:2

ZESTAW OSTATNIEJ KOLEJKI

APOLLON - ARIS (sobota,18.30,ET2)
PANAHAIKI - KORYNT
OLIMPIAKOS - PAO
IRAKLIS - OFI
PAOK - AEK
LARISA - PANIONIOS
ATINAIKOS - XANTI
PIERIKOS - DOXA
SERRES - ETNIKOS

NOWY PRZEPIS PIŁKARSKI

Zabrania się bramkarzom łapać piłkę rękoma, kiedy obrońcy podają bramkarzowi piłkę, aby opóźnić mecz. Przepis będzie obowiązywał od 25 lipca, t.z.n. od TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO w BARCELONIE

SIATKÓWKA

Wojskowa narodowa drużyna Grecji podczas 18 MISTRZOSTW ŚWIATA SISM (Organizacja Światowa Sportu Wojskowego), które odbyły się w Waredorf - Niemcy, zdobyła puchar tej imprezy. Po raz pierwszy startowała wojskowa reprezentacja Polski.

MŁODZIEŻOWA REPREZENTACJA GRECJI (JUNIORZY)

zakwalifikowała się bez straty setu do finału ME, które odbędą się w dniach 29 sierpnia - 6 września w Olsztynie.

KOSZYKÓWKA

Przebywająca we Francji reprezentacja greckiej koszykowki męskiej łatwo wygrała z młodzieżową reprezentacją USA wynikiem 85:77.

W sobotę 6 czerwca na Hali ''Pokoju i Przyjazni w Pireusie odbędzie się wspaniała fiesta koszykarska ''OLD STAR''.Podczas fiesty reprezentacja Grecji wystąpi przeciwko wspólnej reprezentacji Włoch, Hiszpanii i Francji. Zawody rozpoczną się o godz. 19 i transmitowane będą przez TV MEGA.

LEKKOATLETYKA.

Na międzynarodowym mityngu, który odbył się w Chania (Kreta) w niedzielę padło kilka doskonałych wyników:
- 36-letnia Anna Weruli (mistrzyni Europy z 1984 r.) rzuciła oszczepem 63,66 m i tym samym zdobyła bilet (limit) na Olimpiadę w Barcelonie,
- w skoku wzwyż 23-letnia Niki Bakojanni skoczyła 1,92 m. Jest to wynik dopuszczający do udziału w Olimpiadzie. Nie udało się jej koleżance Niki Gawera, która skoczyła tylko 1,88 m.

Oto ciekawsze wyniki :

K O B I E T Y

-bieg na 100m : 1.Narozilenko (Rosja) - 11,04s, 4.Patulidu (Grecja) - 11,49s.
- bieg na 400m : 1.Ponomariewa (Rosja) - 51,20s.
-skok wzwyż : 1.Turskak (Rosja)-1,92m, 2.Bakojanni (Grecja)-1,92m, 3.Gawera - 1,88m,
-bieg na 800m: 1.Wachtel (Niemcy)-2.01.42 2.Jewseewa (Rosja)-2.01.89, 3.Ruiz (Polska)-2.02.47.
-bieg na 100m przez płotki: 1.Narozilenko (Rosja)-12,50s, 3. Patulidu (Grecja)-13,15s.

M Ę Z C Z Y Z N I :

-pchnięcie kulą : 1.Liko (Rosja)-20,87m, 4. Kucukis (Grecja)-18,76 m.
-bieg na 100m(+3,97 wiatr): 1.Berger (Austria)-10,08s, 6.Todoridis (Grecja) - 10,49 s.
-bieg na 400m : 1.Meif (Wielka Brytania)-46,71s, 3.Kenteris (Grecja)-47,46s.
-skok w dal: 1.Kukudimos (Grecja)-7,93m, 2.Glawonski (Rosja)-7,89m.
-bieg na 400m z przeszkodami: 1.Belikow (Rosja)-50,17s.
-skok wzwyż: 1.Papakostas (Grecja)-2,20m, 2.Kokotis (Grecja)-2,20m, 3.Jemielin (Rosja)-2,20m.

Paliłem się za grubą forsę (6,5 tys. zł!)

EKRAN

Nr 11 (15 III). Cena 8 000 zł

W „Kolumbach" Romana Bratnego jest scena, w której łączniczka niosąc butelkę z płynem zapalającym, przewraca się i staje w ogniu. Podnosi się i biegnie ta żywa pochodnia przez zrujnowany kościół. Potem niestety dzielna dziewczyna ginie od kuli swego ukochanego chłopaka. Scena piękna, więc oczywiście weszła do filmu zrealizowanego na podstawie książki przez Janusza Morgensterna.

cd na str. 16

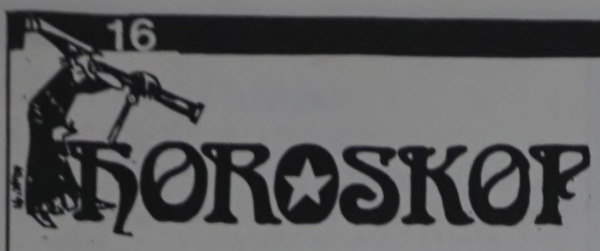

BARAN (21.03.-20.04)
Niewielka podróż w kierunku, który dobrze znasz, mogą to być odwiedziny u dobrych znajomych. otrzymasz interesującą propozycję zawodową, a jej przyjęcie może oznaczać radykalną zmianę w Twoim życiu. Będziesz miał wiele powodów do zadowolenia, a na Twój dobry humor wpłynie także słońce Hellady i urok jej chłodniejszych wieczorów. Nareszcie możesz cieszyć się z tego co posiadasz i ograniczyć nieco swoją przebojowość. Osoby samotne mają szanse poznać kogoś sympatycznego, choć to prawdopodobnie jeszcze nie będzie to. Osoby zaangażowane, odczują większe zainteresowanie swoją osobą i jeśli reprezentują płeć piękną mogą oczekiwać wielu komplementów oraz hołdów ze strony mężczyzn.
Szczęśliwy dzień ¦ środa.
Szczęśliwy znak ¦Bliźnięta.

BYK (21.04.-21.05).
Wasza wyobraznia może sprowadzić Was na manowce. Macie wiele interesujących pomysłów, ale jeśli zabraknie ostrożności i intuicji mogą one doprowadzić do zamętu. Nie pozwalajcie sobie na wypowiedzi, które potem trzeba byłoby odwoływać. Najlepiej nie podejmować w nadchodzącym tygodniu żadnych nowych przedsięwzięć, a szczególnie w sytuacjach, gdy wymagają one słowa pisanego. Nie ulegajcie również emocjom. Odczujecie silne poczucie niezależności, ale nie bierzcie się za więcej niż zdołacie utrzymać w garści.
Szczęśliwy dzień ¦ wtorek.
Szczęśliwy znak ¦ Ryby.

BLIŹNIĘTA (22.05.-21.06.)
Czeka Was romantyczne uczucie pełne wielkich poruszeń serca, przyjaznych gestów, miłych słów i wyznań. Nadchdzący tydzień będzie także okresem wytężonej pracy i sporego wysiłku. ''Afendiko'' może wymagać coraz większego zaangażowania i nie łatwo będzie sprostać tym żądaniom. Nie zaniedbuj starych znajomości i przyjazni, szukając nowych wrażeń. Skorzystaj z zaproszenia na miły wieczór w gronie starych przyjaciół.
Szczęśliwy dzień ¦ piątek.
Szczęśliwy znak ¦ Wodnik.

RAK (22.06-22.07)
Jeśli nie przecenisz swych sił, możesz odnieść sukces. Jednak nie denerwuj się i spójrz na wszystko realnie. Okaż podziw Rybie, a na pewno Twój los się poprawi. W tym tygodniu może nastąpić urzeczywistnienie projektów wyjazdowych i planowana od dawna podróż może nabrać realnych kształtów. Musisz jedanak uważać - ''Wypadki chodzą po ludziach'' niezależnie od tego, czy jesteś na mało zaludnionej, niewielkiej greckiej wyspie, czy też w zatłoczonych Atenach.Pełne napięcia chwile mogą okazać się bardzo twórcze i pomocne w jakiejś działalności, którą od niedawna się zajmujesz.
Szczęśliwy dzień ¦ czwartek.
Szczęśliwy znak ¦ Ryby.

LEW (23.07.-22.08).
Intuicja i wrażliwość, a także natchnienie i Twoje doświadczenie życiowe okażą się bardzo pomocne w rozwiązywaniu nadchodzących problemów. Tym razem nie musisz korzystać z dobrych rad przyjaznych Ci osób. Możliwe są udane transakcje finansowe. Niedalekie podróże mogą mieć sympatyczny charakter, aczkolwiek zawsze będą związane w jakiś sposób z finansami.Możliwe jest wielkie zauroczenie, nagła miłość od pierwszego wejrzenia. Może być pięknie i oczywiście nie warto rezygnować z uczucia, które los zsyła w darze.
Szczęśliwy dzień¦ poniedziałek.
Szczęśliwy znak¦ Koziorożec.

PANNA (23.08.-22.09.)
Wszystko wskazuje, że nadchodząca miłość nie będzie trwałym uczuciem. Jest w niej coś nie dopowiedzianego, jakaś tajemnica, którą na próżno starasz się rozszyfrować. Trudno walczyć z nieuchwytnym i ukrytym - może intuicja podpowie Ci trafne rozwiązanie. Panny obdarzone sA dużą fantazją i inteligencją i właśnie dzięki tym zaletom przy końcu tygodnia będą w stanie uruchomić jakiś interes (niekoniecznie w Atenach). Na brak pieniędzy nie narzekasz, ale uważaj z wydatkami.
Szczęśliwy dzień¦ niedziela.
Szczęśliwy znak ¦ Baran.

WAGA (23.09.-23.10.)
Czeka Cię dużo pracy. Jeśli jednak jesteś osobą wytrwałą, możesz liczyć na sukces. Najgorzej będzie się wiodło Wagom leniwym, rozbieganym, rozkojarzonym, niezdyscyplinowanym. Będzie im umykała z rąk jedna okazja za drugą. Waszym kolegom spod tego samego znaku, którzy należą do osób pilnych i zdyscyplinowanzch, wszystko będzie szło jak po maśle.
W tym tygodniu należy uważać na dietę. Właściwe odżywianie się to podstawa dobrego samopoczucia.
Wagi zaangażowane przeżyją chwile pełne radości i oddania oraz ciche dni, które nie bardzo wiadomo z czego wyniknęły.
Szczęśliwy dzień¦ czwartek.
Szczęśliwy znak ¦ Lew.

SKORPION (24.11.-21.12.)
W tym tygodniu otrzymasz dobry zastrzyk energetyczny, choć nagle może okazać się, zbyt agresywny dla otoczenia. Uważaj na stronę uczuciową Twojego życia. Szczególnie jeśli będziesz nerwowy i rozdrażniony nie podejmuj jakichkolwiek decyzji. Twój spokój jest tylko pozorny, przechodzisz od entuzjazmu do kompletnej obojętności. A może lepiej zdać się na instynkt i obrócić wszystko w zabawę ? To może przynieść upragniony dystans, a w ślad za tym jakieś szaleństwo (romans ? awantura miłosna ?).
W pracy licz tylko na siebie. W finansach - uważaj, by zarobionych na emigracji pieniędzy więcej gromadzic niż wydawac.
Szczęśliwy dzień ¦ sobota.
Szczęśliwy znak ¦ Rak.

STRZELEC (23.11.-21.12.)
Zapowiadają się miłe chwile w gronie bliskich Ci osób. Zapragniesz nagle opiekowania się innymi. Dodatkowe obowiązki domowe rozłóż rozsądnie pomiędzy współmieszkańców. Twoja opiekuńczość może ujawnić się jako zaborczość, lecz gwiazdy ostrzegają Cię, że kłótnie prowadzą donikąd. Jeśli nie zapanujesz nad nerwami i swoimi słowami, możesz skomplikować sobie układy rodzinne.
Wieczorami znajdz czas na relaks, a wówczas okaże się, że w uciążliwościach dnia codziennego, które zaczęły Ci dokuczać, jest jednak coś atraqkcyjnego, co zmobilizuje Cię do działania.
Szczęśliwy dzień ¦ piątek.
Szczęśliwy znak ¦ Baran.

KOZIOROZEC (22.12.-20.01.)
Musisz nieco przystopować wrodzoną wrodzoną otwartość. Po co ułatwiać życie przeciwnikom. Gwiazdy podpowiadają Ci, abyś nie dał się zwieść pozorom i zwrócił uwagę na różnorodność szans, jaką nie sie w darze los. Nie można jednakże chcieć wszystkiego na raz, bo istnieje realna grozba, że osiągniesz niewiele. Sprawa wymaga dużego wysiłku - sam talent nie wystarczy. Okaż trochę więcej ciepła i serdeczności rodzinie, a będzie to miało nieoczekiwanie dobroczynny skutek.
Jeśli chcesz ten tydzień spędzić samotnie, może Ci się to nie udać.
Szczęśliwy dzień ¦ sobota.
Szczęśliwy znak ¦ Waga.

WODNIK (21.01.-20.02.)
Oceń sytuację realistycznie i zastanów się jak wybrnąć z dylematu, w jaki wpakowało Cię życie. Dyplomacja, którą posiadasz pozwoli przechylić szalę na Twoją korzyść. Ktoś próbuje celowo wprowadzić Cię w błąd, unikaj jednak spięc, nawet wówczas, gdy jesteś przekonany o swojej racji. Zaangażowane Wodniki powinny podsycać płomień miłości - dobrze byłoby wprowadzić w życie coś niecodziennego, niepowtarzalnego. Niespodzianka mile widziana, tym bardziej, zapowiadają się świetne pomysły na przyszłość.
Szczęśliwy dzień ¦ niedziela.
Szczęśliwy znak ¦ Skorpion.

RYBY (21.02.-20.03)
W tym tygodniu, wiele spraw, które dotychczas z różnych powodów nie mogły być ukończone, znajdzie swój finał. Nie podejmuj decyzji pod wpływem emocji. Istnieje obawa, że wpadniesz w pułapkę własnej gadatliwości. Jakaś bulwersująca rozmowa może wprowadzić Cię w błąd. Zdecyduj się na inną taktykę postępowania. Najlepiej wszystko przeczekać, już wkrótce sytuacja się odmieni. Nie jest to dobry tzdzień na jakiekolwiek transakcje pieniężne. Odpręż się nadrabiając zaległości w korespondencji do rodziny i znajomych.
Szczęśliwy dzień ¦ sobota.
Szczęśliwy znak ¦ Lew.

Paliłem się... cd ze str.15

To tej pory w polskim filmie nikt się jeszcze na planie nie palił. Kto mógłby to zrobić?

– Zapalisz się pan, panie Magnowski? – spytał mnie drugi reżyser. **– Bo to i sława, i pieniądze!**

– Zgoda! – odpowiadam. – **Ale wiesz, to będzie was kosztować ekstra!**

Jako kaskader w filmie zarabiałem wtedy 500 złotych dziennie. Teraz chciałem się odkuć. Drugi reżyser zaprowadził mnie do pierwszego. Ten opowiedział mi scenę, dokładnie tak, jak w książce, a potem przeszedłem do rozmów z producentem. Elegancki, dystyngowany pan Buchwald nawet nie mrugnął okiem, usłyszawszy cenę: tysiąc złotych za dubel. Zastrzegł tylko, bym napisał oświadczenie, że robię to na własną odpowiedzialność. Chciał też wiedzieć, jak zadanie rozwiążę technicznie, ale na moje stanowcze: TAJEMNICA! – nie nalegał.

Umówiłem się na termin, zostawiłem swoje dane. Teraz trzeba było się zastanowić rzeczywiście, w jaki sposób zagrać żywą pochodnię. W naszym kraju nikt tego nie robił, sprawa niebezpieczna, a z drugiej strony jako się rzekło: sława, pieniądze...

Czym się posmarować? Benzyna? Nie, bo płomień słaby, przesiąka i wybucha. Ale zaraz! Jest! – odetchnąłem z ulgą. Napalm! Znałem ten środek z wojska. Groźny, ale pali się równomiernie.

W domu nic nikomu o nowym zadaniu nie powiedziałem. Po paru dniach przyszedł telegram. Wzywają. Pojechałem do Gdańska.

Scena była kręcona w zrujnowanym kościele. Gruz, nierówno pod stopami. Kierownik planu, Jan Kucharski spytał, co mi będzie potrzebne do roli ognistego słupa.

– Ubranie azbestowe, napalm, czwórka strażaków i kolega do smarowania.

– Zgoda! Jutro rano próby, przymiarka kostiumu i na życzenie reżysera o trzynastej – kręcimy.

Zastrzegłem, że próby będą bez ognia. Wróciłem do hotelu. Zatelefonowałem do Uni, zaprosiłem ją na jutro do Gdańska. Nie po to, by pokazać jej, jaki to ze mnie bohater, ale by zrobić jej wycieczkę do Gdańska, bo pogoda były przepiękna.

Nazajutrz spotkałem ją kroczącą w granatowym, szykownym płaszczyku przez zalaną słońcem ulicę Długą. Piękna dziewczyna, my zakochani, cudna pogoda, urocze miasto, ja ryzykuję życiem. Czysty kicz!

– Czym ty tak śmierdzisz? – spytała boginka.

– Azbestem – odpowiedziałem. Poszliśmy do małej kawiarenki w centrum, a potem już prosto na plan.

Czekały tam już na mnie dwie straże pożarne, dwóch kolegów (Rysio Francman i Lech Adamowski) oraz cała ekipa. Przygotowano parę ubrań azbestowych i beczułkę gęstego napalmu. Pirotechnik, pan Karwacki, zapytał, czy dobry.

– Świetny! – pochwaliłem. – **Gęsty, nie będzie przesiąkał.**

Spytałem strażaków, czy umieją gasić napalm.

– Jasne, jakże by nie! – oburzył się dowódca. – **Kocami, od głowy zaczynając.**

Popatrzył na mnie i dodał:

– To pan się będzie palił?

– Tak.

– Wybacz pan, ale musi być pan zdrowo trzepnięty.

– Może – zgodziłem się.

O wpół do pierwszej wpadł do nas Kucharski. Przywitał się z Unią i nie wiem, czy ze zdenerwowania czy z oszczędności, wypił duszkiem jej kawę. Poszedłem do garderoby, by się przebrać.

Zbliża się trzynasta. Zaczynają mnie smarować. Boję się. Nagle na sygnale wpada druga karetka pogotowia. „Kurwa, tego jeszcze brakowało!" – myślę wściekły. Kończą mnie smarować, a tu dopada mnie garderobiana.

– Ałła miała czółenka na wysokich obcasach, to pan też musi je mieć na nogach! – powiada.

Wciskam je wściekły na nogi, są o dwa numery za małe. Duszę w sobie przekleństwa, nic nie mówię.

– Kaskader gotów? – pyta reżyser.

– Gotów! – krzyczę.

Następna komenda:

– Kładziesz się!

„Po kiego grzyba wziąłem się za tę robotę?" – przeleciało mi przez głowę. Położyłem się.

– Kamera! Palisz się! – usłyszałem głos.

Wstaję. Słyszę tylko łopot płomieni, jak przy piecu, który ma dobry ciąg. Biegnę szybko, udaję, że próbuję gasić. Trzeba uważać na dłonie i twarz. Teraz trzeba zwolnić, grać początek śmierci. Robi się gorąco, a przede mną jeszcze schody i scena śmierci.

„Wolniej, z rozwagą, durny wale!" – mówię do siebie. Klękam przed krzyżem. **PARZY!**

Padam i ryczę: **„Gaś!"**

Czuję jak moją głowę łapią przez koc azbestowy dwie ogromne jak bochny chleba dłonie. Jeszcze tylko chwila piekielnego gorąca, braku tlenu, koniec.

Wstaję i słyszę najpiękniejszą melodię, jaką może usłyszeć kaskader na planie, melodię, dla której warto to robić. To były oklaski. Cała ekipa, aktorzy, gapie, wszyscy klaskali.

Robiłem scenę jeszcze trzy razy, bo reżyser chciał mi dać... zarobić. Łącznie dostałem sześć i pół tysiący złotych, to była wtedy duża forsa. Pan Buchwald, prócz tego, że elegancki i dystyngowany, jest jeszcze przyzwoitym człowiekiem, czego nie mogę powiedzieć o wszystkich kierownikach produkcji.

CZESŁAW MAGNOWSKI
(Cynio)

W rękach prywatnych znajduje się obecnie kilkaset tysięcy sztuk broni różnych typów

Polska zbrojna

Tygodnik Solidarność

Nr 12 (183). Cena 3 500 zł

Policja jest zaniepokojona zbrojeniem się polskiego społeczeństwa – mówią w jednym z komisariatów. – Działania policji zniechęciły uczciwych sprzedawców broni, a w euforię wprawiły bazarowych handlarzy – twierdzi właściciel sklepu z bronią.

Broń ostra. Posiadacze broni dzielą się na tych, którzy nabyli ją legalnie za pozwoleniem policji i tych, co kupili broń na bazarze.

W rękach osób prywatnych jest oficjalnie 3500 sztuk broni ostrej. W zeszłym roku policja wydała 300 nowych pozwoleń. W tym samym czasie odebrano 200 zezwoleń. Nie zdążono tego uczynić w przypadku emerytowanego pułkownika WP, który pod koniec lutego ostrzelał z broni ostrej grupę chłopców, „bo go drażnili".

Cztery piąte ludzi posiadających legalnie broń ostrą to agenci ochrony i detektywi. Jest im niezbędna, bo gazowce nie wystarczają. Ochroniarz w banku byłego wicepremiera Olesiaka podczas głośnego ostatnio w Warszawie napadu nawet nie pomyślał o wyciągnięciu swego pistoletu gazowego. Napastnicy byli uzbrojeni w broń ostrą.

Liczbę broni „czarnej", za pomocą której dokonuje się większości napadów, policja szacuje na kilka do kilkudziesięciu tysięcy sztuk. Dochodzi do tego jeszcze około 1600 sztuk broni skradzionej. Prawdopodobnie właśnie takiej broni użyli bandyci podczas grudniowego napadu na bank PKO w Opocznie. Ochroniarz znów nie interweniował. Podobno broń „zaczepiła mu się w kaburze" i nie zdążył jej wyciągnąć.

Straż graniczna nie zanotowała w zeszłym roku przemytu broni ostrej, ale kapitan Żukowicz uznaje przemyt broni za jedną z głównych trosk straży (obok narkotyków). Trudno uwierzyć w zapewnienia o braku przemytu, biorąc pod uwagę zadziwiającą wśród Polaków chęć posiadania tej broni. Sprzedawca w sklepie z bronią gazową: – *Pokusa, by sprzedawać broń ostrą, jest naprawdę duża. Klienci oferują nieraz horrendalne ceny za „prawdziwą broń".* Inny sprzedawca dodaje: *Kupując często nie wiedzą, czego chcą. Z początku żądają tylko broni ostrej, lecz po naszym wykładzie decydują się złożyć podanie na gazowca.*

W rękach prywatnych znajduje się poza tym kilkadziesiąt sztuk broni myśliwskiej. I ona przydaje się przestępcom. Napadu na stację CPN pod Warszawą dokonano niedawno z dubeltówką.

Broń gazowa. Także tutaj zdecydowanie dominuje czarny rynek. **Pozwoleń na broń gazową wydano do tej pory około 140 tysięcy. Przypuszcza się, że skala przemytu jest o wiele większa.** Urząd Celny nie uznał przemytu broni w zeszłym roku za zjawisko warte odnotowania. *Były to raczej okazjonalne wypadki* – stwierdzono. Jednakże styczeń i luty przyniosły po kilkanaście przypadków wykrycia przemytu broni gazowej z Polski i do Polski. Celnicy przyznają, że przerzut miotaczy gazu przez granicę jest już zjawiskiem powszechnym. W grudniu w suficie pociągu do Moskwy wykryto 200 miotaczy, w styczniu przez zachodnią granicę próbowano przemycić 300 pojemników z gazem. Nikt nie przyznał się do trefnego towaru.

Właściciele sklepów z bronią mają do policji żal o tolerowanie czarnego rynku, którego konkurencja jest nie do odparcia. Podają oni nawet przykładowo ceny: *kosztujący u mnie półtora miliona colt, na bazarze można kupić za milion sto, a kradziony jeszcze taniej...*

Ostre kontrole na bazarach, to główny postulat legalnych handlarzy bronią. *Zamiast tego* – mówią oni – *policja wprowadza coraz to nowe utrudnienia w uzyskiwaniu pozwoleń. A przecież z legalnej broni nikt rozsądny nie dokona przestępstwa.*

Policja wprawdzie stara się prowadzić takie kontrole, ale, jak sama przyznaje, czyni to tylko „w miarę swych możliwości". W ostatnich miesiącach zakwestionowała kilkadziesiąt sztuk broni, jest to jednak tylko kropla w morzu. Wszelkich informacji na temat pokątnego handlu bronią stołeczna policja udziela bardzo niechętnie. Za świadectwo dobrego rozeznania czarnego rynku policjanci uznają zatrzymanie przed zeszłoroczną pielgrzymką papieża kilku Rosjan z nielegalną bronią palną.

Liczne kontrowersje wzbudziło ostatnio wprowadzenie egzaminu przy uzyskiwaniu pozwoleń na broń gazową.

– *Szkoda, że nie pytają jeszcze z balistyki* – kpią sobie kandydaci na posiadaczy gazowca. Egzaminy wprowadzono, bo jak twierdzą policjanci z sekcji pozwoleń na broń: *Ludzie często nie mają pojęcia, w jakich sytuacjach wolno broń użyć i jak się z nią bezpiecznie obchodzić.* Szef sekcji uważa, że obecnie egzamin ma szansę zdać najwyżej 20 osób na 100 zainteresowanych.

Ale dla sprzedających broń egzaminy to jeszcze jedno biurokratyczne utrudnienie. Jeden z nich porównuje sytuację do tej sprzed kilku lat: *Kiedyś, by założyć antenę satelitarną, trzeby było decyzji ministerstwa. Teraz takie samo bagno jest z bronią.*

Klienci. – *Ludzie młodzi chcą broń jak najcięższą, największą i najlepiej, żeby jednym strzałem można było ze trzech zabić* – śmieje się jeden ze sprzedawców.

Pracownicy sklepów muszą czasami długo perswadować klientowi, że do obrony przed napastnikiem wystarczy miotacz za 100 tys., a nie ciężkie magnum za 2 miliony. Wśród kupujących zdarzają się kobiety, pracownice... agencji detektywistycznych. Czasem po broń zjawia się człowiek ze śladami niedawnego pobicia. *Takiemu to bym dał broń nawet za darmo, ale on nie ma pozwolenia* – konstatuje z żalem sprzedawca.

W sklepie z bronią często można spotkać także gości zza wschodniej granicy. – *Robią oczka, cwane miny, ale nic im przecież nie sprzedam* – opowiada były komandor marynarki, prowadzący obecnie sklep w Warszawie. – *Złoty interes zrobiłbym na kupowaniu broni od Rosjan i sprzedawaniu jej innym Rosjanom, tym którzy nie dotarli jeszcze do Berlina* – dodaje. – *Ale to oczywiście nielegalne* – szybko strofuje sam siebie.

Po broń legalną przychodzą także ludzie starsi. Oni nie pójdą przecież na bazar. Są byli wojskowi, którzy podobnie jak krewki pułkownik z Wrocławia nie godzą się z tym, że koniec służby, to koniec noszenia broni. Zjawiający się w sklepach policjanci mówią, że wolą mieć gazowca niż pistolet ostry. Konsekwencje użycia broni ostrej są dla nich zbyt ciężkie. – *Przychodzą też zupełni ignoranci, którzy pytają jak przerobić tetetkę z gazowej na ostrą. A przecież jest to zupełna głupota. Atest broni polega głównie na niemożności jej przerobienia* – mówi sprzedawca.

Jak podał telewizyjny program „997", tylko w styczniu zastrzelono trzech właścicieli kantorów. Mieli tylko broń gazową...

MARCIN GADZIŃSKI

Co piąty amerykański uczeń jest uzbrojony, co dwudziesty nosi pistolet lub rewolwer...

Magnum w tornistrze

GLOB 24

Nr 53 (16 III). Cena 1 500 zł

***Śmierć może przyjść o każdej porze* – słowa te napisał siedemnastoletni uczeń, Ian Moore. Moore uczęszczał do jednej ze szkół na Brooklynie, a powyższy cytat stanowi sumę jego doświadczeń z życia w jednej z najniebezpieczniejszych dzielnic Nowego Jorku. Siedemnastolatek wraz z młodszym kolegą, Tyrone Sinklerem, zginął w czasie szkolnej strzelaniny, kiedy to zwalczające się nawzajem gangi nieletnich użyły broni na ostre naboje.**

Ian Moore zginął zaledwie na godzinę przed apelem burmistrza Nowego Jorku, **Davida Dinkinsa,** który akurat w celu walki z młodzieżowymi gangami odwiedził szkołę Moora – Thomas Jefferson High School. Dzięki temu zbiegowi okoliczności sprawa trafiła na pierwsze strony gazet, zwracając uwagę opinii publicznej. W innym wypadku śmierć Iana Moora warta byłaby zaledwie pięciolinijkowej wzmianki w lokalnym dzienniku.

Czytelnicy amerykańskich gazet zdążyli się już przyzwyczaić do opisów nocnych strzelanin, tajemniczych morderstw i nożowych pojedynków pomiędzy gangami handlarzy narkotyków. Nowością było miejsce morderstwa – szkoła podstawowa.

Nie tylko w Nowym Jorku, gdzie w ubiegłym roku zamordowanych zostało około 2200 nastolatków – 15 razy mniej ofiar kosztowała Amerykanów wojna w Zatoce Perskiej – wzrasta liczba przypadków użycia przemocy w szkołach. Zjawisko takie zaobserwować można we wszystkich stanach USA. W latach 1970- 1990 zanotowano wzrost o ponad 100%.

Co piąty amerykański uczeń jest uzbrojony. Co dwudziesty nosi pistolet lub rewolwer w tornistrze lub za paskiem u spodni. Zabójstwo jest najczęstszą przyczyną śmierci wśród czarnej młodzieży. Wszędzie – w murzyńskich gettach Nowego Jorku, Detroit, Houston czy nawet Waszyngtonu – włączą się młodzieniaszki, które sobie nawzajem znanymi gestami dumnie prezentują powypychane kurtki czy też kieszenie spodni. Co tam chowają? Jeden z nich – dziewięcioletni brzdąc – zagadnięty w amerykańskiej stolicy mordu, Waszyngtonie, jak to właściwie jest z uzbrojeniem młodzieży bez zbędnych słów rozpina kurtkę, odsłaniając swoją *dziewiątkę* – piętnastostrzałowy pistolet na naboje kalibru dziewięć milimetrów.

– *Jak masz spluwę, to masz władzę* – uzasadnia młodzieżowy filozof z Brooklynu fakt, że nosi przy sobie broń. *Power* slangowo zwana także *juice* jest podstawową przyczyną, dla której większość dzieciaków zamieniła plastykowe pistolety wodne na prawdziwą broń. Już od dawna nie są w cenie ręczne, małokalibrowe pistoleciki. Obecnie wśród amerykańskiej młodzieży nastała moda na wielostrzałowe krótkie pistolety maszynowe, karabiny z obciętymi lufami i wojskową broń szybkostrzelną. W 1985 roku zatrzymanych zostało na terenie Nowego Jorku 118 uzbrojonych nastolatków (poniżej 16 roku życia). Trzy lata później było ich już 351, a w 1991 roku – rekordowym, jak wszystkie poprzednie lata – 750.

Coraz powszechniejsze zjawisko zbrojenia się uczniów musiało odbić się na statystykach przypadków stosowania przemocy w szkołach. W pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego zanotowano w nowojorskich szkołach 56 przypadków użycia broni – pięciu nauczycieli, jeden policjant, dwoje rodziców i szesnastu uczniów zostało zranionych, w tym sześciu uczniów śmiertelnie.

Nic więc dziwnego, że w obliczu statystyk o tak jednoznacznej wymowie, ponad 25% szkół wprowadziło kontrolę uczniów, wykorzystując do tego celu detektory wykrywające metal. Na ten cel David Dinkins obiecał ostatnio wyasygnować dodatkowo 28 mln dolarów. Nie wiadomo, czy to wystarczy, gdyż przyczyna eskalacji przemocy wśród młodzieży wydaje się leżeć gdzie indziej.

Zasadniczą rzeczą jest świadomość beznadziejności sytuacji. Młodzi wiedzą, że nie mają szans na społeczny awans. Wzorce osobowe kształtuje przeważnie kino i silni ludzie w stylu Rambo-Stallone'a czy Schwarzeneggera, którzy wprawdzie stają przeważnie po stronie prawa, to jednak zawsze wykorzystują broń jako jedyny skuteczny argument.

Kształtowanie wzorca postaw należy także do rodziców. Ci, przestraszeni rosnącą przestępczością, sami noszą broń. Dziecko patrzy, uczy się i naśladuje – jak wykazują badania, w większości (80-90%) przypadków broń, jaką uczniowie przynoszą ze sobą do szkoły, należy do ich rodziców.

Der Spiegel

(mar)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Futbol • Futbol • Futbol
29 kolejka w I lidze

• Zagłębie Lubin — Zawisza Bydgoszcz 1:1 (1:1). Bramki: dla Zagłębia — M. Śliwowski (9, karny), dla Zawiszy — K. Berendt (2). Widzów 2,5 tys. Żółte kartki: D. Lewandowski (Zagłębie), K. Berendt, F. Jarosz, J. Malejew (wszyscy Zawisza).

• Wisła Kraków — Ruch Chorzów 3:0 (1:0). Bramki: J. Gałuszka (26), T. Kulawik (48), D. Marzec (61). Widzów ok. 6 tys. Żółte kartki: M. Mizia (Ruch) i J. Gałuszka (Wisła).

• Lech Poznań — Zagłębie Sosnowiec 5:1 (2:1). Bramki: dla Lecha — D. Skrzypczak — 3 (11, 15, 63) i J. Podbrożny — 2 (66, 80), dla Zagłębia — R. Witkowski (30). Widzów 10 tys. Żółta kartka: Z. Kowalski (Zagłębie).

• Widzew Łódź — Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0). Bramki: L. Iwanicki (64, karny). Żółte kartki: D. Brytan (Stal) i Anatolij Demianienko (Widzew). Widzów 5208.

• GKS Katowice — ŁKS Łódź 2:1 (0:0). Bramki: dla Katowic — G. Guruli (76) i A. Lesiak (89), dla ŁKS — M. Chojnacki (55, karny). Widzów 3 tys. Żółta kartka: T. Wieszczycki (ŁKS).

• Stal Mielec — Hutnik Kraków 1:1 (0:1). Bramki: dla Stali — K. Bociek (88), dla Hutnika — A. Sermak (15). Widzów ponad 4 tys. Żółte kartki: L. Kraczkiewicz (Hutnik) i K. Łętocha (Stal).

• Motor Lublin — Śląsk Wrocław 3:0 (3:0). Bramki: M. Banaszek (15, 40, 45). Żółte kartki: J. Bąk i M. Prokop (Motor), W. Greczniew, D. Michaliszyn (Śląsk). Czerwona kartka: J. Góra (Śląsk). Widzów 1,5 tys.

• Pegrotour Dębica — Olimpia Poznań 1:2 (1:0). Bramki: dla Pegrotouru — M. Lisowski (13, samobójcza), dla Olimpii: G. Mielcarski (20) i S. Suchomski (59). Żółte kartki: J. Kaczowka (Pegrotour), D. Wojciechowski (Olimpia). Widzów 300.

Lech czuje się pewnie

Piłkarze poznańskiego Lecha do meczu z Zagłębiem Sosnowiec przystąpili bez Andrzeja Juskowiaka, który w piątek wyjechał do Paryża, aby zagrać w drużynie Sportingu Lizbona przeciwko Aston Villa. Szykuje się transfer.

Na podstawie gier Lecha w rundzie wiosennej można by wnioskować, że czołowy snajper zespołu i podpora reprezentacji olimpijskiej nie jest tak naprawdę poznańskiemu klubowi potrzebny. Pauzował, pokutując za jesienne przewinienie, przez pięć pierwszych ligowych kolejek i w tym czasie koledzy wywalczyli sobie bezpieczną przewagę nad rywalami. Potem, już z Juskowiakiem w składzie, dziwnie tę przewagę trwonili. Teraz zabrakło snajpera i znów wysoka wygrana piłkarzy trenera Henryka Apostela.

Jeżeli Juskowiak jest Lechowi potrzebny, to właśnie po, by go intratnie sprzedać. Stąd testy, sprawdziany, udziały w grach kontrolnych w najzupełniej nieoczekiwanych momentach. Tylko drużyna czująca się pewnie w lidze może sobie na taką politykę kadrową pozwolić. Lech czuje się pewnie. Oddaje nieoczekiwanie punkty. Przebiera w piłkarzach, zatrudnia i zwalnia Zambijczyka i spokojnie zmierza do mistrzostwa.

Niepewnie czuje się cała gromada drużyn z dolnej połówki tabeli. Tam każda ligowa runda przynosi zmianę nastrojów. Tym razem odetchnęli z lekka w Lublinie i Poznaniu. Zwycięstwa Motoru i Olimpii zepchnęły do strefy spadkowej zespół Hutnika, mimo jego remisu w wyjazdowym meczu w Mielcu. Ciekawe, że ten remis uratowali dla gospodarzy dwaj najmłodsi piłkarze w zespole. W 87 minucie przy stanie 0:1 Marek Koźmiński z Hutnika znalazł się w sytuacji sam na sam z mieleckim bramkarzem. 17-letni Bogusław Wyparło nie dał się pokonać. W chwilę później o rok starszy Krzysztof Bociek dostawił głowę do dokładnego podania Krzysztofa Łętochy i doprowadził do wyrównania. To drugi jego występ w meczu ligowym i druga bramka.

M.P.

30 kolejka II ligi

Grupa I

• Lechia Gdańsk — Górnik Pszów 3:0 (1:0)
• Zagłębie Wałbrzych — Stilon Gorzów 1:0 (0:0)
• Szombierki Bytom — Odra Wodzisław 6:0 (1:0)
• Moto Jelcz Oława — Polonia Bytom 2:1 (1:0)
• Raków Częstochowa — Chemik Police 0:2 (0:2)

Grupa II

• Polonia Warszawa — Cracovia Kraków 3:2 (2:1)
• Petrochemia Płock — Avia Świdnik 0:0
• Chemik Bydgoszcz — Stal Rzeszów 0:1 (0:0)
• Siarka Tarnobrzeg — Korona Kielce 1:1 (0:0)
• Resovia Rzeszów — GKS Bełchatów 0:1 (0:0)
• Olimpia Elbląg — Wisłoka Dębica 1:0 (1:0)

Pływanie
Sterydowa Strauss

Astrid Strauss jest dziś w pełni dojrzałą, 23-letnią kobietą, o szerokich barach, zaroście na twarzy i głosie á la Jan Himilsbach. Kiedy była dzieckiem, enerdowskie władze wybrały ją do zdobywania medali w basenie. Strauss spełniła pokładane w niej nadzieje. Na mistrzostwach świata w Madrycie w 1986 roku została mistrzynią na 800 m st. dowolnym. Na olimpiadzie w Seulu nie dała radzie tylko Janet Evans. Na mistrzostwach Europy też kilka razy stawała na podium. Kiedy runął berliński mur, Strauss przezornie wycofała się ze sportu i zajęła studiowaniem. Nie szło jej to za bardzo, więc znowu zaczęła pływać. W tym roku zdobyła Puchar Świata na 400 i na 800 m kraulem. Nie wiadomo, jak udawało się jej nie wpaść na kontrolach dopingowych. Ale w końcu wpadła.

W przyszły weekend niemieccy pływacy walczyć będą o zakwalifikowanie się do ekipy na igrzyska. Strauss, żeby polepszyć swoje szanse, w marcu wzięła potężną dawkę testosteronu, ale zjawili się ludzie od prof. Donikego. Badania wykazały, że poziom testosteronu był cztery razy wyższy niż dwa tygodnie wcześniej. Pewnie zawodniczka nie spodziewała się następnej kontroli w tak krótkim czasie. Nie przeszkadza jej to jednak powiedzieć: „Mam czyste sumienie. Wiem, że nic nie brałam. Nie wiem, skąd się wzięły takie wyniki". Grozi jej 6-miesięczna dyskwalifikacja. Ale to chyba koniec pływackiej przygody ze sterydami Astrid Strauss.

K. G.

LEKKOATLETYKA. Podczas mistrzostw Rosji w Krasnodarze W. Sidorienko uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w rzucie młotem — 82.54.

TYSON. M. Tyson udzielił pierwszego telewizyjnego wywiadu podczas pobytu w więzieniu. Ekipa CBS przebywała w jego celi cztery godziny.

Futbol ●
Tabela I ligi po 29. kolejce

1. Lech	42:16	56-31
2. Górnik	38:20	39-23
3. GKS	36:22	38-24
4. Widzew	35:23	40-24
5. Śląsk	33:25	38-30
6. Ruch	32:26	35-35
7. Wisła	30:28	36-31
8. Zawisza	30:28	34-31
9. Zagłębie L	30:28	27-27
10. ŁKS	30:28	22-24
11. Stal M	27:31	22-24
12. Legia	26:32	25-29
13. Olimpia	26:32	29-34
14. Motor	26:32	26-31
15. Hutnik	25:33	43-39
16. Stal St.W.	24:34	18-27
17. Zagłębie S	21:37	24-38
18. Pegrotour	11:47	10-60

Kronika futbolowa

SENSACJA W UTRECHCIE Autorami sensacji byli piłkarze olimpijskiej reprezentacji Australii, którzy w decydującym o awansie do turnieju w Barcelonie meczu zremisowali — po dogrywce — z olimpijczykami Holandii 2:2 (1:1, 1:0). Ten remis dał awans Australijczykom; ponieważ pierwszy mecz (w Australii) zakończył się remisem 1:1. Decydowały bramki strzelone na wyjeździe, a tych więcej uzyskali Australijczycy.

Mecz w Utrechcie wyłonił ostatniego uczestnika turnieju olimpijskiego. Przypominamy podział na grupy: Grupa „A" — Włochy, USA, Polska, Kuwejt; Grupa „B" — Hiszpania, Kolumbia, Egipt, Katar; Grupa „C" — Szwecja, Paragwaj, Maroko, Korea Płd.; Grupa „D" — Dania, Meksyk, Ghana, Australia.

PUCHAR PORTUGALII W finałowym meczu o Puchar Portugalii spotkały się (w Lizbonie) dwie drużyny z Porto: Boavista i mistrz kraju FC Porto. Wygrała 2:1 Boavista.

NOWY KONTRAKT Podpisał go Zbigniew Kaczmarek (lat 31), były zawodnik Legii Warszawa, reprezentant Polski. Kaczmarek przenosi się z pierwszoligowego AJ Auxerre do drugoligowego Guingamp. Też we Francji. Kontrakt z nowym pracodawcą wiąże Kaczmarka na dwa lata. M.

● **Europejska Federacja Piłkarska zdecydowała że reprezentacja Jugosławii będzie mogła wystąpić na mistrzostwach Europy w Szwecji.**
● **Meksykański piłkarz Hugo Sanchez podpisał dwuletni kontrakt z klubem America Mexico City.**
● **P. Jędrzejewski w jedynkach oraz J. Nowicki i R. Zaborski w dwójkach podwójnych na dystansie 500 m awansowali do finałów akademickich mistrzostw świata w wioślarstwie.**

Nasi w Barcelonie

Nasza olimpijska reprezentacja zna już terminy meczów oraz swoich przeciwników. Najtrudniejszym są Włochy, z którymi zagra w Barcelonie 27 lipca, natomiast trzy dni wcześniej spotka się z drużyną Kuwejtu. Trzecim przeciwnikiem są Stany Zjednoczone (mecz 29 lipca). Przypomnijmy, że w turnieju olimpijskim zagra 16 drużyn podzielonych na cztery grupy. Do ćwierćfinałów awansują po dwie najlepsze w grupach. Finał przewidziany jest na 8 sierpnia. Polska drużyna rozegra jeden mecz w Barcelonie (z Włochami) oraz dwa w Saragossie (z Kuwejtem i USA). Z.K.

HOKEJ

NHL: Finał Wales Conference. Pittsburgh Penguins – Boston Bruins 4:3 (po dogrywce stan pojedynku 1-0).

LEKKOATLETYKA

SAO PAULO. Grand Prix Brazylii. Ciekawsze wyniki. Mężczyźni: 100 m – D. Mitchell (USA) 10,15 sek.; 200 m – R. da Silva (Brazylia) 20,40; 800 m – J. L. Barbosa (Brazylia) 1.45,77 (najlepszy wynik na świecie w tym roku); 1500 m – S. Aoulta (Maroko) 3.37,88; 5000 m – B. Boutayeb (Maroko) 13.49,71; 400 m ppł – S. Matete (Sambia) 48,98; trójskok – J. Taiwo (Nigeria) 17,47 m (najlepszy wynik na świecie w tym roku). Kobiety: 200 m – G. Torrence (USA) 22,49 (najlepszy wynik na świecie w tym roku); 400 m – R. Stevens (USA) 50,38 (najlepszy wynik na świecie w tym roku); 800 m – M. Figueiredo (Brazylia) 2.02,84; 100 m ppł – L. Tolbert (USA) 12,87; skok w dal – L. Ninowa (Bułgaria) 7,00 m.

Lekka atletyka, jak nazwa sugeruje, nie powinna być sportem siłowym. Problem w tym, że ta nazwa od dawna nie pasuje do tego sportu. Konkretnie od chwili wprowadzenia tartanu. Siły działające na stawy, kości, mięśnie i więzadła w momentach odbicia od podłoża wielokrotnie wzrosły. W momencie odbicia do skoku działają siły od 600 do 800 kg na nogę. Wystarczy minimalny błąd, nieznaczna zmiana kąta odbicia czy mały poślizg, aby było wielkie nieszczęście. Przekonał się o tym w swoim czasie Jacek Wszoła, który zmasakrował sobie staw skokowy, ponieważ usunął się tartanowy chodnik, z którego się odbijał. Jeszcze dotkliwiej odczuł to Janusz Trzepizur, który zniszczył nogę i karierę tylko dlatego, że but nie trzymał stopy jak powinien. W Nowym Jorku Llewellyn Starks złamał nogę po poślizgu w chwili odbicia.

M.J.

Fot. AP

Derby Sztokholmu
Wojna za milion
Adam Kowalski ze Szwecji

STradycyjne sztokholmskie derby piłkarskie — święta wojna między liczącymi już ponad sto lat drużynami AIK i Djurgaarden — wygrała w miniony czwartek... policja. Wzięła ona tym samym również rewanż za porażkę doznaną dziesięć dni wcześniej w pojedynku z fanami obdwu zespołów, „Black Army" i „Blue Saints", którzy wykorzystali pierwszy mecz stołecznych drużyn do sprowokowania zamieszek ciągnących się do białego ranka. Spowodowały one niemałe straty materialne, zamknięcie w areszcie ponad setki chuliganów i złośliwe komentarze dziennikarzy sportowych, kwestionujących zdolność policji do zapewnienia spokoju w trakcie zaczynających się 10 czerwca w Szwecji piłkarskich Mistrzostw Europy.

Obecnie zwycięstwo też nie wywołało zachwytu środków masowego przekazu, ponieważ osiągnięte zostało w stylu wzbudzającym wiele wątpliwości. Od czasu pogrzebu b. premiera Olofa Palmego, zastrzelonego przed ponad 6 laty, Sztokholm nie oglądał takiego zmasowania policji i nic dziwnego, że ludzie, którzy nie interesują się piłką, jeśli przypadkiem znaleźli się tego czwartkowego wieczoru w mieście pytali: ogłoszony został stan wyjątkowy?

Rozdzielenie Czarnej Armii i Świętych Niebieskich kosztowało szwedzkiego podatnika okrągły milion koron (ponad 150 tys. USD). Suma ta, przekraczająca wpływy ze sprzedaży biletów, pozwoliłaby utrzymać przy życiu przynajmniej jedną bibliotekę, czy świetlicę dla dzieci, które zamykane są teraz taśmowo, ponieważ uważa się, że w kraju panuje kryzys. Do ochrony zbudowanego w początku tego wieku stadionu olimpijskiego — niezbyt więc przystosowanego do współczesnych wyczynów kibiców — rzucono ponad 600 policjantów, 125 strażników mienia i wielu ochotników, nie licząc psów i koni.

Za każdym chuliganem stał co najmniej jeden policjant, więc nic dziwnego, że tym razem uniknięto burd. Fanatycznych kibiców obydwu drużyn zamknięto w specjalnie zmontowanych klatkach po przeciwległych końcach stadionu. „Black Army" siedziała w nich prawie godzinę po meczu, zanim zdołano odgonić od stadionu „Blue Saints" na przyzwoitą odległość.

Trzeba przyznać, że oprócz kija — specjalnie przedłużonego na okoliczność zbliżających się Mistrzostw Europy — miała policja w swym arsenale także marchewkę. Obydwu bandom fanów zaoferowano 200 biletów na mecze Szwecji podczas mistrzostw pod warunkiem, że druga tura sztokholmskich derbów przebiegnie spokojnie. Weteranom „Black Army" i „Blue Saints" przydzielono też funkcje strażników porządku na trybunach wśród swoich i wywiązali się z zadania znakomicie. W przerwie meczu doszło do rzeczy niesłychanej: przedstawicieli zwalczających się ugrupowań wpuszczono na płytę boiska i pozwolono im rozegrać mecz na strzały karne przy aplauzie pozostałej widowni. W akcji wychowawczej wziął także udział wojewoda Sztokholmu Ulf Adelsohn, który napisał list do rodziców 114 młodych ludzi zatrzymanych podczas poprzedniego meczu z prośbą o pomoc.

Tak więc prośbą i groźbą osiągnięto zamierzony cel i próba generalna przed EURO '92 przebiegła pomyślnie. Szwecja ma wyraźnie pecha, że właśnie wtedy, kiedy powierzono jej organizację Mistrzostw Europy, nasiliła się fala gwałtu na szwedzkich stadionach, podczas gdy na całym świecie, zwłaszcza w W. Brytanii, zdaje się wygasać. — Po co my tę żabę jemy — pytają przedstawiciele różnych grup społecznych, w tym także policji, którzy uważają, że cena jest zbyt wysoka w stosunku do przyjemności, jaką daje oglądanie najlepszych europejskich drużyn na szwedzkich stadionach. Całe szczęście, że spokojny przebieg ostatnich derbów sztokholmskich daje nadzieję, że Mistrzostwa Europy będą nie zakłóconym świętem sportu, jak zapewnia wielu działaczy z przewodniczącym UEFA, Szwedem Lennartem Johanssonem.

● **Alicja Pęczak podczas zawodów przedolimpijskich Grand Prix w Barcelonie ustanowiła rekord Polski w pływaniu na 200 metrów stylem zmiennym – 2.18,15, a za zwycięstwo na tym samym dystansie stylem klasycznym – 2.33,50 – została wybrana na najlepszą zawodniczkę imprezy.**
● **Koszykarze Portland Trail Blazers pokonali Utah Jazz 105:97 i awansowali do finału NBA.**

FUTBOL. Finał młodzieżowych mistrzostw Europy — pierwszy mecz w Ferrarze: Włochy — Szwecja 2:0 (0:0). Bramki: Buso (71) i Sordo (80).

•Reprezentacja Jugosławii, która może być wykluczona z finałów mistrzostw Europy, przyjechała już do Szwecji. Żaden z piłkarzy nie zgodził się na rozmowę z dziennikarzami. Odmówili wypowiedzi także trenerzy.

Starks nie czuł bólu
Kwiaty od Carla

Zdjęcie amerykańskiego skoczka w dal Llewellyna Starksa, któremu pęka noga, obiegło kilka dni temu światową prasę. Dziś Starks przebywa w nowojorskim szpitalu, a jego rekonwalescencja przebiega pomyślnie, choć być może potrzebna będzie jeszcze jedna operacja. O powrocie do sportu Starks może myśleć dopiero za rok.

Najciekawsze są jednak wrażenia lekkoatlety z samego tragicznego skoku. „Dopiero w pięć minut po zdarzeniu zorientowałem się, co się stało. Sądziłem, że trzask, który słyszę, to pękająca gdzieś deska, a to była moja noga. Nie czułem żadnego bólu. Może gdyby pękły ścięgna, nerwy czy naczynia krwionośne, ból byłby większy. Ale na dwie części pękła tylko kość. Pierwszym człowiekiem, który podszedł do mnie z przerażoną twarzą, był Mike Conley. Pomyślałem: coś mu się chyba stało... To po jego krzyku podjechał ambulans. Gdy zdałem sobie wreszcie sprawę z tego, jak groźna jest moja kontuzja, zadałem sobie pytanie, czy będę jeszcze kiedykolwiek skakał. Lekarze twierdzą, że takie złamania są niezwykle rzadkie" — powiedział Starks.

Jego szpitalny pokój jest pełen kwiatów i kolorowych balonów. Kwiaty i kosz owoców przysłał Starksowi m. in. Carl Lewis.

M. Ż.

Koniec ciuciubabki

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęta została ostateczna decyzja o podpisaniu z firmą Włodzimierza Lubańskiego umowy dotyczącej sprzedaży praw do transmisji telewizyjnych i wpływów z reklam ze spotkań reprezentacji Polski, rozgrywanych na własnym boisku w ramach eliminacji do mistrzostw świata 1994. Sporne kwestie zostały wyjaśnione i ciągnąca się miesiącami sprawa wydaje się być definitywnie rozstrzygnięta. W myśl ustaleń z PZPN firma Włodzimierza Lubańskiego zobowiązana jest udzielić niezbędnych gwarancji bankowych i wpłacić zaliczkę w kwocie 300 tysięcy dolarów, co warunkuje wejście umowy w życie. Blisko do happy endu M. P.

Lekkoatletyka: Nowy Jork i Bad Homburg

Złamana noga

Najbardziej spektakularną konkurencją lekkoatletyczną stał się ostatnio skok w dal. Bardzo długo przy każdym niemal starcie Carla Lewisa spodziewano się, że pobije on meksykański rekord Boba Beamona. Ten rekord w końcu padł, ale ustanowił go nie Lewis, lecz Mike Powell podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata w Tokio. Z kolei tegoroczne starty obu skoczków zapowiadają, że granica 9 metrów może zostać przekroczona w każdej chwili i być może wcale nie trzeba będzie z tym czekać do igrzysk w Barcelonie. Nie tak dawno Powell skoczył z wiatrem 8,90, a teraz podczas niedzielnego mitynguGrand Prix w Nowym Jorku Lewis także z wiatrem (plus 2,19 m na sekundę) uzyskał wynik 8,72. Skok w dal był ostatnią konkurencją mitynguw którym startowało wiele gwiazd światowej lekkoatletyki. Rekordy nie padły, być może jest na to jeszcze za wcześnie. Mitygowa karuzela dopiero się rozkręca i forma powinna rosnąć wraz ze zbliżaniem się igrzysk olimpijskich. A oprócz tego wszystkimi wstrząsnął wypadek amerykańskiego skoczka w dal Llewellyna Starksa, który odbijając się do swego trzeciego skoku poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Będzie potrzebna operacja, a być może nawet dwie, by mógł znowu biegać. Starks jest czwartym skoczkiem USA po Powellu, Lewisie i Myricksie i miał poważne szanse startu w Barcelonie.

Jedynym Polakiem uwzględnionym przez agencje w wynikach z Nowego Jorku był Michał Bartoszak — ósmy w biegu na 1 milę mężczyzn z czasem 4.01,37. Wygrał ten bieg Marokańczyk Said Aouita — 3.58,20.

Część światowej elity, być może wyczuwając, że w Nowym Jorku będzie zimno i wietrznie, zamiast jechać tam wystartowała w Bad Homburg (Niemcy). Bieg na 110 m ppł wygrał Mark McKoy (Kanada) — 13,11, a drugi był reprezentant gospodarzy Florian Schwarthoff — 13,13. Wynik ten jest rekordem Niemiec. W biegu na 100 m kobiet przegrała Heike Drechsler — 11,24. Pokonała ją wciąż szybka pomimo upływu lat Evelyn Ashford (USA) —11,11.

Wyniki mitygu Grand Prix w Nowym Jorku: mężczyźni: 100 m (wiatr przeciwny 1,65 m/s): 1. L. Burrell (USA) — 10.36; 2. M. Whiterspoon (USA) — 10,40; 200 m: 1. M. Marsh (USA) — 20,10; 400 m: S. Lewis (USA) — 44,85; 800 m: 1. G. Kersh (USA) — 1.46,68; 1 mila: 1. S. Aouita (Maroko) — 3.58,20; 8. M. Bartoszak (Polska) — 4.01,37; 110 m ppł: 1. T. Dees (USA) — 13,50, 2. R. Kingdom (USA) — 13,75; 400 m ppł: 1. K. Young (USA) — 48,71; trójskok: 1. O. Procenko (WNP) — 17,25 (wiatr przeciwny 1,51 m/sek); 2. F. Rutherford (Wyspy Bahama) — 17,16; skok wzwyż: 1. P. Sjoberg (Szwecja) — 2.30; 2. D. Topic (Jugosławia) — 2.30; skok w dal: 1. C. Lewis (USA) — 8.72 (wiatr przeciwny 2,19 m/sek.), 2. G. McKee (USA) — 8.22, 3. V. Goerge (USA) — 8.18, 4. L Starks (USA) — 8.03;

kobiety: 100 m: 1. C. Guidry (USA) — 11,41; 200 m: 1. G. Torrence (USA) — 22,56; 400 m: 1. R. Stevens (USA) — 51,17; 100 m ppł: 1. J. Joyner-Kersee (USA) — 13,16; skok w dal: 1. J. Joyner-Kersee (USA) — 7,17; 1 mila kobiet: 1. S. O'Sullivan (Irlandia) — 4.32,66.

M. Ż.

Wanda Rutkiewicz zaginęła w Himalajach

W masywie Kanczendzongi zaginęła polska himalaistka Wanda Rutkiewicz. Po raz ostatni widziano Polkę 12 maja

Fot.Wojciech Wroz

Szanse równe zeru

Niestety, we wtorek nie nadeszły z Himalajów żadne optymistyczne informacje dotyczące losów Wandy Rutkiewicz.

• Nadzieje odnalezienia Polki żywej są minimalne. Agencja AFP w depeszy z Katmandu informuje, że Rutkiewicz miała przy sobie radiotelefon. Jej koledzy nie mieli z nią jednak radiowego kontaktu od 12 maja.

• AFP pisze, że wobec braku szans odnalezienia Polki żywej ekspedycja kierowana przez Carlosa Carsolio 21 maja opuściła region Kanczendzongi.

Celem Wandy Rutkiewicz było zdobycie wszystkich ośmiotysięczników Himalajach i Karakorum. Udało się to tylko Reinholdowi Messnerowi i Jerzemu Kukuczce. Polka była trzecią kobietą, która stanęła na szczycie Mount Everestu i pierwszą Europejką, której się to udało. Ogółem zdobyła osiem ośmiotysięczników. Jako ostatni Annapurnę — 23 października 1991 r. Rutkiewicz twierdziła, że najtrudniejszą fazą każdej wyprawy jest jej organizacja, dlatego też nie chce trwonić energii na wyjazdy i powroty. Miała krążyć w Himalajach od jednej ekspedycji do drugiej i dokonywać wejść szczytowych. Ten pomysł nazwała „Przygodą 2000". M.Z.

Osiągnięcia Wandy Rutkiewicz:

1968 — Wschodni filar Trollryggenu (Norwegia — pierwsze przejście kobiece)
1970 — Pik Lenina (7134 m, Pamir)
1972 — Noszak (7495 m, Hindukusz)
1975 — Gasherbrum III (7952 m, Karakorum — pierwsze wejście na ten szczyt)
1978 — Matterhorn (Alpy, północna ściana — pierwsze kobiece zimowe przejście)
1985 — Aconcagua (6959 m, Andy — południowa ściana w stylu alpejskim).

Ośmiotysięczniki:

1978 — Mount Everest (8848 m — trzecia kobieta)
1985 — Nanga Parbat (8125 m, Himalaje, pierwsze wejście kobiece)
1986 — K 2 (Karakorum, 8611 m — pierwsza kobieta)
1987 — Shishapangma (Himalaje, 8013 m)
1990 — Gasherbrum II (Karakorum, 8035 m)
1990 — Gasherbrum I (Karakorum, 8068 m)
1991 — Cho Oyu (Himalaje, 8153 m)
1991 — Annapurna (Himalaje, 8091 m, południowa ściana)

Tenis w Rzymie i Berlinie

Defraudant zniknął

Carlos Costa jest bez wątpienia rewelacją tegorocznej wiosny na kortach ziemnych. Wygrał turnieje w Barcelonie i Estoril, był w półfinale w Hamburgu i w finale w Madrycie. W ubiegłym tygodniu znów dotarł do finału w najbardziej prestiżowym turnieju przed Roland Garros — Italian Open na kortach Foro Italico w Rzymie. Te sukcesy spowodowały, że Costa — jesienią gracz z końca pierwszej setki ATP — teraz najprawdopodobniej wypchnie z czołowej dziesiątki samego Ivana Lendla. W rzymskim finale Hiszpan niewiele znaczył w starciu z Courierem, ale i tak potwierdził, że będzie jednym z faworytów zaczynających się za tydzień mistrzostw Francji. „Carlos gra inaczej niż pozostali Hiszpanie ze światowej czołówki. Jest szybki i bardzo agresywny. Właśnie on oraz jego rodacy Bruguera i Sanchez czy Austriak Muster mogą wygrać w Paryżu. Oczywiście są jeszcze Becker, Edberg, tj. ci, których zawsze spotyka się w finałach" — mówił Courier. Przez skromność nie wspomniał o sobie. Ostatnie trzy tygodnie Amerykanin spędził na własnym, ziemnym korcie na Florydzie. Trenował i są tego efekty, choć celem ostatecznym jest oczywiście Paryż. „Pod względem fizycznym jeszcze nigdy nie czułem się tak dobrze. Nie grałem w turniejach, więc nie jestem zmęczony. Coraz wyraźniej widzę, że przy obecnych obciążeniach w tenisie nie można być w dobrej formie przez cały rok i wygrywać na wszystkich nawierzchniach" — dodał Courier.

Dla innego Amerykanina Michaela Changa (wygrał w wieku 17 lat Roland Garros w roku 1989) porażka w Rzymie była bardzo pouczająca. Przegrał z Niemcem Carlem-Uwe Steebem. „Nawet biegając najlepiej na świecie nie wygram już na korcie ziemnym wyłącznie się bronić. Nie mogę stać metr za linią i bez przerwy próbować minięć. Inni gracze są na to za dobrzy. Muszę nauczyć się atakować" — rozmyślał po porażce Chang.

Tenisiści rozjechali się już z Wiecznego Miasta, a organizatorzy zostali ze swymi kłopotami. A są one tym razem ogromne. Jak pisze dziennik „La Repubblica", szef agencji zajmującej się przedsprzedażą biletów ulotnił się bez śladu zabierając 1,3 mln dol. Dla nas wygląda to dość swojsko i zrozumiale, dla Włochów pewnie trochę mniej, choć akurat jeśli chodzi o afery i oni mają spore zasługi. Okradziony, tj. Włoska Federacja Tenisowa, musiał być nieostrożny, coś źle sformułować w kontrakcie i to wystarczyło, by teraz robotę miała policja finansowa. Podobno ktoś dopuścił, by defraudant przelał pieniądze na własne konto i następnie zniknął. Pewnie leży gdzieś pod palmą i pije piwo...

Niemcy w Berlinie nie mieli takich problemów. Pieniądze za turniej kobiet wpłynęły do właściwych kieszeni. Z zawodniczek najwięcej zarobiła Steffi Graf, która wygrała mistrzostwo Niemiec już po raz szósty. Ze swojej formy Graf nie była jednak zadowolona. Na początku drugiego seta finału krzyknęła nawet: „Straciłam forhend". A czym jest to uderzenie w jej grze, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Zarówno w finale, jak i w półfinale Niemka wygrała nie tyle dzięki precyzji i finezji, co wytrzymałości i regularności.

Ostatni tydzień przed turniejem Roland Garros wielu graczy światowej czołówki spędzi w Duesseldorfie, gdzie tradycyjnie rozgrywany będzie drużynowy Puchar Świata. Weźmie w nim udział 8 ekip. W grupie czerwonej: Hiszpania (Sanchez, Bruguera, Casal), Francja (Forget), Szwecja (Edberg) i Szwajcaria (Hlasek, Rosset) i w niebieskiej USA (Sampras), Niemcy (Stich), WNP (Wołkow, Czerkasow) CSRF (Korda, Novacek).

M. Ż.

● W Akademickich Mistrzostwach Świata w Wioślarstwie wczoraj rozgrywano przedbiegi na nietypowym sprinterskim dystansie 500. Dwie polskie osady awansowały do finałów: Izabela Wiśniewska (jedynki) i Piotr Nowakowski/Jarosław Pucata (dwójki bez sternika).

● Niemka Heike Henkel na mityngu lekkoatletycznym w Bonn uzyskała wynik 2,02 m w skoku wzwyż.

● Podczas rozgrywanych w Monachium zawodów Pucharu Świata w strzelectwie Krzysztof Kucharczyk, z wynikiem 884 pkt., zajął drugie miejsce w konkurencji pistoletu szybkostrzelnego. O jeden punkt lepszy był zwycięzca - Ralf Schumann.

● Od porażki 56:71 z Australią rozpoczęła reprezentacja polskich koszykarek udział w rozgrywanym w hiszpańskim Vigo turnieju kwalifikacyjnym do Igrzysk w Barcelonie

PIŁKA NOŻNA

Szkoci na Euro '92

(A) Szkocki selekcjoner Andy Roxburgh podał wczoraj w Perth 21-osobowy skład reprezentacji na piłkarskie mistrzostwa Europy w Szwecji (10-26 czerwca).

Dla obserwatorów nie jest on zaskoczeniem. Roxburgh powołał wszystkich piłkarzy, którzy byli na tournée po Ameryce Południowej. Jedynie kontuzjowanego napastnika Johna Robertsona (Hearts) zastąpił Kevin Gallacher (Coventry). Nie ma też 35-letniego rozgrywającego Gordona Strachana (Leeds Utd.), który z racji wieku i kłopotów zdrowotnych zrezygnował z występów w reprezentacji. Ciężar kierowania grą w tej sytuacji mają przejąć Paul McStay (Celtic Glasgow) i Gary McAllister (Leeds).

Wszyscy piłkarze szkoccy, którzy wystąpią w ME, na co dzień grają na Wyspach Brytyjskich - w lidze angielskiej lub szkockiej.

W środę Szkoci rozegrają w Oslo z Norwegią ostatni mecz towarzyski przed ME. - Bardzo byśmy chcieli wygrać, ale dużo ważniejsze będzie w tym spotkaniu, by żaden z piłkarzy nie został kontuzjowany - mówił Roxburgh. Szkotów, którzy pierwszy raz wystąpią w finale mistrzostw Europy, czekają w gr. „B" ciężkie mecze z Holandią (12 czerwca), Niemcami (15) i WNP (18).

Bramkarze: A. Goram, H. Smith, G. Marshall (rezerwowy); obrońcy: S. McKimmie, M. Malpas, A. McLaren, T. Boyd, R. Gough, D. McPherson, D. Whyte; pomocnicy i napastnicy: S. McCall, P. McStay, G. McAllister, D. Bowman, J. McInally, P. Nevin, B. McClair, A. McCoist, G. Durie, D. Ferguson, K. Gallacher. (RS)

Składy finalistów

(A) W środę rozegrano kilka towarzyskich meczów, będących sprawdzianami przed ME w Szwecji. Finaliści grali w składach:

HOLANDIA (w Sittard pokonała 3:2 Austrię): Van Breukelen - Van Aerle, Koeman (46. Blind), Van Tiggelen - Rijkaard (46. Winter), Wouters (75. Jonk), Bergkamp (46. Van't Schip), Rob Witschge - Gullit (87. Bosz), Van Basten (46. Kieft), Roy (67. De Boer).

FRANCJA (w Lozannie uległa Szwajcarom 1:2): Martini - Blanc, Casoni (46. Petit), Deschamps (46. Fernandez), Boli (46. Silvestre), Durand, Divert, Cantona (46. Vahirua), Angloma.

SZWECJA (w Sztokholmie wygrała z Węgrami 2:1): Ravelli - R. Nilsson, Eriksson, P. Andersson, Bjorklund - Ingesson (46. J. Nilsson), Thern, Schwarz, Limpar (68. Dahlin) - Brolin, K. Andersson.

Kronika piłkarska

●Piłkarska reprezentacja Brazylii przeniosła się ze stadionu Wembley do Mediolanu i zwyciężyła jeszcze ciepłego mistrza Włoch, drużynę AC Milan. Bramkę strzelił w 57 minucie Careca, gracz włoskiej drużyny Napoli, partner Diego Maradony, póki Argentyńczyka nie przegoniono z Włoch.

Mecz w Mediolanie miał charakter bardzo towarzyski. Gullit i van Basten zagrali tylko pierwszą połowę, strzelec bramki Careca pojawił się na boisku po przerwie. Ten pokaz piłki w wydaniu Brazylijczyków oglądało 80 tysięcy widzów i byli oni zadowoleni. Chociaż Careca gra na co dzień w Neapolu, a Bebeto na drugiej półkuli, sprawiali wrażenie duetu zgranego, jakby od dziecka kopali piłkę w jednej drużynie.

Dlaczego Brazylia nie jest mistrzem świata? Tak może być tylko w zwariowanej grze pod nazwą piłka nożna.

●Dyrektor klubu Lazzio Rzym jest zachwycony grą Anglika Paula Gascoigne'a. Kupiony dawno temu za równe 10 milionów dolarów gwiazdor brytyjskiego futbolu nie przybywał do Włoch bardzo długo, ponieważ leczył kontuzję. Jak przybył i zagrał jeden pokazowy mecz, zachwytom nie było końca. Gazza strzelił cztery bramki, a dyrektor Lazzio tak to komentował: „Jestem więcej niż usatysfakcjonowany grą Paula. Według naszego rozeznania, Gazza jest najlepszym piłkarzem na świecie i kupiliśmy go za śmieszne pieniądze." 10 milionów dolarów dla klubu włoskiego to mogą być śmieszne pieniądze, skoro się zważy, że jeszcze nie do końca wyklutego z jajka Baggio Juventus kupował od Fiorentiny za 13 milionów dolarów. Oczywiście nie trzeba polemizować z dyrektorem Lazzio co do wartości Gazzy: najlepszym piłkarzem świata on mógłby być, gdyby się jeszcze raz urodził. Jest natomiast pod jednym względem rzeczywiście wyjątkowy — pod względem dzikości.

●Skoro jesteśmy przy pieniądzach i włoskich klubach, Inter Mediolan odkupił od Foggii rosyjskiego piłkarza Igora Szalimowa za 12,5 miliona dolarów. Ponieważ ten sam klub kupuje jeszcze Jugosłowianina Darko Panceva z Crvenej Zvezdy Belgrad, straci pewnie pracę dwóch Niemców, których było w Interze dotychczas trzech. Ma zostać w Mediolanie Lothar Matthaeus, a roboty szukać będą Klinsmann oraz Brehme. Na pewno nie zasilą szeregów bezrobotnych obywateli Niemiec.

A.B.

Giro d'Italia

Wściekły lider

Pierwszy lider kolarskiego wyścigu Dookoła Włoch, 28-letni Francuz Thierry Marie, był na mecie wściekły jak nigdy. „Wygrałem ośmiokilometrową jazdę na czas, ale zachowałem się jak dzieciak. Człowiek uczy się przez całe życie. Przestałem pedałować 300 metrów przed metą, bo pomyliły mi się linie. To bez wątpienia efekt stresu i zmęczenia. Wiatr wiejący prosto w twarz przez ostatnie trzy kilometry dosłownie odbierał oddech. Byłem już w przeszłości liderem Vuelty i Tour de France, ale koszulkę lidera Giro założę po raz pierwszy w życiu. Ma to dla mnie symboliczne znaczenie" — mówił Francuz na mecie.

Kolarze rywalizowali w Genui, a zwycięzca osiągnął średnią szybkość 48,008 km/h. Wielki faworyt imprezy Hiszpan Miguel Indurain twierdził, że ta czasówka była dla niego za krótka. „Ja przez 6—8 km się rozkręcam. Marie jest fachowcem od sprinterskiej jazdy na czas i nie dziwi mnie, że wygrał".

Jazda na czas była zawsze specjalnością polskich kolarzy startujących w zawodowych włoskich grupach. Zaczęło się od Czesława Langa, później tradycje te kontynuowali Lech Piasecki, Joachim Halupczok i Zenon Jaskuła. Z tej trójki na trasę tegorocznego Giro wyruszył tylko Jaskuła. Podczas inauguracyjnego etapu spisał się nieźle zajmując 13 miejsce ze stratą 18 sekund do zwycięzcy. Włoch Franco Chioccioli — triumfator tego wyścigu z ubiegłego roku — zajął miejsce 10, tracąc 15 sek.

M. Ż.

Wyniki pierwszego etapu (Genua — jazda indywidualna na czas — 8 km):

1. T. Marie (Francja — grupa Castorama) — 9.59; 2. M. Indurain (Hiszpania) — strata 3 sek; 3. J.C. Ortegon (Kolumbia) — strata 10 sek.; 4. J. Llaneras (Hiszpania) — strata 10 sek.; 5. L. Bezault (Francja) — strata 13 sek.; 6. J. Durand (Francja) — strata 14 sek.; 13. Z. Jaskuła (Polska) — strata 18 sek.

Telex

LEKKOATLETYKA. Najlepszy w tym roku na świecie wynik w skoku wzwyż uzyskała podczas zawodów w Straelen Niemka Heike Henkel, skacząc 2.00 m. Wśród mężczyzn wygrał tę konkurencję H. Beyor (Niemcy) — 2.26 m.

• Artur Partyka skoczył 2.28 m podczas mityngu w Łodzi, wyprzedzając Jarosława Kotewicza — 2.20 m. Marek Zalewski przebiegł 200 m w 21.62 sek.

ŻUŻEL. Z turnieju kwalifikacyjnego indywidualnych mistrzostw świata, który odbył się w Zielonej Górze, awans do następnej rundy wywalczyło 4 Polaków: A. Huszcza (II miejsce), S. Drabik (VI), P. Świst (VII) i P. Paluch (VIII). Zawody wygrał Z. Adorjan (Węgry). Podobne zawody odbyły się w Żarnowicy (CSRF) oraz w Stralsundzie i Neustad (Niemcy), skąd awans uzyskali następujący polscy żużlowcy: T. Gollob, J. Krzyżaniak, J. Olszewski, M. Kowalik, R. Sawina i J. Woźniak.

AUTOMOBILIZM. 76 wyścig „500 mil w Indianapolis" wygrał Al Unser Jr. (USA) na Galmar-Chevy, pokonując 200 okrążeń toru ze średnią prędkością 216,417 km/godz. Drugi był S. Goodyear (Kanada, Lola-Chevy), który stracił do zwycięzcy 0.043 sek. Trzecie miejsce zajął ojciec Ala Unsera — też Al (Lola-Buick), ze stratą 1 okrążenia do syna — zwycięzcy. Wystartowały 33 samochody, dojechało 12. Wyścig — jak zwykle — oglądała cała Ameryka.

M.

REKLAMY OGŁOSZENIA REKLAMY

PRACA

GRECKO - POLSKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

ADAMS

Prace z mieszkaniem płatne zaw sze powyżej 90 tys. drs, nawet dla pań, które nie mowią dob rze po grecku.
Zapamiętaj nasze telefony: 63 96 805 i 60 00 127.
Adres : AGIA PARASKEVI, ul. ZEFIRON 11 A.
Dojazd ze stacji Akadimias, Asklipiou autobusem 417 (wy siadasz na przystanku PLATIJA AGIOU JOANNOU).
Godziny urzędowania : od po niedziałku do soboty w godz. 9.00 do 21.00, w niedziele od 9.00 do 15.00.
CHCESZ DOBREJ PRACY ?
PRZYJDŹ DO NAS !!!

■

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AAATO - AWA

Tu znajdziesz pracę jakiej szukasz.
Adres : LIOSION 30, I piętro (od Pl. Vathis w kierunku kościoła).

■

ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE NA MASZYNACH PRZEMYSŁOWYCH. . WYNAGRODZENIE : 6,5 TYS. DRS ZA 10 GODZ. PRACY.
TEL. 83 10 374 - 83 20 306
TEL. DOMOWY : 57 52 190

■

GRECKO-POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A W A

oferuje prace z mieszkaniem i dochodzące, prace w kafeteriach hotelach i restauracjach w Atenach i poza Atenami.
Adres : Pireus, ul.. Gounari 21-23, I piętro, pokój 12.
Tel. 41 36 718 - mówimy po polsku.

■

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
OMONIA

Najlepiej płatne prace, nawet dla pań które nie znają języka greckiego
- w domach greckich, na wyspach, w hotelach i restaura - cjach.

ZAPRASZAMY
ADRES: MENANDRU 54 V piętro
Tel. 52 23 890

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
SPIROS BIKOS

OFERUJE PRACE DLA KOBIET:
-dochodzące
-z mieszkaniem.
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE.
ADRES:Omonia, Menandru 51, 3p.
Tel.52 41 571 i 52 44 812

■

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.B.C.

NAJLEPSZE PRACE I BARDZO DOBRE PŁACE-ZNAJDZIESZ TYLKO U NAS.
Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach oraz poza Atenami.
Adres biura: ul. Marni 32, II piętro, biuro nr 24.
Nasze telefony: 52 31 048 - 52 31 994 - 52 30 566
MÓWIMY PO POLSKU.
PROSIĆ URSZULĘ.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
" ADONIS "

PROPONUJE PRACE:
- DOCHODZĄCE,
- Z MIESZKANIEM,
- HOTELE,
- TAWERNY,
- DLA PIELĘGNIAREK,
- POMOCE DOMOWE,
- W ATENACH I POZA ATENAMI.

DOBRE WYNAGRODZENIA, DOBRE WARUNKI.
Nasz adres : KANIGOS 10, 3 PIĘTRO, POKÓJ NR 4.
TEL. 36 00 286
MÓWIMY PO POLSKU.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AWADAZ EREMIS

OFERUJE PRACE DLA KOBIET :
- Z MIESZKANIEM
- DOCHODZĄCE.
Adres : Liossion 168
tel. 83 28 400 i 83 28 407

PRACA DLA MAŁŻEŃSTWA w hotelu na Krecie. Wymagana jest znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Pracodawca zapewnia wyżywienie, mieszkanie oraz IKĘ. Wynagrodzenie 110 tyś.drs+ IKA na osobę.
Tel. 41 36 718 i 41 12 270

WYCIECZKA DO METEORÓW

HELIKON TRAVEL TOURISM SA organizuje 21 czerwca wycieczkę do Meteorów - cena 3,5 tyś. drs. Bilety do nabycia w firmie Helikon Travel Tourism SA : Omonia, Pireos 16-18, I piętro. Tel. 52 43 889 i 52 43 890.

■ ■ ■

SOLIDNIE NAPRAWIAM
-lodówki
-pralki
-sprzęt elektr.
KUPNO - SPRZEDAŻ
NA NAPRAWIONY SPRZĘT
UDZIELAM GWARANCJI Tel. 49 72 852 i 49 54 872
ALEKSANDER

■

SERVICE
NAPRAWA PRALEK, LODÓWEK ORAZ INNYCH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH
Tel.88 42 785 w godz.19 - 21.
PIOTREK

■

TANIO I SZYBKO NAPRAWIAM
-termy
-lodówki
Telefon z automatyczną sekretarką czynny całą dobę.
Tel. nr : 82 23 391
Zgłoszenia przyjmujemy w języku polskim i greckim.

UWAGA

1 CZERWCA ZACZYNAMY INTENSYWNY KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO I GRECKIEGO DLA POLAKÓW. CODZIENNIE DWIE GODZINY.
Tel.20 15 588-prosić Dorotkę.

KAROLO PLATON
Konsultant - Zielarz, Dietetyk, Akupresurzysta, Dermatolog
DYPLOM PÓŁNOCNO - ZACHODNIEGO UNIWERSYTETU LONDYŃSKIEGO, CZŁONEK AUSTRALIJSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO
LECZY WSZELKIE CHOROBY METODAMI NATURALNYMI
DLA POLAKÓW NIŻSZE CENY
Mówimy po polsku
Tel.86 57 883, 86 79 206
od poniedziałku do piątku w godz. 17 - 21

■ ■ ■

Ambasada RP w Atenach
Paleo Psychico, ul. Chryssanthemon 22
tel. 67 16 917
67 16 918
Godziny urzędowania
Wydzialu Konsularnego Ambasady :
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
od godz. 8.30 do godz. 11.30
środa od godz. 12.30 do godz. 19.30
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias.

KANCELARIA ADWOKACKA
DLA POLAKÓW
DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
PRZYJMUJE INTERESANTÓW :

WE WTORKI I CZWARTKI
W GODZ.18.30 - 20.00
ADRES : AKADIMIAS 63, V P.
TEL. 36 41 908 I 36 00 301
MÓWIMY PO POLSKU

DETEKTYW SBI
dla Polaków

MACIE PROBLEMY
- rodzinne,
- w pracy
CHCECIE UZYSKAĆ INFORMACJE
- na temat innej osoby
PRZYJDŹCIE DO NAS.
ADRES : GLADSTRONOS 1 A (naprzeciwko domu towarowego MINION), I piętro, biuro 5-6
Mówimy po polsku i grecku.
tel. 36 26 208 w godz.10-16

■

FILMOWANIE VIDEO

CHCESZ NAGRAĆ ATRAKCYJNĄ KASETĘ ZE SWOICH URODZIN, IMIENIN, CHRZTÓW, ŚLUBÓW LUB INNYCH IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH - ZGŁOŚ SIĘ DO MNIE. KRĘCĘ RAMÓWKI KAMERĄ VHS !
WYCIECZKI PO ATENACH I GRECJI.
CENY KONKURENCYJNE.
JEST MOŻLIWOŚĆ WGRYWANIA MUZYKI DO FILMU.
TEL. 64 46 244 - prosić Krzyśka (codziennie od godz. 18.00 do 22.00).

■

FILMOWANIE KAMERA
PANASONIC M - 7

- ŚLUBY,
- CHRZTY,
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE,
- WYCIECZKI.

TEL. 88 20 369--prosić Zbyszka.

■

Toast Center
P O L E C A :
- piwo kuflowe,
- piwo grzane,
- sandwicze,
- kawę.

W lokalu znajduje się tablica ogłoszeń z propozycjami pracy i wynajmu mieszkań.
Obsługa w języku polskim.
Adres : AHARNON 8 (Plac Vathis

LEKARZE

Adj. Dr. med. GEORGIOS KOTULAS
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
b. ordynator Oddziału Gin. - Prof. Akademii Medycznej w Lublinie
Przyjmuje: ul. Mesogion 6 Ambelokipi
Poniedziałek, Środa, Czwartek godz. 18:00 - 20:00
tel. gab. 7796 143, tel. domu 8029 871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz. 15°°-20°°

IZABELA TOMCZAK - KACARU
LEKARZ - SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH I PŁUC
PRZYJMUJE CODZIENNIE OPRÓCZ SOBÓT W GODZ. 9-12 I 17.30 - 20.30
ADRES: ATENY, UL. SOFOKLI WENIZELU 99
ANO ILIUPOLI (A-BUS 237 Z AKADIMIAS)
PLAC CENTRALNY, CUKIERNIA TULIPA
TEL: 9954618, 9952120

DR KOSTAS KACAROS
LEKARZ SPECJALISTA CHORÓB SERCA - KARDIOLOG
PRZYJMUJE PO TELEFONICZNYM UZGODNIENIU SPOTKANIA.
TEL: 99 54 618, 99 52 120

LEKARZ MEDYCYNY
MARIA CHATZIDIMITRIOU
przyjmuje w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 18.00 - 20.00
Możliwość wykonania elektrokardiogramu i podstawowej analizy moczu.
Adres : ul. Mamouri 8(od Liosion w kierunku dworca kolejowego - między Ipeiriou a Julianou)

AKUPUNKTURA
DR AMALIA PAROUSSI
Lekarz medycyny ogólnej.
Specjalista w terapii akupunkturą.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17.30 - 20.30.
Adres : Ateny, Akadimias, ul. IPPOKRATOUS 63 III piętro, tel. 36 06 134.

FIZJOTERAPEUTA

ARKUDAS JAN
LECZY:

- KORZONKI
- REHABILITACJA POURAZOWA I POWYPADKOWA
- BÓLE MIĘŚNIOWE
- SCHORZENIA KRĘGOSŁUPA
- ISCHIALGIA
- ARTRETYZM BARKOWY

PRZYJMUJE CODZIENNIE: 8.30'-12.00' i 16.00'-20.00'
tel: 99 42 234
ADRES: ILIOUPOLIS
UL. ELEFTHERIOU WENIZELOU 145 (1º PIĘTRO)
DOJAZD Z UL. SINA (PRZY AKADIMIAS) AUTOBUSEM 237. WYSIĄŚĆ NA PRZYSTANKU PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS

REKLAMY OGŁOSZENIA REKLAMY

BŁAMY - FUTRA
PAWEŁ
NAJSTARSZA FIRMA W ATENACH

ATENY,OMONIA UL.PIREOS 4 IPIĘTRO
TEL.52 22 402 FAX 52 39 639

ATHENA FURS

-GOTOWE WYROBY FUTRZANE,
- CENY HURTOWE,
- NOWE, ATRAKCYJNE FASONY,
- SZYCIE NA ZAMÓWIENIE,
- SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA,
- ŻYCZLIWA ATMOSREFA.

ATHENS, OMONIA :
V'L. KLISTHENUS 15 - 2 PIĘTRO -

TEL: 32 48 542 - 94 25 992
M.D. HATZELIS
ZAPRASZAMY !!!

«OLEK» FURS

FUTRA-BŁAMY-NORKI
DUŻY WYBÓR
☎ 4134174
PIREUS-Dimosthenous 1
obok wieżowca

★ ARIS - FURS ★

FOX – MINK – RACCON
BŁAMY – FUTRA – NORKI

ATHENS – OMONIA:
1, VILARA STR. 4 Tel. 5231130
2, PIREOS STR 8 II FLOOR Tel. 5223432

SALON ODNOWY BIOLOGICZNEJ
''ISIS''

Tel.88 29 879 i 86 11 877
w godz. 11.00 - 20.00
ZAPRASZA I POLECA

SZYBKIE I SKUTECZNE ODCHUDZANIE KOM
PUTEROWE
HYDROMASAZ
DEPILACJA CIAŁA WOSKIEM
DEPILACJE ELEKTROLIZĄ
OCZYSZCZANIE TWARZY
TERAPIĘ TRĄDZIKOWĄ
USUWANIE ZMARSZCZEK METODĄ MYOLIFT
HENNĘ W DWOCH KOLORACH
AMERYKAŃSKIE SZTUCZNE RZĘSY NIE WYMAGA
JĄCE MAKIJAZU
BOGATY WYBÓR KOSMETYKOW

ZAPRASZAMY SERDECZNIE WSZYSTKIE ZAINTERESOWANE
PANIE

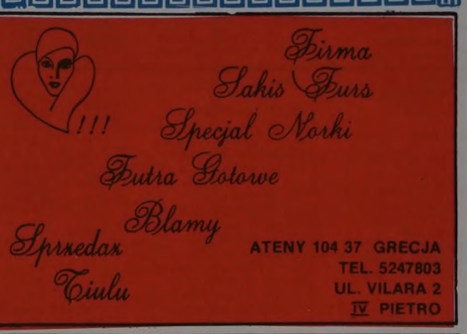

OLIMPIA - KATIA - FURS

FUTRA - BŁAMY - DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:
ATENY UL. - VILARA 5 PRZY MENANDROU
«PLAC AG. KONSTANTINOU» ☎ 52 37 362
☎ PRACOWNI 52 49 048 PRACUJEMY CODZIENNIE

USŁUGI FRYZJERSKIE

DAMSKO - MESKIE
58 - 14 - 616
ELŻBIETA
WYKONYWANE USŁUGI

— MODNE STRZYŻENIA
— TRWAŁA KLASYCZNA
— TRWAŁA MODNA
— FARBOWANIE WŁOSOW
— KOSMETYKA WŁOSOW
— BALEJAZ
— PASEMKA
— HENNA

POSIADANY DYPLOM GRECKI
WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY
L' OREAL ŁATWY DOJAZD.
ZAPRASZAM

FIRMA PARYS

FUTRA NORKI - BLAMY - TIUL
CENY HURTOWE

ATENY CENTRUM
UL. NIKIFOROU 1, 3 P.
(OBOK HOTELU JASON)
☎ 52 42 555 60 06 186

FILIA W PIREUSIE
UL. KANARI 10
tel: 45 32 579

RESTAURACJA POLSKA FANTASY

FANTAZJA BEZ GRANIC
NIE POTRZEBUJESZ JECHAĆ DO POLSKI,BY ZJEŚĆ
ZESTAW POLSKICH DAŃ
MASZ WOLNY CZAS PRZYJDŹ DO NAS
DOBRA MUZYKA
WIELU PRZYJACIÓŁ CZEKA NA CIEBIE
NOWOŻEŃCY.ZORGANIZUJEMY WAM
ATRAKCYJNE WESELE W POLSKIM STYLU
SYNTAGMA,APOLONOS 4 TEL.3226003
LOKAL CZYNNY W GODZ: 9 rano do 1 w nocy

periscope tours & cruises

W BIURZE PODRÓŻY
"PERISCOPE"
SPECJALNE CENY BILETÓW
DO KANADY, AUSTRALII,
POLSKI I USA.
ATENY, UL. FILELLINON 22
OKOLICE PLACU SYNTAGMA
TEL: 322-2131, 322-1515
BIURO CZYNNE:
OD GODZ. 8.30 DO 19.00

MAGAZYN

ANNA - ARIS

BŁAMY - NORKI - KOZY
INFORMACJE W JĘZYKU
POLSKIM

PORAVAS ARISTIDIS
UL. TSAILDARI (Pireos) 10, p.IV
10431 ATHENS OMONIA
TEL: 52 37 681

MAGAZYN

ZAKŁAD KOSMETYCZNY "DREAM NAILS"

POLECA PROFESJONALNE KURSY:
-BUDOWY SZTUCZNYCH PAZNOKCI,
-MANICURE,
-PEDICURE,
-PRZYKLEJANIA SZTUCZNYCH RZES,
-MAKIJAZU,
-ZABIEGÓW KOSMETYCZNYCH,
-EFEKTYWNEGO ODCHUDZANIA
SPOSOBEM "SLEDERTON".
WYKONUJEMY RÓWNIEŻ WSZYSTKIE ZABIEGI KOSMETYCZNE, W TYM OCZYSZCZANIE TWARZY.
SPECJALNE ZAJĘCIA DLA POLAKÓW - MOŻESZ NAUCZYĆ SIĘ:
NOWEGO ZAWODU PRZYDATNEGO W AUSTRALII, KANADZIE,
A RÓWNIEŻ, OCZYWIŚCIE, W GRECJI.
DYPLOM PO UKOŃCZENIU!

PATISIA, UL. ORFANIDU 9
TEL: 20 15 588 PROSIĆ LIDIĘ.

PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, GODZ. 18.
WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK GODZ. 17.

AVRA POLECA

POLSKIE WYROBY :

- KIEŁBASĘ: SZYNKOWĄ
-KRAKOWSKĄ
-RZESZOWSKĄ
-ŚLĄSKĄ
-PARÓWKI,
- BOCZEK,
- SZYNKĘ,
ORAZ: KISZONĄ KAPUSTĘ,
OGÓRKI KONSERWOWE,
CHRZAN,
TWARÓG HOLENDERSKI,
ROLMOPSY,
PASZTET Z GRZYBAMI.

ATENY, UL. ARMODIJOU 8
TEL. 32 10 774

TARG OWOCOWO
- WARZYWNY

FUTRA BASIA

złoto
SKLEP WYSYŁKOWY
OMONIA 104 - 37
ul. Kieramikou 23 (3 piętro)
tel. 52 44 782
ATHENS - GREECE

PRZYJMUJĘ PO 18⁰⁰ PO WCZEŚNIEJSZYM UMÓWIENIU

FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USLUGI
DOROTA

UL MICHAIL VODA 14, II P
(PRZY KOSCIELE)
W NIEDZIELE NIECZYNNE
CZYNNE CODZIENNIE
11⁰⁰ – 18⁰⁰

TROIKA

FUTRA - BLAMY
WYSOKA JAKOSC - CENY HURTOWE
SPRZEDAZ - WYSYLKOWA

ATENY - OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

PROGRAM TELEWIZYJNY

ANTENNA

SOBOTA 06.06.

07.00 Wiadomości.
07.30 Filmy dla dzieci.
11.30 POWER HITS.

12.30"Zobacz,kto mówi".
13.00 Progr.public.
14.00 Wiadomości.
14.10 Sport.
15.00"Bohater asfaltu"-film fab.
16.00 Gr.film fab.
18.00"Żonaty z dziećmi"-serial.
18.30 Film seryjny.
19.30 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
21.00 Gr.film fab.
22.40"New York,New York"-słynny music-hall z: L.Minnelli,R. de Niro,L.Stander
00.00 Wiadomości.
00.10 cd.filmu.
01.50"Venus".
02.20"Miłość bez skrupułów". wł.film erot.

NIEDZIELA 07.06

07.00 Wiadomości
07.30 Filmy dla dzieci.
13.30 W epicentrum wydarzeń.
14.00 Wiadomości.
14.10 Zza kierownicy.
15.00"Ameryka"-ser.
15.30"Parker Louis"
16.00"Jerry Lewis"
18.00 Gr.film fab.
19.30 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
21.00 Panorama sportowa.
21.50"Sprawa rodzinna"-komedia z S.Connery,D. Hoffman.
24.00 Wiadomości.
00.10 Pierwsza projekcja.
01.10"Lola"-serial.
01.40"Zmysły"-serial.

PONIEDZIAŁEK 08.06.

06.30"Szukając jutra"
07.00 Wiadomości.
07.20 Dzień dobry Grecjo.
08.00 Wiadomości.
08.45 Poranna kawa.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Te i inne.
14.00 Wiadomości.
14.30 Te i inne.
15.00"Książę"-ser.
15.30 Film ser.
16.20 1001 przepisów.
16.30 Gr.film fab.
18.00 Wiadomości
18.10"Wieczna młodość".
19.15 Gr.film ser.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
20.55 Progr.satyr.
21.00 Gr.film fab.
23.00"Kobieta pilot"-francuski film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu
00.35"Princess warrior"-film science fiction
02.00"Doktor-podrywacz"-komedia sexy prod.franc.

WTOREK 09.06

05.30 TELETEXT.
06.30"Szukając jutra"
07.00 Wiadomości.
07.20 Dzień dobry Grecjo.
08.00 Wiadomości.
08.45 Poranna kawa.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Te i inne.
14.00 Wiadomości.
14.30 Te i inne.
15.00"Mały cud".
15.30 Film seryjny.
16.20 1001 przepisów.
16.30 Gr.film fab.
18.00 Wiadomości.
18.15"Wieczna młodość".
19.15 Gr.film ser.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
20.55 Progr.satyr.
21.00 NIE-wiadomości ANTENNY.
21.40 Gr.film ser.
22.40"G.Oliver:TONGA"-horror.
00.30 Wiadomości.
00.40 Hits & stars: FINE YOUNG CANNIBALS.
01.20"Queency".

ŚRODA 10.06

05.30 TELETEXT.
06.30"Szukając jutra".
07.00Wiadomości
07.20 Dzień dobry Grecjo.
08.00 Wiadomości.
08.45 Poranna kawa.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Te i inne.
14.00 Wiadomości.
14.30 Te i inne.
15.00"Obcy między nami".
15.30 Film seryjny.
16.20 1001 przepisów.
16.30 Gr.film fab.
18.00 Wiadomości.
18.15"Wieczna młodość"
19.15 Gr.film ser.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
20.55 Progr.satyr.
21.00 Gr.film ser.
21.40 Gr.film ser.
22.15 Gr.film fab.
00.10 Progr.public.
00.50 Wiadomości.
01.00 Progr.sport.
01.20"Równi według prawa".

CZWARTEK 11.06

05.30 TELETEXT.
06.30"Szukając jutra".
07.00 Wiadomości.
07.20 Dzień dobry Grecjo.
08.00 Wiadomości.
08.45 Poranna kawa.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Te i inne.
14.00 Wiadomości.
14.30 Te i inne.
15.00"Parker Louis".
15.30 Film seryjny.
16.20 1001 przepisów.
16.30 Gr.film fab.
18.00 Wiadomości.
18.15"Wieczna młodość".
19.15 Gr.film ser.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
20.55 Progr.satyr.
21.00 Gr.film ser.
21.40"Córka Mistrala"-serial.
22.40 Progr.public.
23.40 Gr.filmber.
00.40 Wiadomości.
00.50 Tutti Frutti.

PIĄTEK 12.06

05.30 TELETEXT.
06.30"Szukając jutra".
07.00 Wiadomości.
07.20 Dzień dobry Grecjo.
08.00 Wiadomości.
08.45 Poranna kawa.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Te i inne.
14.00 Wiadomości.
14.30 Te i inne.
15.00"Ameryka".
15.30 Film seryjny.
16.20 1001 przepisów.
16.30 Gr.film fab.
18.00 Wiadomości.
18.15"Wieczna młodość".
19.15 Gr.film ser.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
20.55 Progr.satyr.
21.00 Gr.film fab.
23.00"Diabelska brygada"-film wojenny.
24.00 Wiadomości.
01.30 Gr.film fab.

NEW CHANNEL

SOBOTA 6.06.92

09.00Film dla dzieci
10.40"Rodzi się gwiazda"
12.20"U progu śmierci"-film fab.
14.00"Melodia miłości"-melodramat prod.ameryk.
15.30BEAT BOX
16.30 Gr.film fab.
17.00 Wiadomości
17.05 cd.filmu
18.00 Progr.rozr.
18.30 Scena-kulisy.
19.00 Progr.sport.
20.00 Wiadomości
20.05 Horoskop
20.10 Film dokument.
21.00"Kobieta pilota"-francuski film fab.
23.00 Gr.film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu
00.35"Princess warrior"-film science fiction
02.00"Doktor-podrywacz"-komedia sexy prod.franc.

NIEDZIELA 7.06.92

09.00 Film dla dzieci.
10.00 Progr.sport.
11.00 Rybactwo.
12.00 Muzyka klasyczna.
13.00"Potomkowie"
14.30 Koszykówka
15.30BEAT BOX
16.30 Gr.film fab.
17.00 Wiadomości
17.05 cd.filmu
18.00 Progr.rozrywk
18.30"Ojciec Murphy"
19.30 Wakacje i sport.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10 Film dokument.
21.00 Wieczorny gość.
22.00"Samotnik"-film obyczaj. prod.ameryk.
23.40"Podwójne uderzenie"-horror proc.ameryk.
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu

PONIEDZIAŁEK 08.06

10.00 BEAT BOX
10.30 Gr.film fab.
12.00 Progr.satyryczn.
13,30"Potomkowie".
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
14.40 Progr.satyr.
15.05 Film dokument.
15.30 BEAT BOX.
16.00 Film dla dzieci.
16.30"Dolina śmierci".
17.00 Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"U progu śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.15"Mancuzo FBI"
22.15"Początkujący" komedia prod. francuskiej
24.00 Wiadomości.
00.05"Śmiertelny pościg"-film fab.
01.00"Uliczny łowca" film kryminalny.

WTOREK 09.06.

10.00 BEAT BOX
10.30 Gr.film fab.
12.00 Progr.satyr.
13.30"Potomkowie"
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
14.40 Progr.satyr.
15.05 Film dokument.
15.30 BEAT BOX.
16.00 Film dla dzieci.
16.30"Dolina śmierci".
17.00 Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"Na granicy śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.25"Poważny i sympatyczny".
23.00 Gr.film fab.
24.00 Wiadomości.
00.30"Mordercze krokodyle"-film przygodowy.

ŚRODA 10.06.

10.00 BEAT BOX.
10.30Gr.film fab.
12.00 Progr.satyr.
13.30"Potomkowie"
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
15.05 Film dokument.
15.30BEAT BOX
16.00 Film dla dzieci.
16.30"Dolina śmierci".
17.00Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"Na granicy śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.25"Nie pije,nie pali,a jednak" film fab.prod. francuskiej.
23.00"Pomyślny wiatr".
25.00"Fortunate life"-film fab.
24.00 Wiadomości
00.30"Na marginesie -film fab.

CZWARTEK 11.06.

10.00 BEAT BOX
10.30 Gr.film fab.
12.00 Progr.satyr.
13.30"Potomkowie"
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
14.40 Progr.satyr.
15.05 Film dokument.
15.30 BEAT BOX.
16.00 Film dla dzieci.
16.30"Dolina śmierci".
17.00Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"Na granicy śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.25"Dla moich miłości"franc. film fab.
23.20"Grupa K3"
24.00 Wiadomości.
01.00"Mózg"-horror prod.ameryk.
02.00 Film przygodowy prod.ameryk.

PIĄTEK 12.06

10.00 BEAT BOX.
10.30 Gr.film fab.
12.00 Progr. satyr.
13.30"Potomkowie"
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
14.40 Progr. rozr.
15.05 Film dokument.
15.30 BEAT BOX.
16.00 progr. sport.
16.30"Dolina śmierci".
17.00 Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"Na granicy śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.25"Dla moich miłości"franc. film fab.
23.20"Grupa K3"
24.00 Wiadomości.
01.00"Mózg"-horror prod.ameryk.
02.00 Film przygodowy prod.ameryk.

MEGA CHANNEL

SOBOTA 06.06

07.00 Melodie.
07.30 Po roku 2000.
08.15 Filmy dla dzieci.
13.15 MEGA TOP.
14.00"Murphy Brown".
14.40 Gorące pistolety.
15.35"Czarna strzała"-film fab.
17.30 Progr.sport.
18.00 Simpsons.
18.30"Bicie serca w Beverly Hills".
19.30 Pitsi-Pitsi.
19.50 Gra tv.
20.30 Wiadomości.
21.00 Gr.film fab.
23.00"Piękność Nevady"'film z H. Fonda.
14.00 Wiadomości
01.15"Stracony świat"
03.00"Cover her face"
05.30"Skrzydlaty lew"

NIEDZIELA 07.06

07.00 Melodie.
07.30 Film dokument.
08.15 Filmy dla dzieci.
13.15 MEGA STYLE.
14.05"Szalona rodzina".
14.30"Święty"
15.30 Benny Hill.
16.45 Gr.film fab.
18.30 Nieznośni.
19.30 Pitsi-Pitsi.
19.50 Gra tv.
20.30.Wiadomości
21.00Wiadomości sportowe.
22.00"Kochankowie"-film fab.
23.35"Heartbreak hotel"-film fab.
24.00 Wiadomości.
00.25"Patrol śmierci".
01.15"Więzień".
02.10"Cover her face".
05.00"Henryk VIII".

PONIEDZIAŁEK 08.06.

06.00 MEGA TEST.
07.00Centurions.
07.25"W gorączce sławy".
08.45 STUDIO 5.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Pitsi-Pitsi.
14.00 Wiadomości.
14.30"Santa Barbara".
15.30"Piękna i bestia"
16.30 Gr. film fab.
18.15 Kontry.
18.30"Złote dziewczyny"
19.00 Gr.film fab.
19.30 Gra tv.
20.15 Progr.satyr.
21.00 Gr. serial.
21.50 Gr.film fab.
23.35"Kłopoty dla dwojga".
24.00 Wiadomości.
24.30"Ojciec Dowling".
01.30"Ulice San Francisco".
02.15 Film fab.
03.00"Niebezpieczeństwo narodowe".
04.00 W służbie prawa.
04.30 Taxi.
04.45 Ludzkie sprawy.
05.15"Krąg szpiegów".

WTOREK 09.06

06.00 MEGA TEST.
07.00 ATOM AD.
07.30 Daniel Boun.
08.15"Top model".
08.45 STUDIO 5.
12.00 Gr.film fab.
13.30"Siódme zło mojego losu".
14.00 Wiadomości.
14.30"Santa Barbara".
15.30"Piękna i bestia".
16.30 Gr.film fab.
18.15 Kontry.
19.00 Serial gr.
19.30 Gra tv.
20.15 Progr.satyr.
20.30 Wiadomości.
21.00"Siódme zło mojego losu".
22.30 Gr.film fab.
23.15 Progr.public.
24.00 Wiadomości.
24.15"Historia jednej zbrodni".
01.05"Mściciel"
01.55"Dan Ogast".
02.45"Baron".
03.30"Bracia".
04.00 W służbie prawa.
04.30 Taxi.
04.45 Ludzkie sprawy.
05.15"Krąg szpiegów".

ŚRODA 10.06.

06.00 MEGA TEST.
07.00"Super Mario".
07.30"Planeta Gigantów".
08.15"Top model".
08.45 STUDIO 5.
12.00Gr.film fab.
13.15 Serial gr.
14.00 Wiadomości.
14.30"Santa Barbara".
15.30"Pogoda dla bogaczy"
16.30Gr.film fab.
18.15 Kontry
19.00 Serial gr.
19.35 Gra tv.
20.15 Progr.satyr.
20.30 Wiadomości.
21.35"Ostatni wnukowie".
22.30"Serpico"-film fabularny.
24.00 Wiadomości.
00!15 Sport.
01.30"Hunter".
02.20"Vegas".
0310 "Ryzykanci".
04.00 W służbie prawa.
04.30 Taxi.
04.45 Ludzkie sprawy.
05.15"Krąg szpiegów".

CZWARTEK 11.06.

06.00 MEGA TEST.
07.00"Niewiarygodny Hulk".
07.30"Back Rodgers".
08.15"Top model".
08.45 STUDIO 5.
12.00 Gr.film fab.
13.30"Siódme zło mojego losu".
14.00 Wiadomości.
14.30"Santa Barbara".
15.30"Pogoda dla bogaczy".
16.30 Gr.film fab.
18.15 Kontry.
19.00 Serial gr.
19.35 Gra tv.
20.15 Progr.satyr.
20.30 Wiadomości.
21.00"Siódme zło mojego losu".
21.35 Progr.satyr.
22.15 Lody Ek-Mek.
23.00"Matlock".
24.00Wiadomości.
00.15"Pisarz-detektyw".
01.05"Jump street".
01.55"Poza prawem".
02.45 UFO.
03.30"Bracia".
04.00 W służbie prawa.
04.30 Taxi.
04.45 Ludzkie sprawy.
05.15"Krąg szpiegów".

PIĄTEK 12.06

06.00 MEGA TEST.
07.00 Bionika.
07.30"Aniołki Charlyego".
08.15"Top model".
08.45 STUDIO 5.
12.00 Gr.film fab.
13.30 Progr.satyr.
14.00 Wiadomości.
14.30"Santa Barbara".
15.30"Pogoda dla bogaczy".
16.30 Gr.film fab.
18.15 Kontry.
19.00 Serial gr.
19.35 Gra tv.
20.15 Progr.satyr.
20.30 Wiadomości.
21.00 Gr.film fab.
23.00"Zbieg"-film z R.Redford'em
24.00 Wiadomości.
01.00"Troszkę życia troszkę miłości"-film z E. Presley'em.
02.45 UFO.
03.30"Bracia".
04.00 W służbie prawa.
04.30 Taxi.
04.45 Ludzkie sprawy.
05.15"Krąg szpiegów".

ET 1

SOBOTA 6/6/92

07.50 Początek progr.
08.00 Progr.dla dzieci
10.15 Progr.dla dzieci
11.00 Wydanie spec.
11.30 METAL MANIA
12.00"Podróż,która zabija"
12.30 Progr.satyr.
13.00"Gniew bogów"-film histor.
14.00 Wiadomości
14.10 cd.filmu
15.00 Piłka wodna
17.00 Piłka nożna
18.15 Progr.public.
19.45 Film fab.
20.30 Wiadomości
21.30"El Condor"-western
23.10 Gr.film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu
00.45"Czwarty protokół"-horror

NIEDZIELA 7/6/92

08.25 Początek progr.
08.30 Msza św.
10.15 Gra tv
10.50"Urok i odwaga"
13.00 Egzaminy'92
13.30 Beach volley
14.00 Wiadomości
15.00 Tenis
17.00 Progr.sport.
18.00 Wiadomości
18.05 Progr.sport.
19.30 Sportowa niedziela
20.30 Wiadomości
21.30 Gr.film fab.
22.45 Gr.serial
23.15 Progr.satyr.
23.45"Colombo"
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu

PONIEDZIAŁEK 8/6/9

07.50 Początek progr
08.00 Program ET 1
10.30 Gra tv
11.30 Gr.film fab.
13.00"Teresa"
13.30 Progr.public.
15.00 Wiadomości
15.15"Urok i odwaga"
15.45 Progr. public
17.00"Capitol"
18.00 Wiadomości
18.10 Ze środowiska
19.00 Balerina
20.00 Gr.film fab.
20.55"Skazaniec"

WTOREK 9/6/92

07.50 Początek progr.
08.00 Program ET 1
10.30 Gra tv
11.30 Gr.film fab.
13.00"Teresa"
13.30 Progr.public.
15.00 Wiadomości
15.15"Urok i odwaga"
15.45 Progr.public.
17.00"Capitol"
18.00 Wiadomości
18.10 Tarzan i amazonki"
19.30 Progr.sport.
20.30 Gr.film fab.
20.55"Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.15 Mecz piłki nożnej:Jugosławia-Anglia
23.00"Akcja:Podwójny orzeł"-film wojenny
24.00 Wiadomości
00.05 cd.filmu
00.50 Gr.film fab.

ŚRODA 10/6/92

07.50 Początek progr.
08.00 Program ET 1
10.30 Gra tv
11.30 Gr.film fab.
13.00"Teresa"
13.30 Progr.public.
15.00 Wiadomości
15.15"Urok i odwaga"
15.45 Progr.public.
17.00"Capitol"
18.00 Wiadomości
18.10 Świadectwa-progr.hist.
19.05 Gr.film fab.
20.00 Gra o miliardy
20.55"Skazaniec"
21.25 Piłka nożna
23.00"Counterstrike"
24.00 Wiadomości
00.05"Miłość i nienawiść"

PIĄTEK 12.06

10.00 BEAT BOX.
10.30 Gr.film fab.
12.00 Progr. satyr.
13.30"Potomkowie"
13.50"Rodzi się gwiazda".
14.15"Sędzia".
14.40 Progr. rozr.
15.05 Film dokument.
15.30 BEAT BOX.
16.00 progr. sport.
16.30"Dolina śmierci".
17.00 Wiadomości.
17.05 Film dokument.
18.00"Na granicy śmierci".
18.30 Gr.film fab.
20.00 Wiadomości.
20.05 Horoskop.
20.10"Spadkobiercy"
21.00 Progr.public.
21.25"Dla moich miłości"franc. film fab.
23.20"Grupa K3"
24.00 Wiadomości.
01.00"Mózg"-horror prod.ameryk.
02.00 Film przygodowy prod.ameryk.

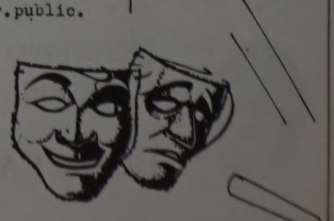

KRZYŻÓWKA

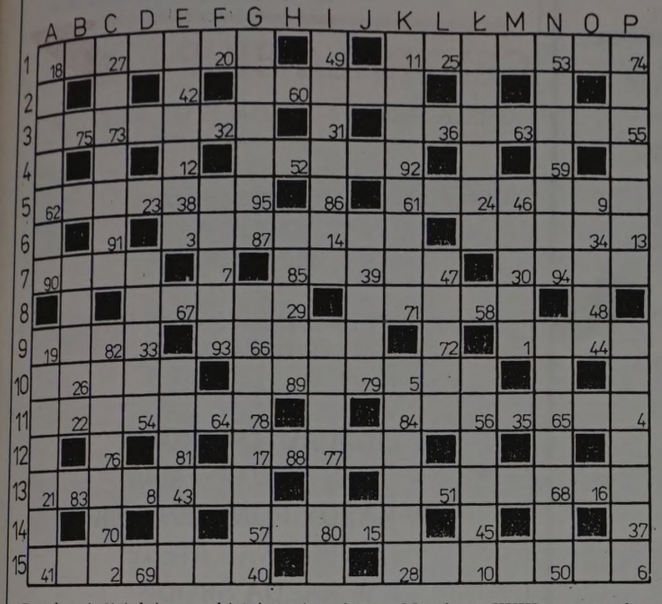

Rzędami: 1) żołnierz osobistej straży sułatana Maroka w XVIII w. • urządzenie do rozwóknienia masy papierniczej, 2) widziadło, mara, 3) próbna odbitka korektorska • dziana tkanina wełniana, 4) rogacizna, 5) ul przy ulu • połowa roku akademickiego, 6) rodzaj pokrowca • oszukańcze przedsięwzięcie, 7) barwi lakmus na czerwono • filmowy Wokulski • bożek miłości, 8) pogląd filozoficzno-religijny uznający jedynego osobowego boga • pasożytniczy nicień, 9) damskie obuwie z wysoką cholewką • u muzułmanów: pogardliwa nazwa innowierców • twierdzenie do udowodnienia, 10) załącznik • krój czcionek drukarskich, 11) portugalski dyktator • obszywka, 12) Apolonia Chałupiec, 13) Józef, uczestnik powstania listopadowego • stolica szejkanatu nad Zatoką Perską, 14) obornik lub superfosfat, 15) rozpad składnika roztworu pod wpływem rozpuszczalnika • osadowa skała okruchowa.

Kolumnami: A) potrawa z mięsa lub ryby w galarecie • zasuwnica okienna, B) ptak z rodziny krukowatych, C) z głąbem • Bernardino, filozof włoski, D) współtwórca Panoramy Racławickiej, E) płaskorzeźba • Stanisław, radziecki pedagog, reformator wychowania (1878—1934), F) sanna, G) świąteczny dzień odpoczynku u Żydów • granulacja, młoda tkanka łączna, H) Carl Gustaw, premier Szwecji w latach 1930—32, I) właścicielka słynnej puszki • malarz japoński (1797—1858), wielki mistrz drzeworytu, J) karesy, miłostki, K) solenizant z 2 marca • błona fotograficzna, L) ekshaustor, Ł) spokój, zimna krew • brednie, głupstwa, androny, M) skutek, rezultat, N) walizeczka na podręczne drobiazgi • ze stolicą w Quito, O) leksykograf, wykładowca języka polskiego na uniwersytecie w Lipsku, P) owsik wyniósły • afrykańska roślina z rodziny liliowatych.

„PSYCHE"

KRZYŻÓWKA-SZYFR

Litery uporządkowane od 1 do 65 utworzą rozwiązanie — sentencję wschodnią.

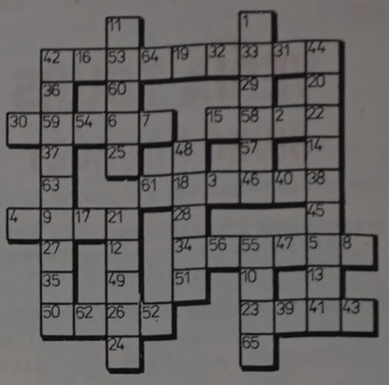

Poziomo:
42) żebraczka
30) fama, pogłoska
15) miasto nad Dunajem w pobliżu Budapesztu
61) port handlowy i rybacki w Andaluzji (Hiszpania)
4) powstanie ludowe w Konstantynopolu w 532 r.
34) uprawa roślin między sprzętem a siewem
50) Włodzimierz, współczesny astronom polski, profesor
23) ślad po przejściu piły

Pionowo:
11) kułak
1) często słyszane na meczach piłkarskich
42) wyrabia dzianiny
44) pylica powstała wskutek wdychania pyłu azbestowego
48) w greckim alfabecie
21) miasto na Teneryfie (Hiszpania)
55) wąska ścieżka górska

❹ „LUX"

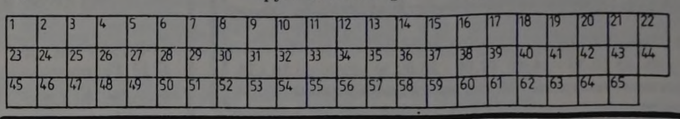

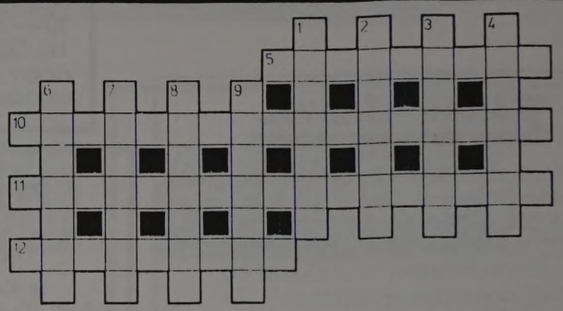

Poziomo:
5) kolorowy rysunek w kolorowej książeczce
10) biuro wojskowe ds. zakwaterowania
11) jest nim każdy prawdziwy komunista
12) żeberka przy ścianie

Pionowo:
1) element fortyfikacji stałej
2) zły sen.
3) miasto w delcie Indawi
4) staropolska wódka
6) np. 100 kg zboża
7) czynnik wywołujący stres
8) minerał z grupy piroksenów, krzemian magnezu i żelaza
9) rzymska w jadłospisie

Ryszard Łabądź

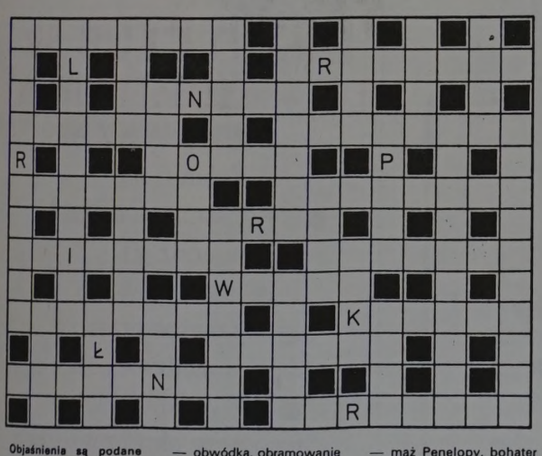

Objaśnienia są podane w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Dla ułatwienia ujawniono niektóre litery.

- czasem na głowie się jeży
- ropny wykwit na skórze
- lotnictwo
- herbata z mlekiem
- rozśpiewane miasto nad Odrą
- szkarłupień, jadany w Chinach i Japonii; trepang
- do krycia dachów
- O_3, powstaje w czasie burzy
- postrzałowa lub szarpana
- żartobliwie o ludowym tańcu polskim
- do bielenia drzew i ścian
- obwódka, obramowanie
- francuski taniec towarzyski, poprzednik kadryla
- eleganckie nakrycie głowy

JOLKA

- ukrywa się przed wojskiem
- miasto w Uzbekistanie
- do szycia
- urządzenie elektryczne do robienia grzanek
- Maryla, popularna piosenkarka
- liczb naturalnych lub znaczków
- rzeka zapomnienia w Hadesie
- bunt szlachty przeciw legalnej władzy
- przekąska
- mąż Penelopy, bohater poematu Homera
- przepowiednia astrologiczna
- np. tango
- maleńka różyczka
- ogon długiej sukni damskiej
- przemawiał doń dziad, a on ani razu
- dzieci lepią z niej figurki
- pierwszy lub drugi trawy
- imię tytułowej bohaterki opery Belliniego
- duże jasne z pianą
- szczelina w piłowanym drewnie
- pracownik ministerstwa
- sport z rundami
- urok osobisty
- muł pokrywający dno stawu
- bawół indyjski

M. Z.

MICHAŁ B. JAGIEŁŁO

STARUSZKA

Babuleńka stała przed sklepem i płakała rzewnymi łzami. Wykształcony przez „Telewizję nocą" rzuciłem się spełnić swój obowiązek wobec bliźniego.

— Zabrakło babci pieniędzy na zakupy?

— Nie...

— Rozumiem. Niech się babcia nie wstydzi, wszyscyśmy teraz ubodzy. Emerytury do pierwszego nie starcza?

— Starcza — chlipnęła.

— Coś babcia zgubiła?

— Nie zgubi — i — łam — pokręciła głową.

Zastanawiałem się intensywnie.

— Jakieś nieszczęście? Wnuka z pracy zwolnili?

— Gdzie tam. Nie zwolnili.

— Hm... Może to radość z odzyskanej wolności?

— Nie, mój stary jeszcze dycha.

Dziwna staruszka. Nie rezygnowałem jednak.

— Może babcia płacze, bo jest jakaś rocznica? Tyle ich ostatnio...

— E tam...

— No to czemu babcia płacze?!

Drżącą ręką wskazała sklep.

— Nie ma... Kolejki nie ma... Od szóstej czekam — i nie ma... Jak teraz żyć? Po co? □

KRZYŻÓWKA DWULITEROWA
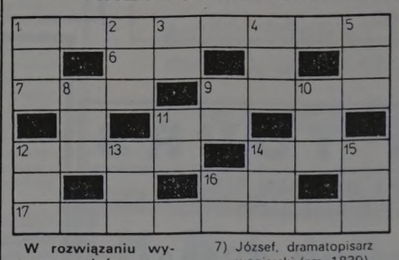
W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy, w których występuje litera „e".

Poziomo:
1) był nim Julian Krzyżanowski.
6) jednobarwna tkanina, zwykle jedwabna.
7) József, dramatopisarz węgierski (zm. 1830).
9) przedmiot kultu religijnego.
11) tytuł władców arabskich.
12) jaskra.
14) stos, kupa.
16) solny lub siarkowy.
17) nadawanie męskich cech.

Pionowo:
1) nie epika i nie dramat.
2) przedwojenny przebój w rytmie walca.
3) kolejność, kolejka.
4) piętno.
5) nie ułamek.
8) miasto nad Łabą, miejsce spotkania wojsk radzieckich i alianckich w 1945 r.
9) głos ptaka.
10) opiekacz.
11) pani Bovary.
12) najdłuższa rzeka Norwegii.
13) pracownik placówki dyplomatycznej.
14) Wasilij (zm. 1848), architekt rosyjski.
15) siła, która hamuje ruch.
16) teleturniej.

Marek Kawałek

KRZYŻÓWKA

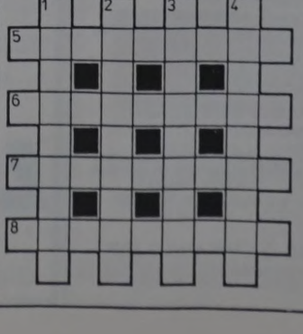

Poziomo:
5) ludowa nazwa kukułki.
6) urodzony przed terminem.
7) zajęcie baletnicy.
8) oszust małżeński.

Pionowo:
1) oddawanie w bezpłatne korzystanie.
2) szkodnik porzeczek.
3) skłócanie, zwaśnianie.
4) rodzaj wklęsłej techniki graficznej.

Grażyna Owczarek

AMEX

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX: 21-82-72 TLX: 0715185

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA, EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz.8 parking przy dworcu kolej.LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do
KANADY i POLSKI.SPECJALNA OFERTA
na kwiecien i maj do **TORONTO** w cenie 83,5 tys.drs
liniami kanadyjskimi lub Olympikiem

Wycieczki po Grecji: **PELOPONEZ,METEORY,DELFY,STATKIEM NA 3 WYSPY.**

Zapraszamy do naszego biura codziennie
w godz. od **10.30 - 14.30 17.00 - 20.00**, w soboty od **10 - 14**
Bilety można także nabyć u kierwcy przed odjazdem autobusu !!!

BIURO PODRÓŻY
TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH
nr zezw. 536024
OFERUJE NAJTAŃSZE
PRZEJAZDY AUTOKAROWE
DO POLSKI
ORAZ BILETY LOTNICZE
NA CAŁY ŚWIAT
TRASY PRZEJAZDU:
- KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW, WAŁBRZYCH
- KROSNO, RZESZÓW, MIELEC, LUBLIN, RADOM, WARSZAWA

W NASZYM BIURZE MOŻNA
OPŁACIĆ WYCIECZKI
DLA RODZIN W POLSCE

WYCIECZKI PO GRECJI
- METEORY
- PELOPONEZ
- STATKIEM NA 3 WYSPY

INFORMACJE:
B.P.TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL.MAIZONOS 18,
104-38 ATENY
TEL.5247836 FAX.5247836
GODZ.8-15 17-22
CODZIENNIE

PERIEGITIS TRAVEL
CENTRALA BIURA

GRECJA:LARISA PATROCLOU 19 TEL. 041/22 13 46
FAX: 041/22 12 57
TELEX : 29 51 65
POLSKA WARSZAWA ACROPOL TRAVEL
CHMIELNA 9
TEL/FAX : 26 64 27

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI Z KLIMATYZACJĄ, TV, VIDEO.

LINIA AUTOKAROWA
ATENY - WARSZAWA
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
WARSZAWA - ATENY
W KAŻDĄ ŚRODĘ

BILETY DO NABYCIA I INFORMACJE :
-ZANKO TRAVEL
OMONIA, KUMUNDURU 13, V PIĘTRO
TEL. 52 49 265 i 52 45 926

- LAKY TOURS
UL. VERANZEROU 18
- SULA FURS
ATHINAS 63

ZAPRASZAMY !!!

ZANKO - TRAVEL

OFERUJE USŁUGI PRZEWOZOWE DO RÓŻNYCH MIAST
W POLSCE, AUTOKARAMI O WYSOKIM STANDARCIE-KLIMATYZACJA, VIDEO
JAKO JEDYNI JEŹDZIMY REGULARNIE CO TYDZIEŃ nawet z jednym pasażerem.

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI Z POLSKI DO GRECJI Z POSREDNICTWEM WIZOWYM oraz wycieczki po Grecji.

U NAS TAKŻE KUPISZ Najtańsze BILETY SAMOLOTOWE do KANADY, USA. AUSTRALII, RPA, POLSKI i innych krajów

ADRES-OMONIA, KUMUNDURU 13 5piętro
TEL. 52 49 265; 52 45 926

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA

6 - 16 - 26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKOOWA PRZEZ JASŁO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM AIR - CONDITIONER, VIDEO, TV

ORAZ

10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKOWA DO ATEN

ADRES BIURA:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18 I PIĘTRO
TEL: 52 43 880-890
FAX: 52 37 424
TLX: 210337
KRAKÓW, TEL. 33 22 18

ZAPRASZAMY !!!

DISCO CLUB 39
LOKAL KLIMATYZOWANY

ZAPRASZA

Tylko u nas :
- piątek, sobota, niedziela w godz. 21 - 3
- świetna zabawa
- najnowsze przeboje
- w piątek i niedzielę niższe ceny
- rezerwujemy miejsca na imprezy okolicznościowe

Adres : Michalakopoulu 39
obok Hotelu Hilton
tel. 72 41 418

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAŁALN. 519585
F.P.A. 92535510

EXPRESOWA TRASA

ATENY-POLSKA
10,20,30 KAZDEGO MIESIACA

POLSKA-ATENY
3,13,23 KAZDEGO MIESIACA

ZAŁATWIAMY WYCIECZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- BT RENA TOURS ;KROSNO MIASTO UL GRODZKA 17 ;TEL 21439
- BT RENA TOURS ;HOTEL NAFTA UL LWOWSKA
- BT RENA RENA TOURS WARSZAWA MOZARTA 10/304 TEL 472133

P O N A D T O INFORMACJI UDZIELAJA;

- BT JASON TEL.3244633 EOLOU 104
- HOTEL LIDO NIKIFORU TEL.5248211
- BT MAGIC BUS TEL.3237472
- ADRIANOS TRAVEL TEL.3233702
- LAMIA MOTEL RUMUNI TEL.0231-29664
- KATERINI BT MAWRIDIS TEL.0351-35735 PLATIJA KATERINI
- SALONIKI-MAKRIS TEL.234537 KOMINON 15

BIURO RENA TOURS OMONIA, VILARA 2, IIIP.
TEL 5248058 5249656

BOEINGIEM DO

WARSZAWY

5 razy w tygodniu

wtorek
środa
piątek
sobota
niedziela

LOT

10564 ATHENS
15, Panepistimiou Str.
Tel. 322 11 21, 323 86 38
325 50 61-5, 324 11 16

JESTEŚMY CORAZ LEPSI

LOT

Pośrednictwo wizowe dla
rodzin w Polsce wraz z przejazdem autokarowym z WARSZAWY do GRECJI

Tanie bilety lotnicze
INFORMACJI UDZIELA:
Biuro Turystyczne **"VERIA - TOURS"**
Omonia, Agiou Konstantinou 4 V piętro
Tel. 52 27 232
oraz
Biuro Turystyczne **"VAGUE - TRAVEL"**
Gdynia, Pl. Kaszubski 9 Tel. 20 07 27